

# GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

## Emanowanie muzyką

ROZMOWA Z ADAMEM BALASEM - DYREKTOREM EUROPEJSKIEGO CENTRUM MUZYKI KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO



Adam Balas poprowadził finał Emanacji z okazji 80. urodzin prof. Pendereckiego

**- Na początku naszej rozmowy chciałbym gorąco pogratulować sukcesu, jakim niewątpliwie była organizacja cyklu 80. koncertów na 80-lecie urodzin prof. Krzysztofa Pendereckiego. Świadczą o tym wypełnione sale koncertowe nie tylko miłośnikami muzyki. Zamierzenie niełatwe do przeprowadzenia. Jakby Pan krótko podsumował to spektakularne przedsięwzięcie?**

- Bardzo dziękuję. Pierwsza edycja festiwalu EMANACJE okazała się rzeczywiście sukcesem. Świadczą o tym: frekwencja, statystyki festiwalowe (przeszło 20 tysięcy melomanów, blisko 800 wykonawców czy ponad 40 lokalizacji) oraz opinie naszych gości, artystów występujących podczas festiwalowych wydarzeń. Podkreślenia wymaga fakt, że EMANACJE zrealizowane zostały przez niewielki zespół pracowników, którzy poświęcili letnie miesiące i niezwykle intensywnie pracowali nad organizacją jednego z największych przedsięwzięć muzycznych w naszym kraju. Chciałbym więc serdecznie całemu zespołowi Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego podziękować i pogratulować. To dzięki niemu

nasza instytucja mogła zaprezentować ideę emanowania muzyką i ułatwiania dostępu do kultury szerokiej grupie słuchaczy, bez względu na miejsce zamieszkania czy status materialny.

**- Z którego koncertu, wydarzenia, jest Pan najbardziej dumny?**

- Trudno wybrać to jedno przedsięwzięcie. Większość koncertów była bardzo udana. Cieszyły mnie spotkania w mniejszych ośrodkach, organizowane we współpracy z innymi instytucjami kultury Małopolski. Mapa festiwalu zapełniła się miejscami niezwykle ciekawymi i istotnymi z punktu widzenia dziedzictwa kulturowego regionu. Udało się nam zaprosić wybitnych muzyków, zarówno artystów zakorzenionych w świecie muzyki klasycznej, jak i odnoszących ogromne sukcesy jazzmanów; cennym osiągnięciem festiwalu była także promocja debutantów i młodych talentów. Odbędzie się zatem 80. wydarzeń pod wieloma względami wyjątkowych. Oczywiście, punktem kulminacyjnym był koncert urodzinowy Patrona Centrum - Krzysztofa Pendereckiego w dniu 7 grudnia 2013 r. Uroczyste zwieńczenie I edycji

EMANACJI było równocześnie hołdem złożonym wielkiemu artyście, w dodatku złożonym w miejscu bardzo mu bliskim i długo przez niego oczekiwanym.

**- Od marca Centrum poleca nowe propozycje koncertowe i warsztatowe. Na początek Zimowa Akademia Muzyki 2014...**

- Pierwsza Zimowa Akademia Muzyki właśnie się zakończyła. Dedykowana była dzieciom i młodzieży szkół muzycznych pierwszego i drugiego stopnia. Gościłiśmy przeszło pięćdziesięciu uczestników z całej Polski oraz znakomitych pedagogów skrzypiec, wiolonczeli i kontrbasu. Wszyscy oni byli pod wielkim wrażeniem rozmachu i możliwości, jakie stwarza Centrum dla młodych muzyków. W najbliższym czasie w Lusławicach odbędą się kolejne programy edukacyjne: mistrzowskie kursy klarinetowe i waltorniowe, a także ogólnopolskie młodzieżowe warsztaty chóralskie oraz międzynarodowe warsztaty orkiestrowe. W maju, po raz kolejny, spotka się w Centrum Lusławicka Orkiestra Talentów.

**- Krzysztofa Jabłońskiego nie trzeba przedstawiać...**

- 1 marca, w dniu urodzin Fryderyka Chopina zaprezentowaliśmy recital chopinowski z udziałem tego znakomitego, polskiego pianisty. Jego obecność w Lusławicach miała wymiar symboliczny - Krzysztof Jabłoński dokonał wyboru fortepianu koncertowego najwyższej klasy dla Centrum. Na naszej stronie internetowej niebawem będzie można znaleźć nagranie z tego koncertu, gdzie we wspaniałej akustyce, na osobiście wybranym przez siebie instrumencie, wystąpił jeden z najwybitniejszych polskich pianistów.

**- Jakie inne przedsięwzięcia są planowane?**

- Wielkimi krokami zbliża się II edycja Festiwalu EMANACJE. W tym roku ideę Festiwalu wyraża hasło „Tradycja, Współczesność, Talent” - będzie więc można usłyszeć wielu młodych, niezwykle utalentowanych artystów. Oprócz wspomnianych wyżej projektów edukacyjnych, zapraszamy również na koncerty poprzedzające miesiące letnie. Szczególnie interesująco zapowiadają się prezentacje orkiestr barokowych, tj. Capelli Cracoviensis (marzec) i Wrocławskiej Orkiestry Barokowej (maj).

**- Jaka jest kadra ECMKP? Czy nadal funkcjonuje w oparciu o krakowskie biuro, czy też zostanie przeniesiona w całości do Lusławic? Gdzie można uzyskać informacje nt. koncertów i dystrybucji biletów?**

- Pracujemy dalej w niewielkim gronie. Biuro w Krakowie, w którym zatrudnione są trzy osoby przygotowuje projekty koncertowe i edukacyjne. Zespół w Lusławicach dba o obiekt i właściwą koordynację działań na miejscu. Oczywiście, w przypadku większych przedsięwzięć wszyscy spotykamy się w Lusławicach. Każdy ma swój własny zakres zadań i odpowiedzialności. Zachęcam do śledzenia zapowiedzi na naszej stronie internetowej, gdzie na bieżąco pojawiają się informacje o kolejnych planowanych wydarzeniach w Centrum, jak również szczegóły dotyczące dystrybucji bezpłatnych kart wstępu na koncerty. Uroczomiliśmy również możliwość internetowej rezerwacji biletów.

**- Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: Marek Niemiec**



### Szybki PIT!

**N**aczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego w Tarnowie we współpracy z Burmistrzem Miasta i Gminy Zakliczyn w ramach akcji „SZYBKI PIT 2014” zaprasza mieszkańców gminy Zakliczyn w dniu 25 marca br. (wtorek) w godzinach od 10:00 do 14:00 do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Paleńnicy oraz w dniu 26 marca 2014 r. (środa) w godzinach od 10:00 do 14:00 do Ratusza w Zakliczynie w celu dokonania rozliczenia rocznego PIT za 2013 rok.

Pracownicy Pierwszego Urzędu Skarbowego w Tarnowie pomogą wypełnić zeznanie podatkowe, wyjaśnią stosowanie ulg i odliczeń. Z pomocą pracownika Urzędu Skarbowego możliwe będzie złożenie zeznania w formie elektronicznej. Rozliczenia będą prowadzone przez system e-deklaracje. Podatnicy chcący wysłać zeznanie za 2013 rok drogą elektroniczną, powinni zabrać ze sobą: dowód osobisty, informacje o uzyskanych dochodach za 2013 roku (np. PIT-11, PIT-8C, PIT-40A), kwotę przychodu z zeznania za 2012 rok lub kopię zeznania za 2012 rok, nr PESEL dzieci - w przypadku możliwości zastosowania ulgi prorodzinnej, dokumenty potwierdzające odliczenia (np. rachunki za leki, Internet), nr KRS organizacji pożytku publicznego celem przekazania 1% podatku należnego.

Podatnicy, którzy złożą zeznanie podatkowe w formie elektronicznej otrzymają dokument potwierdzający przyjęcie zeznania. (UM)

REKLAMA

**SZCZEGÓŁY NA STR. 30**

WWW.KM-NET.PL  
**KM-NET**  
 SPRZĘT I INSTALACJA 1 zł

**Szczegóły na ostatniej stronie**





## DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

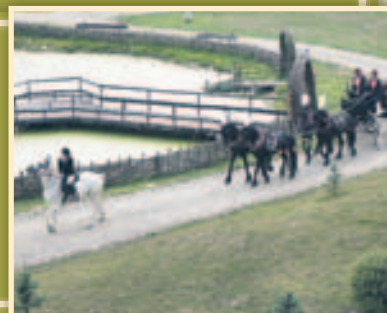
Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kulisów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



**ZAPRASZAMY  
KRAKBUD  
ADAM KRAKOWSKI, BOGDAN MALIK  
TEL. 606-465-181  
WWW.WESELAJANOWICE.PL**





# Rewolucja w drogownictwie

**- Zima tego roku była dla nas łaskawa. Samorząd zanotował tym samym spore oszczędności na tym polu. Jak zostaną te środki wykorzystane?**

- Na odśnieżanie w budżecie było przeznaczony ok. 350 tys. zł, wydano ok. 55 tys. zł. O ile zima do nas nie wróci, zaoszczędzimy blisko 300 tys. zł. Dobrą stroną podpisanych umów o odśnieżanie było to, że nie musimy płacić firmom odśnieżającym za tak zwaną gotowość, lecz za faktycznie wykonane usługi. Zaoszczędzone środki w pierwszej kolejności przeznaczymy na bieżące remonty dróg, zmniejszenie deficytu. Wydatków jest dużo - myślę, że Rada przeznaczy część z tych pieniędzy na parking przy Szkole Podstawowej w rynku i przy ulicy Kamieniec. Może uda się coś wygospodarować na remonty przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie przy ul. Malczewskiego.

**- Mimo pierwotnych założeń budżetowych, które mówiły o 5-milionowych, tegorocznych wydatkach na inwestycje, okazuje się, że w tym roku możemy liczyć na wydatki inwestycyjne na podobnym pułapie jak przez ostatnie trzy lata, tj. prawie 10 mln złotych. Samorząd nie wstrzymuje tym samym inwestycji...**

- Wydatki na inwestycje w 2014 r. planowaliśmy początkowo ostrożnie na kwotę 5,6 mln zł. Ostatecznie uchwaliliśmy w budżecie wydatki na inwestycje na kwotę 8,5 mln zł. Myślę, że po przetargach w pierwszym kwartale 2014 r. uda nam się uzyskać korzystne ceny. W wyniku czego będzie można dokonać korekt w budżecie i realne wydatki na inwestycje zbliżą się do magicznej kwoty 10 mln zł. Najważniejsze inwestycje w gminie to wodociągowanie i kanalizacja na ponad 5 mln zł, a drogi i chodniki to około 1,7 mln zł. Uważam, że w drogownictwie mamy rewolucję. Rocznie asfaltujemy w tej kadencji ok. 10 km dróg, chociaż chciałoby się więcej. Budowa pogotowia ratunkowego (220 tys.), rozbudowa remizy OSP w Zakliczynie, remont ośrodka zdrowia w Paleśnicy (40 tys. zł) - to kolejne ważne zadania.

**- Jak Pan ocenia pomysł rewitalizacji rynku? Ma szansę realizacji? Słychać głosy, żeby zostawić wszystko po staremu...**

- Rewitalizacja rynku jest marzeniem, ale i koniecznością. Uważam, że należy jej dokonać nie arbitralnie, ale w wyniku szerokiej konsultacji społecznych. Należy w tym celu osiągnąć consensus wszystkich zainteresowanych stron. Moim zdaniem z rynku w Zakliczynie nie należy wyprowadzać jarmarku (środa,



FOT. MAREK NIEMIEC

## ROZMOWA Z BOGDANEM LITWĄ, RADNYM RADY MIEJSKIEJ, WICEPREZEM SPON „BEZ BARIER”

sobota), przystanku autobusowego i postoiu taxi. W miasteczkach, które znam, a tak uczyniono, ich rynki stały się martwe. Najlepszym przykładem jest tu Czchów, gdzie w rynku jest tylko dwa sklepy i świeci on pustkami. Uważam, że należy zlikwidować na rynku tzw. „kocie łby”, zostawić pas 1-2 metrowy wokół ratusza, by potomni wiedzieli, jak drzewiej bywało. Na opracowanie programu rewitalizacji rynku w obecnym budżecie zabezpieczono 20 tys. zł.

**- Niebawem nastąpi reorganizacja handlu na rynku. Na czym będzie ona polegać? Przybędzie miejsc parkingowych?**

- Pytanie to jest związane z poprzednim. Handel na rynku pełni od stuleci kluczową rolę, nie wyobrażam sobie rynku bez śródogo jarmarku, który jest znakiem rozpoznawalnym Zakliczyna. Przy ulicach okalających rynek jest zlokalizowanych ponad 40 sklepów, firm i kilka instytucji (Urząd Miejski, Centrum Kultury, Szkoła Podstawowa, banki), aby to mogło dobrze funkcjonować należy coś zmienić. W związku z tym, że handlujący ustawiają swe stanowiska chaotycznie,

jest ich mniej niż rok temu, ich stragany przesunęły się za ratusz na wschodnią część rynku. W ten sposób w zachodniej części rynku powstałoby więcej miejsc parkingowych. Myślę, że dobrym pomysłem byłaby reorganizacja tzw. „małego rynku”. Obowiązuje tam nie przestrzegany przez nikogo zakaz parkowania. Przenosząc postój taxi pod kiosk pana Marka Cholewy, zmieniając częściowo usytuowanie przystanku autobusowego, można wygospodarować parking dla ok. 30-40 samochodów, robiąc wjazd od strony Szkoły Podstawowej.

**- Uruchomienie Strefy Aktywności Gospodarczej może przynieść efekt w postaci nowych miejsc pracy. Znaleźnieniu zatrudnienia to palący problem wielu naszych współobywateli. Co można zrobić jeszcze w tej dziedzinie?**

- Dwa lata temu zgłosił się do gminy przedsiębiorca posiadający fundusze, lecz potrzebował uzbrojonego terenu pod inwestycję, niestety, odszedł z niczym. Dziś nie mamy tego problemu, została oddana Strefa Aktywności Gospodarczej (2 mln zł).

Jej uruchomienie na pewno nie od razu przyniesie zyski. Profitem na dzień dzisiejszy jest to, że mamy dla przedsiębiorców ofertę: uzbrojony teren blisko dróg dojazdowych (drogi gminna, powiatowa) potencjalnych pracowników (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych). W poszukiwaniu przedsiębiorców pomoże nawiązanie kontaktów z Krakowskim Parkietem Technologicznym, który prowadzi aktywną działalność na terenie Polski Południowej. Rada Miejska wystąpi też z wnioskiem do Rady Ministrów, aby przedsiębiorcy, którzy założą tu firmy mieli ulgi w podatkach PIT i CIT. Myślę, że te zachęty przyczynią się do powstawania nowych firm oraz zatrudnienia mieszkańców z terenu naszej gminy.

**- Piastuje Pan funkcję wiceprezesa preżnej organizacji pozarządowej. Skuteczność i zasięg działania Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barier” nie zawsze jest dostrzegana w środowisku, a przecież SPON realizuje zadania samorządu. Co planuje Zarząd w związku z pozyskanymi siedzibami w Słonej i na ul. Spokojnej? Jaki los czeka ośrodki pobytu dziennego?**

- Bardzo się cieszę z tego pytania. Organizacja SPON Bez Barier, którą reprezentuję, prowadzi wieloraką działalność. Jesteśmy organizacją „non profit” działającą na rzecz dzieci, dorosłych pokrzywdzonych przez los ze względów zdrowotnych, społecznych, materialnych. Zadania realizujemy poprzez prowadzenie ośrodków wsparcia, pobytu dziennego. Prowadzimy program lekowy, gdzie pomagaliśmy 56 rodzinom na kwotę 30 tys. zł. Wspólnie z „Kluczem” i Stowarzyszeniem w Wróblowic prowadzimy Akademię dla Aktywnych (dla seniorów). W 2013 r. wydaliśmy ponad 20 ton żywności osobom z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Na chwilę obecną wielkim problemem jest prowadzenie ośrodka pobytu dziennego we Wróblowicach. Dostaliśmy stamtąd wypowiedzenie umowy najmu i nie mamy lokum, gdzie moglibyśmy prowadzić opiekę nad dziećmi niepełnosprawnymi z tego ośrodka. Szkoda młodzieży odbywającej tam rehabilitację, lat pracy opiekunów, gdyż ośrodek może zostać zamknięty. Pomimo tego, że mamy jeszcze kontrakt z PFRON, jeśli nie będziemy dysponować tytułem własności do lokalu PFRON rozwiąże z nami umowę. Ważną inwestycją w 2013 r. był zakup od GS Zakliczyn budynku „Nowoczesnej Gospodyni” przy ul. Spokojnej.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

## Podziękowanie Honorowego Obywatela...

Wielce Szanowny Panie Burmistrzu Miasta i Gminy Zakliczyn  
Pragnę złożyć wyrazy podziękowania za wspaniałą organizację i przyjęcie w dniu 15 stycznia 2014 r. w Europejskim Centrum Muzyki w Lusławicach z okazji nadania mi zaszczytnego tytułu Honorowego Obywatela Gminy i Miasta Zakliczyna.

Szczególnie wzruszająca była dla mnie „laudacja” (mowa okolicznościowa) przedstawiająca moją działalność naukową i administracyjną w kraju i za granicą, którą wygłosił Pan mgr Kazimierz Dudzik - Prezes Stowarzyszenia „Klucz”.

Wzruszona była tym również cała moja Rodzina Zakliczyńska, która wyraża podziękowanie za zaszczytowanie mnie tak piękną „laudacją” i tytułem honorowym.

Równocześnie życzę Panu wielu osiągnięć w rozwoju miasta i gminy Zakliczyn oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym,

prof. dr hab.  
Stanisław Konturek  
z Rodziną

## Stróże z kanalizacją jeszcze w tym roku

KOLEJNE DWA POSTĘPOWANIA O UDZIELENIE ZAMÓWIENIA TJ. BUDOWA KANALIZACJI W LUSŁAWICACH I W STRÓŻACH - ZOSTAŁY ROZSTRZYGNIĘTE.

Duże zadanie realizowane w 2014 roku to budowa kanalizacji sanitarnej w Stróżach. Wykonane zostanie 124 przyłącza i ponad 10 km sieci, dwie przepompownie. Wartość zadania wynosi 2 490 540 zł. Zgodnie z umową, prace mają być zakończone do 31 stycznia 2015 r. Wykonawca zakłada, iż do końca br. zostaną zamknięte prace w terenie, a w styczniu 2015 roku sporządzona będzie dokumentacja powykonawcza (m.in. geodezja, protokoły sprawdzeń instalacji). Zgodnie z harmonogramem, wykonawca za zrealizowane prace otrzyma w 2014 roku kwotę 1 536 000 zł. Pozostała płatność zostanie przekazana w 2015 r. po odbiorze końcowym inwestycji.

Na budowę kanalizacji sanitarnej w Stróżach Gmina Zakliczyn złożyła wniosek o dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wysokość dofinansowania 1 339 718 zł. (UM)

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.



**GŁOSICIEL**

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn  
Ukazuje się od 1993 roku  
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury  
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30  
Dyrektor: Kazimierz Dudzik  
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski

DRUK:

Media Regionalne sp. z o.o.  
0/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50







# Potrzebna jest debata na temat przyszłości edukacji

ROZMOWA Z MAŁGORZATĄ JAWORSKĄ, DYREKTOR GMINNEGO ZESPOŁU OBSŁUGI SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI

**- Dzięki Pani staraniom projekt systemowy „Indywidualizacja nauczania w Zakliczynie- Każde dziecko ma szansę” z Kapitału Ludzkiego w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego mocno zaistniał w naszych placówkach, oferując bogaty program zajęć dodatkowych. Jakie otrzymuje Pani sygnały ze środowiska nauczycielskiego i uczniowskiego w związku z tym projektem? Liczy Pani na kontynuację tego programu?**

- Projekt był bardzo dobrze przyjęty i oceniony przez nauczycieli, przez uczniów i przez rodziców. Nauczyciele docenili możliwość doposażenia szkół w pomoce dydaktyczne za łączną kwotę 81.193 złotych. W ankietach zdaniem 100 proc. nauczycieli uczniowie byli zadowoleni i chętnie uczęszczali na zajęcia. Na koniec zajęć 100 proc. uczestników zajęć wyrównawczych poprawiło efekty kształcenia i 100 proc. uczestników zajęć logopedycznych i gimnastyki korekcyjnej złagodziło trudności. 98 proc. rodziców oceniło realizację zajęć dodatkowych prowadzonych w szkole jako bardzo dobrą i dobrą.

A 92 proc. rodziców uważa takie zajęcia pozaszkolne i wyjazdy edukacyjne jako potrzebne i wartościowe. 91 proc. rodziców uznało, że zdobyta na zajęciach wiedza przyczyniła się do uzyskania lepszych wyników w nauce i zajęcia pomogły nabyć nowe lub rozwijać posiadane uzdolnienia i zainteresowania dziecka. Podejmując starania, żeby większość zajęć a szczególnie te rozwijające zainteresowania matematyczno-przyrodnicze czy muzyczne nadal mogły odbywać się w szkołach, tylko teraz, jako zajęcia finansowane z budżetu gminy. Właśnie doświadczenia z edukacji wczesnoszkolnej mają bardzo duży wpływ na wyniki osiągane w następnych etapach edukacji. A te wyniki trzeba poprawiać nie dla statystyk w urzędzie, ale dla przyszłości uczniów. Wartością dodaną projektu była integracja uczniów z różnych szkół w czasie wspólnych zadań czy turniejów oraz wymiana doświadczeń między nauczycielami. Takie turnieje i konkursy oraz spotkania uczniów z różnych gminnych szkół chciałabym kontynuować.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



Małgorzata Jaworska podczas „matematycznego” podsumowania projektu

## Zakończenie budowy Zakliczyńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej

31 stycznia br. miało miejsce oficjalne przekazanie „kluczy” do Zakliczyńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej. Wartość zrealizowanego zadania wyniosła ponad 2.609 tys. zł, z czego ponad 1.789 tys. zł udało się pozyskać z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. W trakcie kilkumiesięcznych prac realizowanych przez przedsiębiorstwo Mel-Dróg Roboty Wodno-Melioracyjno-Drogowe teren inwestycyjny kompleksowo uzbrojono w infrastrukturę techniczną. W ramach zadania wykonano oświetlenie uliczne wzdłuż dróg wewnętrznych i częściowo ogrodzono teren strefy.

Do dyspozycji Inwestorów oddany został główny parking z 56 miejscami postojowymi. Ponadto wzdłuż drogi gminnej (ul. Grabina) wybudowano chodnik prowadzący bezpośrednio do strefy. Na całkowitą

wartość inwestycji wpłynęły także koszty związane ze sporządzeniem dokumentacji niezbędnej do realizacji zadania i wykup nieruchomości pod tereny SAG. Po wizycie na terenie strefy i udzieleniu kilku wywiadów dla Tarnowskiej.tv nastąpiło przekazanie protokołu z odbioru końcowego zadania inwestycyjnego (relacja tv na: <http://tarnowska.tv/aktualnosci/czytaj/1785,ukonczona-strefa-aktywnosci-gospodarczej-w-zakliczynie.html>).

W chwili obecnej trwają rozmowy z Krakowskim Parkiem Technologicznym nad ewentualnym włączeniem ZSAG do specjalnej strefy ekonomicznej. Pomoc publiczna z tytułu inwestycji na terenie specjalnej strefy ekonomicznej ma formę zwolnień w podatku dochodowym. Ponadto można się spodziewać ulg w podatku od nieruchomości dla potencjalnych inwestorów w strefie. (UM)

## Szaże w UM

3 lutego br. w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie w biurze burmistrza Jerzego Soski odbyło się spotkanie z nowo przyjętymi stażystami w osobach: Eweliny Chrobak - magister Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, Sławomira Banasia - absolwenta Technikum Budowlanego w Zakliczynie, studenta Wydziału Humanistycznego AGH w Krakowie, Łukasza Galka - magistra Finansów i Rachunkowości Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Szczepana Martyki - inżyniera Edukacji

Techniczno-Informacyjnej AGH w Krakowie oraz Anny Chochorowskiej - magistra Zarządzania i Administracji Publicznej Wyższej Szkoły Biznesu w Tarnowie.

Pierwsze cztery osoby zostały skierowane do pracy w UM w Zakliczynie, natomiast pani Anna do Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli. Nadmienić warto, że podstawowym kryterium przy wskazaniu osób do PUP w Tarnowie było kierunkowe wykształcenie stażystów. Kierownicy Referatów zgłosili potrzebę zatrudnienia pomocy administracyjnej, podając zakres obowiązków dla kandydatów. (UM)

## Sezon budowlany rozpoczęty

CHOĆ KALENDARZOWA ZIMA JESZCZE TRWA TO ZA OKNEM WIOSNA. TAKA POGODA POZWALA NA WCZESNE ROZPOCZĘCIE SEZONU BUDOWLANEGO.

Tak jest również na terenie naszej gminy. I chociaż ciągle pracujemy nad formalnym zakończeniem inwestycji ubiegłorocznych - odbiory, uzyskanie odpowiednich dokumentów, sprawozdania - to realizację nowych zadań rozpoczęliśmy, z nastaniem nowego roku, szybko i sprawnie. Pierwsze umowy podpisane zostały jeszcze w styczniu, kolejne w lutym. Są to zadania, o których pisaliśmy już wcześniej:

budowa wodociągu w Zakliczynie, kanalizacji w Stróżach i Lusławicach, budowa budynku Pogotowia Ratunkowego w Zakliczynie.

Również w lutym podpisana zostanie umowa na kolejne duże zadanie: asfaltowanie dróg gminnych. Wartość inwestycji opiewa na kwotę 1 mln 83 tys. zł. Wykonanych zostanie łącznie 5.620 mb asfaltu w poszczególnych miejscowościach (szczegółowe zestawienie poniżej). Zadanie realizowane będzie częściowo ze środków Funduszu Sołeckiego.

Poniżej zestawienie asfaltowania w poszczególnych miejscowościach. **Urząd Miejski**

Miejscowość - Droga	Długość	Wartość w zł
Roztoka (G44)	440 mb	72 747,12
Paleńnica (G13)	500 mb	73 560,15
Stróże (W157)	285 mb	52 986,68
Ruda Kameralna (G46; W112)	250 mb	49 602,83
Wola Strórska (G57; G58)	450 mb	81 412,47
Wesołów (W188)	325 mb	69 807,91
Charzewice (W229)	210 mb	43 161,93
Zawada Lanckorońska (G84)	375 mb	68 334,19
Filipowice (W168)	420 mb	73 925,46
Faściszowa (W52)	360 mb	71 886,44
Jamna (W75)	160 mb	31 745,81
Gwoździec (G28)	250 mb	51 383,25
Lusławice do p. Matłasza (W227)	85 mb	16 871,91
Lusławice do p. Gaca (W228)	85 mb	18 422,14
Lusławice do p. Śliwy (W09)	160 mb	31 745,81
Olszowa (W74)	400 mb	64 998,12
Zakliczyn ul. Ogrodowa (G75)	340 mb	82 072,06
Zakliczyn łącznik (G72)	140 mb	38 068,50
Zakliczyn do p. Woźniaka (W06)	135 mb	30 079,53
Zakliczyn ul. Łęgi (G78.2)	250 mb	60 208,50

## Drugi etap wodociągowania

31 stycznia br. podpisana została umowa pomiędzy Gminą Zakliczyn a wykonawcą zadania „Wodociągowanie miejscowości Lusławice, Zakliczyn, Wesołów, Kończyska, Zdonia - etap II”.

Przetarg na wykonanie inwestycji wygrał Roman Csorich prowadzący Zakład Instalacji Wodno-Kanalizacyjnej, Gazu oraz CO w Starym Sączu. Wartość zadania opiewa na kwotę 1,3 mln zł brutto. Wodociągowaniem objęte zostaną Lusławice (okolice przedszkola), Zakliczyn - ulice: Grabina, Łukówka, część Kopernika, Tarnowska, Krakowska. Efektem wykonanych prac będzie sieć wodociągowa o długości 8 km oraz wykonanie 105 sztuk przyłączy. Zakończenie II etapu wodociągowania przewidziane jest na sierpień br. Jest to jedno z większych zadań jakie przewiduje budżet gminy Zakliczyn na 2014 rok. (UM)

## Nowe miejsce urzędowania Nadleśnictwa Gromnik

Informujemy, że od 5 marca zmienia się miejsce urzędowania przedstawiciela Nadleśnictwa Gromnik ds. lasów niepaństwowych. Leśniczy będzie przyjmował w każdą I i III środę miesiąca w godzinach od 9:00 do 11:00 w Ratuszu, w BURMISTRZÓWCE. Przedstawiciel Nadleśnictwa Gromnik ds. lasów niepaństwowych obsługuje wszystkie miejscowości w gminie Zakliczyn. Przydatne telefony: Leśniczy, tel. służbowy - 795-134-967, Nadleśnictwo Gromnik - 14-65-42-05, Ratusz, Burmistrzówka - 14-651-62-48. (UM)



## Porządkowanie handlu na rynku

Handel na płycie rynku to tradycja Zakliczyna i atrakcja dla turystów, która wpisała się już w nasz krajobraz. Jednak pielęgnowanie zwyczajów targowych musi odbywać się z zachowaniem ładu i porządku przestrzennego. W najbliższym czasie na płycie rynku nastąpią niewielkie zmiany w organizacji handlu w dni targowe. Reorganizacja dotyczyć będzie południowej części rynku, która będzie miejscem wolnym od handlu z możliwością parkowania pojazdów przez mieszkańców. Powyższa sytuacja będzie mieć miejsce tylko podczas środowego targu i w okresie jesienno-zimowym. Pozostała przestrzeń rynku zostaje do dyspozycji sprzedających.

W nadchodzących miesiącach wiosenno-lentnich, z uwagi na licznych handlujących i szeroki asortyment produktów (np. kwiaty ozdobne) przypomina i prosi się mieszkańców o nie parkowanie na płycie rynku w dni targowe (środa, sobota). Powyższe utrudnienia występować będą co najmniej do godziny 13:00. W pozostałe dni tygodnia handel na rynku odbywać się będzie w niewielkiej, wyznaczonej części od strony północnej. Powyższe zmiany są odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na miejsca parkingowe w otoczeniu Rynku. Wszystkie ustalenia dokonano w porozumieniu z handlującymi. (UM)





Final projektu w ratuszu z udziałem dzieci z gminnych podstawówek

#### DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

#### - Za nami ferie zimowe. W których szkołach odbywały się prace remontowe?

- W Paleśnicy była to wymiana wielokrotnie pękających rur rozprządzających wodę, a w Charzewicach było to malowanie korytarza. W Zakliczynie odbyły się wstępne pomiary przed kosztorysowaniem położenia wykładziny na korytarzu. Właściwie większość prac remontowych w szkołach odbyła się w czasie wakacji 2013 roku.

#### - Na rynku spora konkurencja, stąd dożywianiem dzieci zajmie się krakowska firma cateringowa, pozostawiając w pokonanym polu spółdzielnię socjalną w Dzierżaninach. Jakie przesłanki zadecydowały za tym wyborem? Czy zawsze decyduje cena?

- Podczas ostatniego spotkania z dyrektorami na pytania dotyczące firmy realizującej dożywianie i jakości posiłków odpowiadała Pani Zuzanna Filipka - kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. GOPS zajmuje się przeprowadzaniem przetargów, udzielaniem zamówień i rozliczaniem dożywiania w Urzędzie Wojewódzkim. Krakowska firma realizuje dożywianie w szkołach podstawowych: w Stróżach - 30 dzieci, Gwoźdźcu - 20, Wróblowicach - 8, Charzewicach - 7 i Faściszowej - 10 oraz w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych - 60 uczniów.

#### - Sytuacja w przedszkolach mocno się poprawiła, łatwiej rodzicom z pozyskaniem miejsca dzieciom w nowym oddziale przedszkolnym, m. in. w Stróżach...

- Razem z Burmistrzem i Panią dyrektorką Elżbietą Malawską-Pajor wysłaliśmy naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom rodziców i od września w Szkole Podstawowej w Stróżach funkcjonują dwa 5-godzinne oddziały przedszkolne, w tym jeden dla dzieci młodszych, czyli 3 i 4-letnich. Ten „nowy” dla dzieci młodszych, zgodnie z zaleceniami Sanepidu, jest wyposażony w oddzielne wejście, szatnię i łazienkę. Całość bardzo kolorowa i przyjazna, przyciągnęła aż 24 dzieci. Natomiast remont łazienek i jednej sali „zerówki” w Szkole Podstawowej w Rynku pozwolił na przyjęcie 4 klas oddziałów przedszkolnych, czyli 93 dzieci.

#### - Niektóre partie polityczne proponują powrót do dawnego systemu podstawowego szkolnictwa 8+4. Jakie jest Pani zdanie w tej kwestii?



- W moim odczuciu szkoda energii i środków na powrót do tego, co było. Nie wrócimy do czarno-białej telewizji, nawet jeśli najlepiej wspominaliśmy tamte czasy. Przez osiem lat szkoły podstawowe nosiłam codziennie nylonowy niebieski fartuch z białym kołnierzykiem i juniorki. Na pewno miało to wiele zalet, ale tak niedawna próba wprowadzenia mundurków w szkołach publicznych się nie powiodła.

Powrót do 8-klasowej szkoły podstawowej i 4-letniej ponadpodstawowej nie jest lekiem na dzisiejsze problemy polskiej oświaty. Nie jestem za likwidacją gimnazjów, ale za doskonaleniem ich funkcjonowania, np. poprzez większe wsparcie uczniów, rodziców i nauczycieli przez pedagoga, psychologa czy doradcę zawodowego. W polskiej przestrzeni publicznej potrzebna jest debata na temat przyszłości

edukacji z większym udziałem rodziców oraz opracowanie dobrej strategii, jak polską szkołę uczynić bardziej nowoczesną, żeby wyposażała uczniów w potrzebne w życiu umiejętności kluczowe.

#### - Jakie najpilniejsze potrzeby dostrzega Pani w naszych placówkach oświatowych?

- To pytanie o 8-klasową szkołę podstawową przywołało wspomnienia. Chodziłam do tzw. tysiąclatki (czyli szkoły wybudowanej w okazji tysiąclecia państwa polskiego w 1966 r.), w której była stołówka, świetlica, drewniane parkiety, sala gimnastyczna i boisko (niestety asfaltowe) z bieżnią i skocznią. Był gabinet lekarski z dyżurami pielęgniarki i lekarza i był gabinet dentystyczny. Niestety, język angielski był realizowany jako płatne zajęcia pozalekcyjne, ale wszystkie inne „kółka” były bezpłatne, a świetlica była do 16:00 (choć nie było dowozów). Dziś nie ma co marzyć o dentyście w szkole... Jednak szkoła powinna być przyjazna i rozwijająca i dla ucznia, i dla rodzica, i dla nauczyciela, czyli być „organizacją uczącą się”, żeby zachęcać do uczenia się przez całe życie. Moim zdaniem najważniejsze jest stosowanie nowych metod pracy z wykorzystaniem osiągnięć neurodydaktyki oraz e-podręczników na tabletach. Nie wiem co będzie możliwe wcześniej: czy zdobycie środków na tablety, czy zastosowanie przez nauczycieli nowych metod nauczania... Ale „schodząc na ziemię”, oczywiście

## Pierwsza promesa w 2014 roku

GMINA ZAKLICZYN OTRZYMAŁA 200 TYS. ZŁOTYCH NA ODBUDOWĘ DROGI GMINNEJ PRZEZ WIEŚ W MIEJSCOWOŚCI ZDONIA. NA TĘ INWESTYJCJĘ ZOSTAŁ JUŻ OGŁOSZONY PRZETARG.

Termin zakończenia zadania przewidywany jest na 30 czerwca 2014 roku. W ramach zadania odbudowana zostanie droga na długości 1 kilometra. Środki z budżetu państwa na pierwsze promesy są dzielone zgodnie ze wskaźnikiem M.

**M=** suma strat 2010 do 2013 - otrzymane środki w tych latach  
dochody gminy  
Kolejne promesy zależą od oszczędności po przetargu, sprawy „Nad Szkołą” (dz. nr 40, 45) w miejscowości Olszowa. (UM)

dostrzegam potrzeby, tj. chodnik, parking i sala gimnastyczna przy ZSPiP w Gwoźdźcu, czy plac zabaw w Charzewicach oraz nowe komputery w szkołach. Jeśli chodzi o sprzęt komputerowy, to MEN obiecuje 4,3 mld zł, więc może w niedługiej przyszłości każda szkoła weźmie udział w programie „Cyfrowa Szkoła”, na dzień dzisiejszy wzięła w nim udział tylko Paleśnica. A przede wszystkim widzę potrzebę nowego budynku przedszkola dla Zakliczyna.

#### - Jakie projekty unijne mają szansę wdrożenia w tym roku? Które będą kontynuowane?

- Projekt Indywidualizacja nauczania w Zakliczynie miał charakter jednorazowy. Natomiast w 2014 r. będzie kontynuowany projekt „Już pływam”, ale to dopiero od września, gdyż otrzymaliśmy mniejszą dotację z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego i przeznaczymy ją na naukę pływania dla dzieci z klas I-III.

#### - Zatrudnienie w szkołach jest optymalne? Mamy nadmiar czy niedobór uczących?

- Według danych Systemu Informacji Oświatowej na dzień 30 września 2013 zatrudnienie nauczycieli w obecnym roku szkolnym 2013/14 to 157,7 etatów. W 2010/11 było to 179,3 etatów, a potem stopniowo spadało: w 2011/12 - 170,03 a w 2012/13 - 160,58. Zmniejszanie liczby etatów nauczycieli wynika głównie ze spadku liczby uczniów. W podawanej do SIO liczbie nauczycieli są też nauczyciele ze szkół dotowanych przez gminę, tj. Wróblowice i Faściszowa. W roku 2013 urodziło się 127 dzieci, najprawdopodobniej za sześć lat trafi do szkoły ok. 85 proc. z nich, czyli ok. 108, gdyby utworzyć optymalne 25-osobowe klasy, to byłoby ich 4,3, a obecnie klas I SP jest 8,5 (w Charzewicach jest oddział łączony I i „0”) i uczy się w nich 126 dzieci. Nadal mamy w gminie niekorzystną ekonomicznie, bo zbyt małą średnią liczbę uczniów w klasie w szkołach podstawowych. Jest to 14,1, podczas gdy w Małopolsce to powyżej 18, a w Polsce powyżej 19. W moim odczuciu nauczycieli jest tyle, ile do organizacji nauczania w obecnej sieci szkolnej i realizacji ramowych planów nauczania jest potrzebne. Obok kwestii ilości, bardzo ważna jest jakość. We wszystkich szkołach nauczyciele doskonalą się, jednakże moim marzeniem jest jak największa liczba nauczycieli doskonalących używanie TIK (narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnych) na lekcjach oraz kreatywności i różnorodności metod. Jeśli chodzi o możliwości wzrostu zatrudnienia nauczycieli, to są propozycje Ministerstwa, żeby w klasach „0” i I-III mogli pojawiać się nauczyciele wspomagający, żeby zwiększyć ilość godzin na doradztwo zawodowe w gimnazjum, a nowy przedmiot „etyka” może być organizowany w każdej szkole nawet dla jednego ucznia.

#### - Które szkoły mogą mieć problem z liczbą dzieci? Które są zagrożone?

- Procesy demograficzne bezpośrednio wpływają na kształt sieci szkolnej, na wykorzystanie budynków, pomieszczeń i wyposażenia, a także na koszty prowadzenia każdej placówki. Przeprowadziliśmy analizę demograficzną i została ona zamieszczona na stronie internetowej gminy. W ostatnich latach liczba urodzeń się wahała, ale ogólna tendencja jest spadkowa. Jednak to nie ja decyduję o sieci szkół, ale Rada Miejska. Tym bardziej nie chcę się wypowiadać o ew. zagrożeniach. **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: Marek Niemiec



# Pokłon żołnierzom wyklętym

1 MARCA OBCHODZIMY NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH. Z TEJ TO OKAZJI NA ZLECENIE ZAKLICZYŃSKIEGO CENTRUM KULTURY WYSTAWIONY ZOSTAŁ NA SCENIE RATUSZA SPEKTAKL WEDŁUG SCENARIUSZA I REŻYSERII ADAMA PYRKA, POŚWIĘCONY PAMIĘCI ŻOŁNIERZY, KTÓRZY PO WOJNIE OŚMIELILI SIĘ PRZECIWSTAWIĆ WŁADZY SOWIECKIEJ.

Przejmująca opowieść o tamtych tragicznych chwilach w wykonaniu: Wojciecha Słupskiego, Jacka Zaparta, Adama Pyrka, Karoliny Świerczek, Kasi Świerczek, Emilki Majewskiej, Mai Świdorskiej, Marcysi Zaparta, Marysi Kusiak, Kasi Krzyżak, Justynki Krzyżak, Gabrieli Jarosz oraz - ze specjalnym udziałem - Krystyny Sienkiewicz-Witek i ks. Stanisława Kuczaja, zapadnie na długo w pamięci publiczności zgromadzonej szczerlnie w ratuszowej sali. Dużą rolę w oddaniu grozy tamtych chwil odegrały tło muzyczne i celnie dobrany repertuar relacji, poezji i pieśni przy akompaniamencie: organowym Bogusława Wróbla, Krzysia Pyrka na skrzypcach i Adama Pyrka na gitarze. Przysłuchiwał się im z uwagą niezłomny żołnierz organizacji Wolność i Niezawisłość - Wacław Spieszny z Filipowic, więzień bolszewickich kazamat.

W programie publiczność usłyszała prawdę historyczną o gehennie żołnierzy Armii Krajowej, NZS i WiN, nadal w niektórych środowiskach zakłamywaną. Oto próbka scenariusza.

Jeden z żołnierzy majora Hieronima Dekutowskiego, ps „Zapora” wspomina: „Chcieliśmy iść na pomoc powstaniu warszawskiemu. Biliśmy razem z ruskimi Niemców. Ale po wspólnej bitwie Sowieci okrążyli nasze oddziały i rozbroili. Dowódców aresztowali - a opornych zastrzelili. Nam udało się przebić - wszędzie ruscy wylapują naszych i nie ma możliwości dojazdu do Warszawy. Komendant kazał składać broń, pożegnał się z nami z leżką w oku i mówi: Chłopcy, nie wiem, ale nasza walka się chyba nie skończy, będziemy musieli dalej walczyć o Polskę”.

Po zakończeniu wojny komuniści z niespotykaną wręcz zjadłością i bestialstwem niszczą inteligencję oraz pozostałych przy życiu żołnierzy Polskiego Podziemia, by móc ustanowić swoją władzę. Ostatni żołnierz Wolnej Polski - choć znacznie już wyniszczony długoletnią walką z Niemcami - wierni swej przysiędze, stawiają zbrojny opór, podejmując pozbawioną szans na powodzenie walkę. W beznadziejnych warunkach, przy całkowitej obojętności świata, do połowy lat 50. prowadzą walkę z drugim okupantem i rodzimymi kolaborantami.

Wiersz Kazimierza Wierzyńskiego  
„Na rozwiązanie Armii Krajowej”

*Za dywizję wołyńską,  
nie kwiaty i wianki -  
Szubienica w Lublinie.  
Ojczyście Majdanki...  
Za sygnał na północy,  
bój pod Nowogródkiem -  
Długi urlop w więzieniu.  
Długi i ze skutkiem...  
Za bój o naszą Rosję,  
Ostrą Bramę, Wilno -  
Sucha gałąź lub zsyłka  
na rozpaczę bezsilną...  
Za dnie i noce śmierci,  
za lata udreki -  
Taniec w kółko: raz w oczy  
a drugi raz w szczęki...*

*Za wsie spalone, bitwy,  
gdzie chłopska szła czeladź -  
List gończy, tropicielski:*



„Ballada” i Wojciech Słupski



Ks. Stanisław Kuczaj

*dopaść i rozstrzelać!  
Za mosty wysadzone  
z ręki robotniczej -  
Węszyć gdzie kto się ukrył,  
psy spuścić ze smyczy.  
Za wyroki na katów,  
za celny strzał Krysta -  
Jeden wyrok: do turmy.  
Dla wszystkich. Do czysta!  
Za Warszawę, Warszawę,  
powstańcze zachcianki -  
Specjalny oddział śledczy:  
„przyłożyć do ścianki” [...]*

W małej wsi w województwie lubelskim zginął jesienią 1963 roku podczas obławy 45-letni Józef Franczak, ps „Lalek” poszukiwany listem gończym AK-owiec. Był ostatnim żołnierzem antykomunistycznego podziemia. Z bronią w ręku ukrywał się 24 lata.

Niektórzy publicyści twierdzili, że polskie podziemie antykomunistyczne w ogóle nie istniało! Że w Polsce nie było żadnej ogólnokrajowej zbrojnej organizacji bojowej. Twierdzono - i w niektórych środowiskach twierdzi się do dziś - że istniały dziesiątki, setki a nawet tysiące band! Wymienia się najczęściej kryptonimy AK, NSZ, WiN, pseudonimy przywódców: Łupaszki, Wilka, Orlika, Burego, Ognia, Warszycy, Dzikiego, Błyskawicy, Groźnego i, oczywiście, spoczywającego na naszym cmentarzu kapitana Jana Dubaniowskiego „Salwę” ze swoim oddziałem „Zandarmeria”. Kapitan „Salwa” zginął 27 września 1947 r. w Rudzie Kameralnej i jako jeden z nielicznych posiada swój grób.

Funkcjonariusze UB zatrudniali często pospolitych oprychów do akcji prowokacyjnych, polegających na dokonywaniu morderstw na osobach cywilnych, by przypisać je żołnierzom AK. W środowiskach tych - niestety - kontynuacja tego haniebnego procederu propagandowego trwa nadal. Lista zamordowanych przez komunistów oficerów i żołnierzy polskiego

podziemia niepodległościowego obejmuje kilkadziesiąt tysięcy osób. Głównym miejscem gdzie ich mordowano był obóz w Rembertowie koło Warszawy, który Rosjanie założyli tuż po wkroczeniu Armii Czerwonej. Więźniowie umierali głównie z głodu i w wyniku tortur - po kilkunastu co noc. Zmarłych zakopywano przed bramą w rowie, który później zasypano i wyrównano. Jacy ludzie tworzyli ten syndykat zbrodni? Głównym agentem Sowieców w tzw. Polsce Ludowej był Bolesław Bierut. Z nadania Stalina dzierżył on najwyższą władzę w Polsce. Przed wojną nikomu nie znany, był agentem na utrzymaniu NKWD. W czasie wojny również nie odgrywał żadnej roli - oprócz donosicielstwa na Gestapo. Stanisław Radkiewicz - szef UB - całkowicie oddany i uległy Moskwie. Odpowiedzialny za wszystkie morderstwa, jakie odbywały się w podległym mu resorcie. Konstanty Rokossowski, Jakub Berman, Goldberg-Różański, Fejgin, Ochab, Mietkowski, Huebner - to tylko niektóre nazwiska całej plejady sadystów i morderców tzw. aparatu nowej władzy. Cały ich skład personalny, to przede wszystkim oficerowie sowieccy i agenci sowieckiego wywiadu, a potem szabrownicy, spekulanci, zbrodniarze, których przeszłość partyjna i polityczna, delikatnie mówiąc, pozostawiała wiele do życzenia. Zbrodnią spektakularną i wyjątkową był mord na generale „Nilu”. Generał August Emil Fieldorf „Nil” - był jedną z najwspanialszych postaci polskiej konspiracji. Na mocy zbrodniczego wyroku sądów PRL - opartych na absurdalnym oskarżeniu o współpracę z okupantem, generał „Nil” skazany został na śmierć, a mordu sądowego dokonano 24 lutego 1953 roku. Kim byli mordercy gen. „Nila”? Prokurator Helena Wolińska (pierwotne nazwisko Fajga Mindla Danielak). W 1968 r. wyjechała do Anglii, która odmówiła jej ekstradycji, tam dożyła szczęśliwie emerytury, zmarła w 2008 r. Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie: Aleksander Warecki (pierwotnie Warenhaupt), Mieczysław Widaj, Zygmunt Wizelberg, Józef Różański (pierwotnie Goldberg), Wiktor Leszkowicz, Benjamin Wajsblech - podpisał akt oskarżenia i prowadził brutalne, ostatnie przesłuchanie gen. Fieldorfa. Maria Gurowska - przewodnicząca składu sędziowskiego - podpisała wyrok śmierci. Aż do 1970 r. pracowała jako dyrektor departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości! Zmarła w 1998 r. do końca życia twierdziła, że wyrok na gen. Fieldorfa był słuszny.

Do tych nazwisk należałoby dołączyć jeszcze długą listę sędziów i ławników. Niektórzy tworzyli polski kodeks karny i wykładali prawo na polskich uczelniach, aż do lat dzie-



Krystyna Sienkiewicz-Witek

więćdziesiątych! Nie oszczędzono kobiet: dziewczęta z Komendy Lubelskiego Okręgu AK stracono na zamku w Lublinie, zaś siedemnastoletnią łączniczkę majora „Łupaszki” - Danusję Siedzikówną - ps „Inka”, skazano i stracono w sierpniu 1946 roku w Gdańsku. Podczas bardzo brutalnego przesłuchania i tortur - nie zdradziła nikogo.

Zachowała się relacja księdza Mariana Prusaka - świadka ostatnich chwil życia dziewczyny (w tej roli znakomity ks. Stanisław Kuczaj).

„Była to moja jedyna posługa przy egzekucji. Najpierw zaprowadzono mnie do młodego mężczyzny. Widziałem przeraźliwy smutek w jego twarzy. Pierwsze jego słowa brzmiały: - No tak, jednak nie skorzystano z prawa łaski... Wypowiadałem go. Był spokojny. Potem przeprowadzono mnie do celi, w której na śmierć czekała młoda, szczupła dziewczyna w letniej sukience. Przyjęła mnie nadzwyczaj spokojnie, wypowiadała się, a potem wyraziła życzenie, żeby o wyroku i o śmierci powiadomić jej siostrę. Nie mówiła nic więcej, na nic się nie skarżyła. Poprosiła jeszcze, by powiedzieć jej babci, że „zachowałam się jak trzeba”. Twarz dziewczyny pamiętam jak przez mgłę; twarz mężczyzny zapamiętałem dobrze. Był taki zamknięty w sobie, napięty, głęboko przeżywał zbliżającą się śmierć. „Inka” nic nie mówiła. Nie wiedziałem, jak się zachować... Była noc. W końcu przeprowadzono mnie schodami, jakby do piwnicy. Oni już tam byli. Zdaje się, że w kajdankach albo z zawiązanymi rękami. Sala była niewielka, jak dwa pokoje. Miałem krzyż, dałem go do pocałowania. Chciano im zawiązać oczy, nie pozwolili. Ustawiono nieszczęśliwych pod słupkami. Sąd dał rozkaz wykonania egzekucji. Była taka jakby wgnęka, chyba czerwona nieotynkowana cegła, były słupki do połowy człowieka. Postawiono ich przy nich, nie pamiętam, czy ich przywiązano. Ci, którzy tam stali, nie uszanowali

powagi śmierci. Obrzucili skazańców obelżywymi słowami, a prokurator odczytał wyrok. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Po zdrajcach narodu polskiego, ognia!”. W tym momencie skazani krzyknęli, jakby się wcześniej umówili: „Niech żyje Polska!”. Potem salwa i osunęli się na ziemię. Strzelało dwóch lub trzech żołnierzy. Pamiętam, że posadzka była czerwona, jakby z kafla, środkiem biegł rowek, chyba żeby krew spływała. Osunęli się. Nie mogłem na to patrzeć, ale pamiętam, że obydwójce jeszcze żyli. Wtedy podszedł oficer i dobił ich strzałami w głowę.

„Inka” to symbol gehenny kobiet - wspaniałych, polskich patriotek katowanych w ubeckich więzieniach. Ich los był przerażający, wręcz niemożliwy do opowiedzenia. Jedną z torturowanych, wspomina (przejmująca rola Krystyny Sienkiewicz-Witek):

„Przesłuchania prowadził chorąży UB. Nikt by nie uwierzył, że człowiek może być takim katem dla drugiego człowieka. Nie mieć powodu i tak się znęcać. Raz przesłuchiwało mnie przez 48 godzin, bez jedzenia, spania, picia, bez odpoczynku. Cały czas stałam, urozmaicali mi to rozkazami wykonywania trzydziestu podskoków i przysiadów. Jednej nocy czterech zbirów kopało mnie po sali jak piłkę - od jednego do drugiego, od kąta do kąta sali. Nie czułam już uderzeń, nie czułam kopnięć, nie krzyczałam, nie jęczałam. Mężczyźni obrzucali mnie wyzwiskami i żądali podania nazwisk członków organizacji. Bili po głowie i krzyczeli: „Mów”. Przesłuchanie to trwało przez cały poniedziałek, noc, cały wtorek, znowu noc i skończyło się w środę. Zapraǳnęłam umrzeć”.

Ale nie można nie wspomnieć o rotmistrzu Witoldzie Pileckim, postaci wspaniałej - który na ochotnika trafił do Oświęcimia. Założył tam konspirację, opracował plan odbicia obozu, który - niestety - nie został zaakceptowany przez naszych sojuszników. Zbiegł z obozu i walczył w Powstaniu Warszawskim. Po powrocie do kraju został przez nowe polskie władze komunistyczne skazany na śmierć i rozstrzelany w maju 1948 roku. Ówczesny premier - Józef Cyrankiewicz, który był współwzięciem Oświęcimia, nie okazał w jego sprawie żadnej pomocy. Nie mógł okazać - bo w Oświęcimiu wysługiwał się Niemcom jako kapo. Taki właśnie był stosunek polskich komunistów do rzeczywistych bohaterów narodowych. Lista zbrodni dokonanych przez ludzi sowieckiego państwa w Polsce jest ogromna. Nie sposób wymienić ich w jednym programie. O pamięć wołają księża mordercami i torturowani w ubeckich katowniach, nie można pominąć zbrodni dokonanej na dziesiątkach przedwojennych i powracających z zachodu oficerach, którzy naiwnie uwierzyli, że mogą kontynuować swoją służbę Polsce, w szeregach Ludowego Wojska Polskiego.

Cisza na widowni, a potem owacja na stojąco, świadczyły o wrażliwości publiki. Wzruszony Adam Pyrek dziękował swoim artystom - Dzięki zaangażowaniu wszystkich i odpowiedzialnego nastawienia mentalnego nie udało się tego zrobić. Bardzo ucieszyła mnie postawa publiczności, widać było, że to do widzów dociera i przeżywają to razem z nami - podkreślił. Poziom artystyczny przedstawienia docenili w swoim słowie burmistrz Jerzy Soska i radny RPT Dawid Chrobak. Z jego inicjatywy po spektaklu delegacja złożyła wiązanki kwiatów przy pomniku ofiar lat 1939-56 na zakliczyńskim Rynku oraz na grobie kapitana „Salwy” na cmentarzu parafialnym.

Tekst i fot. Marek Niemiec





## Spokojny rok



ZEBRANIU SPRAWOZDAWCZEMU W WOLI STRÓSKIEJ PRZEWOZNICZYŁ DH SŁAWOMIR RAMIAN. WITAJĄC ZARAZ NA WSTĘPIE WRAZ Z PREZESEM JEDNOSTKI OSP JÓZEFEM TEPEREM DOCENILI OBECNOŚĆ WŁODARZA GMINY, PRZEDSTAWICIELI FIRM SPONSORUJĄCYCH, DYREKTORA ZCK ORAZ ADAMA OSIEŁKIEWICZA - SPECJALNIE WYRÓŻNIONEGO ZA DYSPOZYCYJNOŚĆ I OFIARNĄ SŁUŻBĘ.

Jednostka nie wyjeżdżała w zeszłym roku do pożarów, interweniowała dwukrotnie, raz podczas oberwania chmury. Uczestniczyła w zabezpieczeniu wielu imprez i uroczystości, m. in. na Jamnej i Mogile. Ten rok potraktowali ulgowo, wszak czekają ich nowe wyzwania. Poprawili stan sanitariatów, odmalowali fragment klatki schodowej.

W przyszłym roku, prócz zakupu kominiarek, koca gaśniczego, naramienników z nazwą jednostki i profesjonalnej apteczki do pojazdu bojowego, chcieliby zająć się dachem, tj. jego odmalowaniem i czyszczeniem rynien, jeśli starczy pieniędzy, to i malowaniem wnętrza. Jednostka chce posłać na szkolenie czterech druhow, poszukuje kierowcy. W marcu, dzięki dotacji Urzędu Miejskiego (7 tys. zł),

strażacy wykopią studnię głębinową przy remizie. Wspólnie z ZCK założą Internet, a może w głównej sali domu strażaka pojawi się nowa plazma?

Burmistrz Jerzy Soska cieszył się ze spokojnego roku. Liczy na udział stróżkiej straży w obchodach 70. rocznicy wydarzeń na Mogile, na ich terenie. Wyraził nadzieję podłączenia remizy do systemu kanalizacji. Remont dachu - tak, ale może nieco później z puli „Małopolskich remiz”, wszak lepiej „sięgnąć po środki zewnętrzne” - argumentował. Komendant gminny Stanisław Nadolnik zachęcał do udziału w szkoleniach i aktualizacji badań lekarskich. Dotacje do umundurowania - tylko na bojowe. Dyr. ZCK Kazimierz Dudzik docenił współpracę z jednostką, wszak w remizie odbywają się zajęcia świetlicowe i Akademii dla Aktywnych. Radny Edward Mietła mówił o poparciu Rady Miejskiej zamiaru wykopania wspomnianej studni głębinowej. Prezes Teper apelował o większą pomoc powiatu



i wsparcie jednostek nie zrzeszonych w KSR-G. Burmistrz Soska uważa, że pomoc dla jednostek nie jest mała, są środki zewnętrzne, Rada Miejska dba o gotowość bojową OSP, jest sporo nowoczesnego sprzętu w remizach. „Martwiłbym się raczej o ludzi” - zakończył wypowiedź wódz gminy, aczkolwiek podkreślił profesjonalizm i świetne wyszkolenie, np. ratowników.

Tekst i fot. Marek Niemiec

## Gest radnego Kormana

W CHARZEWICACH NA ZEBRANIU SPRAWOZDAWCZYM OMÓWIONE ZOSTAŁY ZREALIZOWANE I TEGO-ROczne ZADANIA MIEJSCOWEJ JEDNOSTKI OSP. SPOTKANIE ROZPOCZĄŁ PREZES JEDNOSTKI JAN JEWULSKI, KTÓRY W CIĄGU ROKU ZASTĄPIŁ ADOLFA WAGNERA, ZMAGAJĄCEGO SIĘ Z CHOROBA. BYŁEGO PREZESA WYBRANO NA PRZEWOZNICZĄCEGO ZEBRANIA. PROTOKOLOWAŁA KATARZYNA RUBIŚ.



Druhowie z Charzewic czterokrotnie w zeszłym roku wyjeżdżali do zdarzeń, w tym dwa razy do pożarów. Jednostka licząca 47 strażaków udzielała się w zabezpieczeniu imprez i uroczystości, to m.in. dożynki gminne w Charzewicach, dwa odpusty w Domoślavicach, Czas na Straż i Święto Fasoli.



Doceniono pracę kierowcy Magirusa - Marka Kabata, pojazd został wyposażony w nową radiostację. W planach na bieżący rok: zakup umundurowania i obuwia specjalistycznego, wymiana drzwi garażowych, malowanie pomieszczeń. W poczet druhow młodzieżowej drużyny przyjęto nowego adepta.

Wiceburmistrz Stanisław Żabiński, gratulując udzielenia absolutorium zarządowi, zachęcał do złożenia wniosku ws. remontu w kolejnym rozdaniu marszałkowskiej dotacji pn. „Małopolskie remizy”. Radny powiatowy Kazimierz Korman zaproponował skorzystanie z puli powiatowej, jednak 100 tys. zł na 130 jednostek na działalność bojową w budżecie powiatu to kropla w morzu potrzeb. Jednakże by wspomóc strażacką brać w niezbędnych remontach, spontanicznie sięgnął do kieszeni, by dać asumpt do tych działań. Ten gest spotkał się z aplauzem sali. (Prace w remizie już są podjęte, dzięki interwencji burmistrza Soski). Prezes gminny OSP Tomasz Damian zaprosił druhow do udziału w Gminnym Święcie Strażaka, a zarazem obchodach 100-lecia jednostki w Faliszewicach. Zachęcał do korzystania ze szkoleń. Komendant gminny Stanisław Nadolnik mówił o korekcie regulaminu zawodów pożarniczych, tj. rywalizacji z jedną motopompą. Przestrzegając przed unikaniem badań lekarskich. Wiceprezes gminny Marian Skwarło dziękował za pomoc przy organizacji imprez, m. in. Dnia Dziecka, prosił o pomoc przy organizacji jubileuszu jednostki w Faliszewicach.

Tekst i fot. Marek Niemiec

# OSP Zakliczyn w roku jubileuszowym

ZAKLICZYŃSCY DRUHOWIE PODSUMOWALI UBIEGŁY ROK PODCZAS ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZEGO Z UDZIAŁEM ZAPROSZONYCH GOŚCI. W TYM ZACZYNIEM GRONIE M. IN. KAZIMIERZ SADY - DYREKTOR ZARZĄDU WYKONAWCZEGO ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO ZOSP, BURMISTRZ JERZY SOSKA, PREZES GMINNY OSP TOMASZ DAMIAN ORAZ KAPELAN JEDNOSTKI O. TADEUSZ PAWŁOWICZ, KTÓRY PRZYBYŁ Z KRESOWEGO PRZEMYŚLA. SPOTKANIE POPROWADZILI PREZES MACIEJ GOFRON I DH TADEUSZ TRYTEK Z ZARZĄDU OSP ZAKLICZYN.

Strażacy z Zakliczyna brali udział w 104 zdarzeniach - relacyjnował naczelnik Łukasz Łach - z czego 14 akcji to gaszenie pożarów, na szczęście bez poważniejszych skutków: sześciokrotnie wyjeżdżano do niegroźnych pożarów budynków mieszkalnych, dwa razy do pożaru stodoły oraz, wyjątkowo rzadko, bo tylko czterokrotnie - do pożarów traw, ze względu na aurę, jaka panowała wiosną zeszłego roku. Ponadto zanotowano jeden wyjazd do pożaru transformatora w Faściszowej.

Jednostka Operacyjno-Techniczna w Zakliczynie 87 razy likwidowała miejscowe zagrożenia. Większość interwencji, bo aż 48, dotyczyła dowozu wody dla potrzebujących z racji panującej suszy. 13 razy jednostka interweniowała w różnego rodzaju wypadkach komunikacyjnych. Najpoważniejszy z nich to wypadek dwóch motocyklistów w Faliszewicach. W wyniku zdarzenia uszkodzone zostały trzy osoby, w tym jedna ciężko. Kobieta-pasażerka jednego z motocykli została przetransportowana śmigłowcem do szpitala. Warto wspomnieć, że jednym z zadań strażaków było wyznaczenie miejsca i przyjęcie śmigłowca. Coraz częściej uczestniczą właśnie w takich akcjach, gdzie wzywany jest Zespół Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Podobnie było w Paleśnicy, gdzie młody chłopak, jadąc z nadmierną prędkością, potrącił stojącą na mostku 17-letnią dziewczynę. Obrażenia były na tyle poważne, że podjęto decyzję o wezwaniu LPR. Rok 2013 obfitował w nietypowe zdarzenia m.in. wypadek budowlany w Centrum Handlowym Cezar, gdzie zawaliło się części podwieszane sufitu, zabezpieczenie niewypału w Bielsniku, czy próba samobójcza we Wróblowicach. Nowym zadaniem dla strażaków są wyjazdy do Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego, wyposażonego w bardzo zaawansowane technicznie systemy reagowania pod względem zabezpieczeń przeciwpożarowych. Odnotowano tu dwa alarmy, na szczęście fałszywe. Ponadto JOT Zakliczyn interweniowała dziesięć razy przy powalonych drzewach,

sześć razy usuwała gniazda szerszeni, raz pompowała studnię, dwa razy udrażniała przepusty, raz pracowała przy podtopieniu.

W roku 2013 strażacy brali udział w ćwiczeniach powiatowych w Ruchowej. Ich zadaniem było zorganizowanie punktu medycznego oraz udzielanie pierwszej pomocy medycznej osobom poszkodowanym w pożarze i wypadku samochodu osobowego na drodze dojazdowej do budynku objętego ogniem. Druhowie posiadający patent ster motorzysty brali udział w manewrach jednostek pływających na Jeziorze Czchowskim, doskonaląc umiejętności w zakresie ratownictwa wodnego i powodziowego. Ponadto



w roku sprawozdawczym jednostka poddana została Inspekcji Gotowości Bojowej, która wypadła na ocenę bardzo dobrą.

Stan osobowy Jednostki Opera-



cyjno-Technicznej to 26 ratowników, z czego każdy ma aktualne badania lekarskie i ukończony I stopień szkolenia podstawowego strażaka. Szkolenia specjalistyczne zaliczyło: II stopień szkolenia podstawowego - 13 ochotników, Ratownictwa Technicznego - 12, Dowódców - 10, KPP - 18 aktualne, patent zawodowy Stermotorzysty Żegluga Śródlądowej posiada 5, kurs zawodowy pilarzy - 3, uprawnienia do przewozu towarów niebezpiecznych - 4, ratownictwo na wodach szybko płynących - jeden druha.

Oczywiście, każdy z ratowników JOT-u posiada kompletne umundurowanie bojowe i koszarowe, w tym ubranie specjalne, hełm bojowy, buty specjalne, rękawice specjalne, kominiarke, ubranie koszarowe itp. Dzięki posiadanemu sprzętowi Jednostka Operacyjno-Techniczna w Zakliczynie może - prócz gaszenia pożarów - prowadzić w szerokim

zakresie akcje ratownictwa technicznego i medycznego oraz ratownictwa wodnego i powodziowego.

Na stanie OSP w Zakliczynie są cztery samochody ratowniczo-gaśnicze: ciężki GCBA Jelcz, średni GBArt Mercedes Atego, lekki samochód ratownictwa wodnego SLRw Land Rover Defender 110, z łodzią ratowniczą z silnikiem zaburtowym, oraz lekki samochód ratownictwa technicznego i medycznego GLBrt Mercedes Sprinter 311 4x4, który jest wyposażony zarówno w sprzęt do ratownictwa technicznego, jak i medycznego.

OSP Zakliczyn zabezpieczała wiele imprez, organizowała pokazy ratowniczo-gaśnicze, np. podczas akcji promocyjnej „Czas na Straż”, czy też w ramach Pikniku Wiedzy o Ruchu Drogowym w Tarnowie, zorganizowanym przez tarnowski Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego. Druhowie z Zakliczyna przeprowadzili dziesięć szkoleń z zakresu udzielania pierwszej pomocy medycznej, szkoląc ponad 200 dzieci, młodzieży i dorosłych. Kursy przeprowadzono m.in. podczas Szkolenia Komendantów Gminnych OSP woj. małopolskiego w Krynicy, w Szkole Podstawowej w Zakliczynie (szkolenie dzieci), a także podczas akcji „Czas na Straż”. W Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych zakliczyńscy strażacy zajęli I miejsce i uzyskali kwalifikację na zawody powiatowe. Gościnnie brali udział w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych w Dębnie. Zorganizowali Obóz Szkoleniowo-Wypoczynkowy dla młodych strażaków z klasy pożarniczej Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

Na początku zebrania uczczono chwilą ciszy pamięć zasłużonego dla jednostki druha - Władysława Kareckiego. Uhonorowano także ofiarną służbę kilku pokoleń, przyjęto kilku nowych druhow, m. in. opiekunki klasy pożarniczej - drużny: Małgorzatę Wolską i Beatę Ramian. Wśród odznaczonych medalami za wysługę lat znalazł się nestor pożarnictwa - dh Piotr Karwala, należący do OSP Zakliczyn od 65 lat.

W dyskusji dominował temat organizacji jubileuszu 140-lecia istnienia zakliczyńskiej straży pożarnej, który przypada w tym roku. Do Komitetu Organizacyjnego zaproponowany został burmistrz Jerzy Soska. Wódz gminy w swoim słowie pogratulował wielu osiągnięć i sprawności jednostki, docenił wkład ochotniczej pracy przy wzniesieniu „stanu zerowego” rozbudowy garaży. Ponad 3-godzinne obrady zakończyły się występem artystycznym młodych adeptów pod opieką wspomnianych pań. O dokonaniach i zamierzeniach na przyszłość dyskutowano podczas obiadu przygotowanego przez firmę cateringową „Ciacho” Janusza Ogonka.

Tekst i fot. Marek Niemiec



# Trzymajmy się razem!

ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZE W FILIPOWICACH MAJĄ OD DAWNA UROCZYSTY CHARAKTER, WSZAK TOWARZYSZY IM KONCERT MIEJSKOWEJ STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ, OBCHODZĄCEJ W ZESZŁYM ROKU JUBILEUSZ 20-LECIA ISTNIENIA. TĄ SYMPATYCZNĄ FORMACJĄ MUZYCZNĄ DYRYGOWAŁ DOMINIK MALIK (ZASTĄPIŁ ZASŁUŻONEGO KAPELMISTRZA STANISŁAWA ZIĘBĘ), A KIEROWNIK ORKIESTRY TO DRUH Z 45-LETNIM STAŻEM. TADEUSZ MARTYKA ZOSTAŁ ODZNACZONY MEDALEM ZA WYSŁUGĘ LAT, JAKO NAJSTARSZY Z LICZNEGO GRONA UHONOROWANYCH W TYM DNIU.

Jednostka po czterech latach dominacji - sprawozdawał multi-

medialnie wiceprezes jednostki Józef Wojtas - straciła palmę pierwszeństwa w zawodach pożarniczych, zajmując drugie miejsce. Cieszą zakupione instrumenty dla orkiestry dzięki dotacji Urzędu Miejskiego, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i LGD Dunajec-Biała. Jednostka liczy 75 druhów, w tym składzie - 34-osobowa orkiestra. Kapelanem jest miejscowy proboszcz, ks. Piotr Pabis, obecny w sali remizy. Jednostka należąca do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego wyjeżdżała 63 razy do zdarzeń, w tym 7 wyjazdów do pożarów, 54 - to inne zdarzenia, odnotowano dwa alarmy fałszywe. Pod hasłem „inne zdarzenia” znajdują się: usuwanie powalonych drzew, usuwanie gniazd szerszeni, dostawa wody pitnej mieszkańcom, wypadki

drogowe, łapanie i transport bezdomnych oraz groźnych psów. Te, poprzez zakład komunalny, trafiają do schroniska w Nowym Targu. Ciekawym doświadczeniem był nocny dyżur przy niewybuchu w Słonej. Podczas kontroli PSP, 14 druhów zjawilo się po dwóch minutach gotowych do akcji. Ocena bardzo dobra. W okresie sprawozdawczym szkoliło się trzech naczelników, pięciu ratowników technicznych i jeden ratownik medyczny. Jednostka wzięła udział w zawodach na Węgrzech. Na 1500 zł oszacowano wartość prac przy adaptacji otoczenia kapliczki przy remizie, położono także wylewkę i płytki w nowym garażu na sumę 7 tys. zł. Przed garażem pojawiła się estetyczna kostka brukowa (wartość: 5,5 tys. zł) i nowa studnia (5,6 tys. zł,

w tym dofinansowanie Urzędu Miejskiego - 5 tys. zł). Magistrat wspomógł także instalację centrali selektywnego alarmowania. Głównym sponsorem jednostki jest firma TK-Beton. W okresie świątecznym OSP Filipowice gościła seniorów z całej gminy

i orkiestry. Sugerował kompleksowe rozwiązanie remontu remizy, częściowo ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i programu „Remizy małopolskie”. Zachęcał do udziału w masowych biegach, jakie zaplanowane są w maju w Filipowicach.

Specjalne podziękowania zarząd jednostki skierował na ręce Jerzego Kołacza, za ofiarą pomoc w różnych pracach. Ks. Pabis poprosił o wsparcie jednostki w czasie peregrynacji



na Oplątku, ponadto wspomagała organizacje miejscowe w przygotowaniu pikników rodzinnych, brała udział w wielu wydarzeniach w gminie, zabezpieczała mnóstwo imprez, wspierała miejscową szkołę i parafię.

W planach na 2014 rok zapisano remont dachu i termoizolację remizy (szacunkowa wartość ok. 100 tys. zł) oraz wymianę drzwi garażowych (ok. 6 tys. zł).

Burmistrz Jerzy Soska był pod wrażeniem dorobku jednostki

obrazu Jezusa Miłosiernego. Na koniec zebrania prezes Damian podziękował Kazimierzowi Sademu, dyrektorowi wojewódzkiego zarządu wykonawczego ZOSP za życzliwość, samorządowi gminy, orkiestrze, dyrektorom zaprzyjaźnionych instytucji, jubilatkom z Koła Gospodyń Wiejskich, pani świetlicowej - za życzliwą współpracę. - Nie ma u nas podziałów, trzymajmy się razem! - zakończył swoje wystąpienie gospodarz zebrania.

Tekst i fot. Marek Niemiec

## Ferie na wesoło w Filipowicach

OD ZAKOŃCZENIA ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA WŚRÓD DZIECI I MŁODZIEŻY SŁYSZY SIĘ JEDNO, MODNE ZDANIE - „BYLE DO FERII”. W TYM ROKU W MAŁOPOLSCE TRWAŁY OD 3 DO 16 LUTEGO I KU UCIESZE MŁODYCH, POZWOLIŁY NA BEZSTRESOWE OGLĄDANIE ZMAGAŃ REPREZENTACJI POLSKI NA IGRZYSKACH W SOCZI.

Jednak co zrobić, kiedy mama wygania dzieci sprzed ekranu telewizora, a brak sniegu na dworze nie sprzyja rozwijaniu nowej pasji poczętej za sprawą naszych sportowców. Świetlica w Filipowicach postanowiła odpowiedzieć na wyzwanie i zorganizowała „Ferie na wesoło”. Akcja rozpoczęła się już 1 lutego, zabawą dla dzieci, na której, jak co roku, zapewniono godziwą rozrywkę w postaci gier i konkursów. Dzieci musiały wykazać się zręcznością, sprytem, a także umiejętnością pracy w grupie. Największą atrakcją było niewątpliwie karaoke. Bezdyskusyjnym hitem imprezy stał się przebój grupy Boys: „Jesteś szalona” w wykonaniu młodych, męskich talentów.

Na zakończenie dnia, młodzież zorganizowała dyskotekę. W programie ferii znalazły się też rozgrywki w tenisa stołowego z podziałem na kategorie wiekowe. Po wyrównanej walce wyniki prezentują się następująco:

**Grupa młodzików:** 1. Arkadiusz Kołacz, 2. Jakub Salamon, 3. Jakub Mędrak. **Grupa starszych:** 1. Seba-

stian Skurnóg, 2. Krzysztof Zajac, 3. Mateusz Włodarz.

Następnego dnia odbył się kurs tańca towarzyskiego prowadzony przez świetlicową Barbarę Olchawę, który również cieszył się dużym zainteresowaniem. Trafionym pomysłem były również kulinaria. Wydawałoby się, że gotowanie to zajęcie wyłącznie dla pań, jednak nic bardziej mylnego. Chłopcy z Filipowic po raz kolejny przełamują wszelkie stereotypy i z pełnym zaangażowaniem biorą się do przygotowania wysmienitych deserów. Dzięki współpracy na stołach wylądowały ciastka z jabłkami, pieczone jabłka z ryżem, galaretki z bitą śmietaną i owocami, czy gofry. Warto zaznaczyć również, że oprócz samego pieczenia, dziewczęta nauczyły się dekoracji stołów na różnorakie przyjęcia.

Okres ferii to również doskonała okazja do niecodziennych form nauki, dlatego przeprowadzono zajęcia na komputerach. Tutaj z pomocą przyszła młodzież gimnazjalna, która fachowo pokazała maluchom, jak należy bezpiecznie korzystać z Internetu. Zakończenie ferii zwieńczyliśmy dyskoteką dla młodzieży, która trwała aż do 22.00.

Podsumowując, chciałabym w imieniu swoim serdecznie podziękować zarówno dzieciom, jak i ich rodzicom za poświęcony czas i chęć zorganizowania rozrywki w tak krótkim czasie. Ta akcja chyba pokazuje, że nie tylko w mieście, ale także na wsi, można znaleźć rozrywkę dla siebie.

Tekst i fot. Barbara Olchawa







## Przemoc w rodzinie z problemem alkoholowym

PRZEMOC W RODZINIE Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM TO CZĘSTO STEREOTYP: ALKOHOLIK, KTÓRY PIJE I BIJE. RZECZYWISTOŚĆ JEST JEDNAK NIECO BARDZIEJ SKOMPLIKOWANA. W ROLĘ ZARÓWNO OFIARY, JAK I SPRAWCY PRZEMOCY MOŻE WEJŚĆ KAŻDY Z CZŁONKÓW RODZINY, ZARÓWNO DOROŚŁY, JAK I DZIECKO. WŚRÓD ALKOHOOLIKÓW ROZRÓŻNIAMY DWA TYPY SPRAWCÓW.

U części z nich skłonność do przemocy pojawia się w synergii z rozwojem choroby alkoholowej. Złość, bezsilność wobec życia znajduje ujście w aktach przemocy wobec rodziny, głównie w stanie upojenia. Drugą grupę stanowią osoby, które stosowały przemoc, zanim doszło do uzależnienia. Ofiarami przemocy są najczęściej żony alkoholików. Cierpienie, które jest wynikiem doznawanej przemocy, także skłania do spożywania alkoholu. W takich przypadkach także dochodzi do uzależnienia. Ofiarami przemocy ze strony rodziców padają także dzieci. Przyjmują rolę: świadka przemocy, obrońcy, ofiary, a także, choć nieco rzadziej - pomocnika sprawcy bądź sprawcy.

**PIAMIĘTAJ!**  
1. PRZEMOC JEST PRZESTĘPSTWEM!

2. Przymusowemu leczeniu poddane mogą być osoby, u których stwierdzono stan nadużywania alkoholu oraz które w związku z nadużyciem alkoholu powodują:

a) rozkład życia rodzinnego, co oznacza ustanie więzi uczuciowej i gospodarczej – przesłanka podobna do przesłanki rozwodu określonej jako trwałe i zupełne rozkład pożycia (art. 56 § 1 KRO)

b) demoralizację małoletnich, co oznacza negatywny wpływ, skutkujący odrzuceniem właściwych wzorców postępowania,

c) uchylanie się od pracy, co należy rozumieć, jakie dobrowolna rezygnacja z podjęcia zatrudnienia a także w stosunku do osób, które:

d) systematycznie zakłócają spójność lub porządek publiczny (art. 26 w zw. z art. 24 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi).

Istotne jest to, że aby uznać określoną osobę za nadużywającą alkoholu jej zachowania opisane w pkt. a, b, c, d (tzw. przesłanki społeczne) muszą pozostać w związku z nadużyciem alkoholu.

**SZANOWNI PAŃSTWO,** przypominam, iż w zakładowym ratunku, w Burmistrzówce, działa Gminny Punkt Konsultacyjny. Pracują w nim

specjaliści, zajmujący się na co dzień problematyką uzależnień i przemocą. Wszystkie zainteresowane osoby zachęcam do korzystania z pomocy Gminnego Punktu Konsultacyjnego. Jednocześnie informuję, iż porady udzielane są całkowicie nieodpłatnie dla mieszkańców naszej gminy, a osoby zgłaszające się, mogą liczyć na fachową pomoc i pełną dyskrecję.

**GŁÓWNYMI ZADANIAMI, REALIZOWANYMI W PUNKCIE SĄ:**

- informowanie o możliwościach podjęcia leczenia w placówkach terapii uzależnień;
  - motywowanie osób uzależnionych i współuzależnionych do podjęcia leczenia w placówkach terapii uzależnień;
  - udzielanie wsparcia pacjentom po zakończonym leczeniu odwykowym;
  - diagnoza problemów występujących w rodzinach osób zgłaszających się po pomoc;
  - uruchamianie interwencji za zgodą osoby doznającej przemocy, w przypadku rozpoznania zjawiska przemocy domowej;
  - współpraca z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej oraz posterunkiem Policji;
  - działalność profilaktyczna i edukacyjna, udzielanie porad prawnych.
- Maria Dudek**


Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET  
33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2  
tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513  
Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26  
Żwirownia Janowice: 603-206-595


- kręgi i rury żelbetowe i betonowe śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA  
FUNDUSZ EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego


**CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA**

*Chcesz podnieść swoje kompetencje i umiejętności w zakresie ICT?*

Fundacja Ekspert-Kujawy w Inowrocławiu  
w partnerstwie z  
Centrum Wdrożeniowo – Szkoleniowym  
„INKOM” Michał Osowiecki

zaprasza do udziału w kursach komputerowych  
ECDL Start – wymiar 56 godzin lub ECDL Core – wymiar 120 godzin  
realizowanych w ramach projektu:

*„Bezpłatne szkolenia komputerowe w Małopolsce”*



**Do udziału w projekcie zapraszamy:**


- osoby w wieku 50-64 lata;
- zamieszkujące obszar województwa małopolskiego (tereny wiejskie i / lub miasta do 50 tys. mieszkańców);
- osoby z co najwyżej średnim wykształceniem.

**UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY**

Szczegółowe informacje na stronie:  
[www.fundacja.ekspert-kujawy.pl](http://www.fundacja.ekspert-kujawy.pl)

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt:

**BIURO PROJEKTU:**  
ul. Jana Dekerta 12,  
30-703 Kraków  
Tel.: (52) 357-62-15



Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek  
Zakliczyn, ul. Grabina 6  
(na terenie SPU Zakpol)

### Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

### Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

### Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:  
pon.-pt w godz. 7-18  
w soboty w godz. 7-14  
tel. 14-66-53-794





# Obchody 33. rocznicy podpisania Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich

W KLASZTORZE OO. FRANCISZKANÓW W ZAKLICZYNIE W NIEDZIELĘ 23 LUTEGO BR. ODPRAWIONA ZOSTAŁA MSZA ŚW. W INTENCJI OJCZYZNY I POLSKICH ROLNIKÓW, W 33. ROCZNICĘ PODPISANIA POROZUMIEN RZESZOWSKO-USTRZYCKICH. LITURGII PRZEWODNICZYLI O. TOMASZ KOBIERSKI, GWARDIAN I PROBOSZCZ TUTEJSZEJ PARAFII PW. MATKI BOŻEJ ANIELSKIEJ I O. TOMASZ ŻYCHOWICZ. KLASZTOR FRANCISZKANÓW W ZAKLICZYNIE TO MIEJSCE WAŻNE I SYMBOLICZNE DLA NSZZ RI SOLIDARNOŚĆ, BOWIEM W OKRESIE POWSTAWANIA SOLIDARNOŚCI (1980-81) TO WŁAŚNIE KLASZTOR W ZAKLICZYNIE BYŁ MIEJSCEM SPOTKAŃ DZIAŁACZY OPOZYCJI ANTYKOMUNISTYCZNEJ.

We Mszy św. uczestniczyli rolnicy, zaproszeni goście na czele z przewodniczącym Małopolskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI Solidarność Wojciechem Włodarczykiem, przedstawiciele NSZZ RI Solidarność Gminy Zakliczyn z przewodniczącym Ryszardem Knapikiem, przedstawiciele samorządu na czele z Dawidem Chrobakiem – radnym Powiatu Tarnowskiego, członkiem NSZZ RI Solidarność.

Po Mszy św. uczestnicy uroczystości udali się do Zajazdu „Ania” w Zakliczynie, gdzie odbyło się spotkanie członków i sympatyków NSZZ RI Solidarność z przewodniczącym Wojciechem Włodarczykiem. Na spotkaniu omówiono aktualną sytuację w rolnictwie. Zwrócono uwagę na problem nierównego traktowania rolników w UE i faworyzowaniu rolników z tzw. starej UE (Francja, Niemcy) oraz kwestię zmiany podatku gruntowego na podatek dochodowy.

Pan Wojciech Włodarczyk zaprosił członków i sympatyków NSZZ RI Solidarność do udziału w proteście rolników w obronie polskiej ziemi i lasów w Nowym Sączu 26 lutego br. Protest rozpoczął się Mszą św. koncelebrowaną z kazaniem przy Ołtarzu Papieskim w Starym Sączu.

Kopia potwierdzenia rejestracji związku

Protest jest wyrazem solidarności i poparcia dla rolników protestujących w obronie polskiej ziemi w województwach zachodniopomorskim i kujawsko-pomorskim oraz dla zgłaszanych przez nich postulatów, które nie są realizowane przez rząd. NSZZ RI Solidarność sprzeciwia się również prywatyzacji lasów państwowych przez rząd PO – PSL.

19 lutego 1981 r. w Rzeszowie, a 20 lutego w Ustrzykach Dolnych, podpisano porozumienia między strajkującymi rolnikami a władzami PRL-u. Podpisane dokumenty, które przeszły do historii pod nazwą Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, kończyły trwające półtora miesiąca strajki okupacyjne rolników i były czwartym i ostatnim po Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu-Zdroju porozumieniem społecznym zawartym w latach 1980-81. Strajkujący wywalczyli m.in. gwarancje nienaruszalności chłopskiej własności wraz z prawem do dziedziczenia,

zrównanie w prawach rolników indywidualnych z rolnictwem państwowym i spółdzielczym, zniesienie ograniczeń w obrocie gruntami rolnymi. Strajkujący uzyskali także zapewnienie zwiększenia nakładu prasy katolickiej. W Porozumieniach Rzeszowsko-Ustrzyckich mówiono również o rozbudowie sieci szkół i przedszkoli oraz

zmniejszeniu sprzedaży alkoholu na wsi. Oryginalny egzemplarz Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, który należał do rzeszowskiej „S”, w 2006 r. związkowcy przekazali jasnogórskiej fundacji Pro Patria Bastion św. Rocha. Ostatecznie NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych zarejestrowano 12 maja 1981 r.

**Tekst i kopie: Dawid Chrobak**

Postanowienie sądowe

## Podwójna rocznica

ROLNICZA SOLIDARNOŚĆ Z KOMITETEM HONOROWYM POD PATRONATEM PREZYDENTA RP BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO I PRZEWODNICTWEM HENRYKA WUJCA ORAZ Z KOMITETEM ORGANIZACYJNYM POD PRZEWODNICTWEM MIECZYSLAWA KRASA ZAPRASZAJĄ NA OBCHODY 33. ROCZNICY PODPISANIA POROZUMIEN RZESZOWSKO-USTRZYCKICH I 25. ROCZNICY POWOŁANIA KOMITETÓW OBYWATELSKICH.

W programie uroczystości, która odbędzie się 23 marca br. w kościele i klasztorze Redemptorystów w Tuchowie, Msza św. w intencji Ojczyzny, rolników



i mieszkańców wsi pod przewodnictwem Biskupa Tarnowskiego Andrzeja Jeża, początek o godz. 11, następnie wykład dr. Antoniego Kury z Instytutu Pamięci Narodowej w Sali św. Klemensa Hofbauera i wystąpienie prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

W Komitecie Organizacyjnym zasiada Władysław Żabiński, sygnatariusz Porozumień i Honorowy Obywatel Gminy Zakliczyn. (mn)

## Kącik gwarowy: ZE ZOKLUCYNA

### Smiętować się

**T**ym razem w kąciku poświęconym językowi i kulturze okolic Zakliczyna poruszymy temat mocno związany z honorem. A honor to jedna z podstawowych wartości wyznaczanych przez mieszkańców naszego terenu. Rozumie się go nieco inaczej niż w języku ogólnym, znaczenie tego słowa jest bardziej pojemne. Mówiąc, że ktoś **jest honorowy**, możemy wyrazić podziw i uznanie, ale i możemy negatywnie kogoś ocenić. **Honorowy** oznacza u nas z jednej strony kogoś, kto ma gest, jest hojny i umie się sownie odwdzięczyć za najdrobniejszą choćby przysługę, a z drugiej strony nazywamy **honorowym** tego, kto zadziera nosa, wywyższa się – w praktyce najczęściej słyszy się to negatywne znaczenie w odniesieniu do osób, które nie rozpoznają lub udają że nie rozpoznają znajomej osoby, kiedy ją mijają, zatem nie witają się z nią (*ho, ho, jaki honorowy!*).

Z honorem łączy się też temat prawdomówności. W gwarze okolic Zakliczyna na określenie zarzekania się, przekonywania, że się mówi prawdę, używane są dwa czasowniki: **zaszczyc się** (zastrzec się) i **smiętować się** (zwykle w wersji: *smięntować się*). *Smięntował się na wszystkie świyntości, że z tem cieleciem wszystko dobrze* – relacjonowała jedna z olszowianek.

Kogoś, kto jest wyjątkowo zaangażowany w to, co robi i autentyczny, prawdziwy w tym działaniu nazywa się **zabitym** – i ma to bardzo pozytywny wydźwięk. Kilka lat temu pani Krystyna Sobol z Bieśnika opowiadała: *Jo babkę znała. Łona z młoją mamą to były zabite kulyzanki.*

Niezmiennie zapraszam Państwa do poszpierania w pamięci własnej i wspomnieniach rodziny i do aktywnego włączenia się w opis języka i kultury okolic. Dawne, pamiętane słowa, zwroty, powiedzenia, a także opis ginących zwyczajów można nadsyłać pocztą tradycyjną na adres „Głosiciela” lub e-mailową na adres: kacik.gwarowy@onet.pl

**dr Anna Piechnik-Dębiec**

## Ogłoszenia drobne

**ZATRUDNIĘ** do pracy w biurze ubezpieczeń w Zakliczynie. Wykształcenie co najmniej średnie, znajomość obsługi komputera. CV na adres mailowy: ssobol1@tlen.pl, tel. 603-76-56-56.

**ANGLIA** - przenieś/otwórz tam firmę, a pracuj w Polsce. Sposób na niskie koszty prowadzenia działalności oraz wysoka emerytura. Tel. 530-980-360.

**ODSZKODOWANIA** za wypadki w pracy, upadki na chodniku, błędy medyczne. Pomoc prawna. Bez opłat wstępnych! Tel. 535-031-444.

**SPRZEDAM** dwie sąsiadujące ze sobą działki budowlane w Zakliczynie przy ul. Kopernika z decyzją zabudowy. Działki o powierzchni 16,5 a i 15,5 a. Kontakt: tel. 513-680-602.





# Ruszyła Akademia dla Aktywnych w Rudzie Kameralnej

INICJATYWA MAJĄCA NA CELU INTEGRACJĘ SPOŁECZNĄ, WYMIANĘ DOŚWIADCZEŃ MIĘDZY STARSZYM I MŁODSZYM POKOLENIEM ZAINAUGUROWAŁA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ W ŚWIETLICY ZAKLICZYŃSKIEGO CENTRUM KULTURY W RUDZIE KAMERALNEJ 7 LUTEGO BR. AKADEMIA DLA AKTYWNYCH, BO TO O NIEJ MOWA, POZWAŁA ODERWAĆ SIĘ OD CODZIENNYCH OBOWIĄZKÓW, SPOTKAĆ I POROZMAWIAĆ Z INNYMI W LUŻNEJ ATMOSFERZE, A TAKŻE ROZWIJAĆ SWOJE PASJE I ZAINTERESOWANIA POPRZECZ UDZIAŁ W RÓŻNEGO RODZAJU ZAJĘCIACH.

Chcąc wyjść na przeciw oczekiwaniom uczestników Akademii, prowadzone warsztaty są zróżnicowane i dostosowywane do potrzeb klubowiczów. Bogaty całoroczny program obfituje w różnego rodzaju zajęcia m. in. rozwijające zdolności manualne, kulinarne, umysłowe i artystyczne. Przewidziane są też różne niespodzianki i inne atrakcje dla uczestników.

Ośrodek prowadzony przez Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz” działa dopiero od miesiąca, a już cieszy się sporym zainteresowaniem mieszkańców. W lutym w ramach zajęć „akademickich” odbyły się: nauka gry w bilard zakończona turniejem, zajęcia gliniarskie, szachowe oraz kulinarne. Warsztaty były ciekawym doświadczeniem, miłą okazją do zintegrowania się, ale przede wszystkim ujawniły nowe możliwości i talenty drżące w małych i dużych uczestnikach zajęć. Kolejne ciekawe spotkania przed nami. Serdecznie zapraszamy do Rudy Kameralnej w każdy piątek od godziny 16.

Bernadeta Stanuszek



## Cha-cha dla Babci i Dziadka

22 STYCZNIA BR. LICZNIE PRZYBYŁY DO NASZEJ SZKOŁY BABCIE I DZIADKOWIE NA COROCZNE SPOTKANIE Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA. WSZYSTKICH ZEBRANYCH JAK ZWYKLE POWITAŁA CIEPŁO I SERDECZNIE PANI DYREKTOR MGR HALINA TOBOŁA. DZIĘKI WSPÓŁPRACY Z RODZICAMI ORAZ POMOCY UCZNIÓW Z KLASY VI I IV WRAZ Z WYCHOWAWCAMI ORAZ PRACOWNIKÓW SZKOŁY, NASI MIŁI GOŚCIE MOGLI RACZYĆ SIĘ WSPANIAŁYM CIASTEM I SAŁATKĄ.

Uczniowie, pod czujnym okiem nauczycieli, przygotowali bogaty program artystyczny, który zaprezentowali w kolejności od najmłodszych do najstarszych. Zanim jednak to nastąpiło, wnuczka wręczyły przybyłym gościom własnoręcznie wykonane upominki, aby cały rok przypominały im o naszej pamięci i miłości! Na początku zaprezentowała się grupa przedszkolaków i dzieci z „zerówki” w piosence: „Czacha dla Babci i Dziadka”. Następnie



klasy I i II złożyły życzenia oraz zaśpiewały piosenki „Babciu, droga babciu” i „Przygody z dziadkiem”. Niedawno obchodziliśmy święta, a po nich czas kołędowania, dlatego

też uczniowie kl. III przybliżyli wszystkim zebranyemu świąteczny nastrój, prezentując „Jasełka”.

Kilkoro uczniów zaprezentowało swoje zdolności wokalne przedsta-

wując się na scenie solowo. Występ uświetnił swoją grą na keyboardzie, wykonując dwie kolędy, uczeń Dominik Gaura, przygotowany przez mgr Monikę Dudek. Pani wycho-

wawczynie także akompaniowała na instrumencie kolędy oraz wieńczące wszystkie występy „Sto lat”. A wszystko to na tle jasełkowej dekoracji, wykonanej przez opiekunkę tej grupy, oraz wspaniałych strojów małych aktorów, o które starannie zadbał rodzice trzecioklasistów.

Pozostając nadal w świątecznym nastroju, na koniec, starsi koledzy z klasy V, niemal jak prawdziwi aktorzy, przedstawili pełną teatralnego kunsztu „Opowieść wigilijną”, przygotowaną pod kierunkiem mgr Lucyny Pałach, która do przedstawienia przygotowała specjalną dekorację i mnóstwo rekwizytów, a nawet zasuwana kurtynę i kulisy. Dzięki temu nasi dostojni goście mogli poczuć się jak w prawdziwym teatrze.

Na zakończenie, dziękując za uwagę i życząc Babciom i Dziadkom dużo zdrowia oraz zapraszając znowu za rok, pożegnał wszystkich prowadzący akademię uczeń klasy VI – Miłosz Mrzygłód.

Tekst i fot. Monika Dudek



# Marek Piekarczyk: jestem na przekór!

TEN ZAPRZYSIĘGŁY ROCKEN-DROLOWIEC JEST HONOROWYM OBYWATELEM BOCHNI. MAREK PIEKARCZYK, JUROR PROGRAMU „THE VOICE OF POLAND”, ZAŚPIEWAŁ 9 MARCA W RATUSZU. AKUSTYCZNY KONCERT ZOSTAŁ ENTUZJASTYCZNIE PRZYJĘTY PRZEZ LICZNIE ZGROMADZONĄ PUBLICZNOŚĆ. WOKALIŚCIE TOWARZYSZYLI TADEUSZ APRYJAS (GITARA I WOKAL), JACEK BOROWIECKI (INSTRUMENTY PERKUSYJNE) I JAGODA UNIEWICZ NA WIOLONCZELI.

Zaczął się bluesowo od Nalepy. Nastrojowe ballady dominowały tego wieczora, choć nie zabrakło mocnych akcentów. Marek Piekarczyk propaguje polską muzykę i polskich wykonawców, dlatego widownia usłyszała szlagierowe wykonania utworów z repertuaru Krzysztofa Klenczona, Michaja Burano, Testu, Niebiesko-Czarnych, a na koniec ulubiona: „Jestem na przekór” Klanu, zaś na bis piękna, autorska piosenka: „Gdzie nasza miłość?” z projektu Yugo-polis. Oczywiście, Marek Piekarczyk wykonał i inne swoje kompozycje, ale nie te z repertuaru TSA.

Podczas tego nastrojowego spotkania nie zabrakło zabawnego komentarza artysty i zabaw wokalnych z publicznością. Ta ochoczo wykłaskiwała rytm, zawierając komitywę z artystami na scenie.

Warto dodać, że w korytarzu ratusza wolontariuszki Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych kwestowały na rzecz poranionej Ukrainy.

Marek Piekarczyk urodził się 13 lipca 1951 roku w Poznaniu. Wokalista występuje na scenie od 1969 r. Karierę zaczynał w zespołach: Biała 21., Sektor A. Na początku lat 80. dołączył do grupy TSA. Od 1982 roku TSA zaczęło wydawać płyty długogrające a ich utwory okupowały czołowe miejsca na listach przebojów. Grupa została uznana za prekursora heavy metalu w Polsce. Wraz z zespołem TSA Marek Piekarczyk wystąpił na ok. 2000 koncertach w Polsce, USA, Kanadzie, Belgii, Holandii, Czechosłowacji, Rosji, Francji, Finlandii, Litwie, Białorusi, Ukrainie i Niemczech.

W latach 1986-1989 współpracował z Jerzym Gruzą i Teatrem Muzycznym w Gdyni, gdzie zagrał rolę Jezusa w rock-operze „Jesus Christ Superstar”. Było to jedno z największych wydarzeń artystycznych tamtych lat. Odbyło się ok. 200 spektakli w Polsce i za granicą (USA, Kanada, Finlandia, Rosja) przyjętych entuzjastycznie przez wielotysięczną widownię. Ostatni spektakl z jego udziałem miał miejsce 4 czerwca 1999 w Gdyni na Skwerze Kościuszki. Było to plenerowe widowisko dla wielotysięcznej widowni, z okazji przyjazdu papieża Jana Pawła II.

Lata 1989-1991 to okres działalności w bocheńskim zespole

„Ball's Power”, z którym nagrał płytę „XES”.

W latach 1992-1998 Piekarczyk mieszkał wraz z rodziną w Nowym Jorku, gdzie oprócz pracy w różnych zawodach, koncertował z miejscowymi artystami i występował na koncertach dla amerykańskiej Polonii. W 1994, po śmierci Ryszarda Riedla, zorganizował koncert charytatywny dla jego rodziny, pod hasłem: „Nasz Rysiek Kochany”. Zorganizował również koncert charytatywny dla polskich muzyków poszkodowanych podczas powodzi w 1997 r. Po powrocie z USA Marek Piekarczyk stworzył projekt „Marek Piekarczyk i Przyjaciele” i koncertował w Polsce.

W 2000 roku przyłączył się do projektu „Dom Muzyki” wspierającego budowę Domu Muzyki dla Artystów Niepełnosprawnych. W ramach tego projektu współpracował też z Andrzejem „e-mollem” Kowalczykiem i wziął udział w kilkunastu koncertach oraz w nagraniu płyty-cegiełki „Trans-formacje” - „Oddział Otwarty”, a także w następnym wydawnictwie pt. „Dom Muzyki”.

Od roku 2002 ponownie śpiewa w zespole TSA, który po reaktywacji regularnie koncertuje. Spotkanie na scenie wszystkich muzyków z pierwszego składu TSA zaowocowało bardzo dobrze przyjętymi koncertami i nagraniami. W kwietniu 2004 roku ukazało się nowe, premierowe wydawnictwo TSA pt. „Proceder”. (wydane przez Metal Mind Produc-



tions). Była to najlepiej sprzedająca się płyta rockowa 2004 roku.

W marcu 2007 ukazała się płyta „Yugopolis”, z 12 utworami nagrami przez polskich wykonawców, na której między innymi pojawiły się dwa utwory zaśpiewane przez Marka Piekarczyka, z tekstami jego autorstwa: „Gdzie jest nasza miłość” i „Czy pamiętasz?”. Płyta osiągnęła status złotej już w pierwszym dniu sprzedaży.

W listopadzie 2007 Marek Piekarczyk został zaproszony do projektu muzycznego „Night Rider Symphony”, z którym w 2008 wystąpił w Chicago (Harris Theater) na koncercie z okazji jubileuszu XX-lecia Festiwalu Filmu Polskiego w Ameryce. Impreza odbywała się pod patronatem burmistrza miasta Chicago i gubernatora stanu Illinois.

Marek Piekarczyk wciąż jest zapraszany do nowych projektów muzycznych. Jednym z nich jest udział w nagraniu płyty Macieja Zembatego pt. „Wolność

znaczy Freedom”. 24 października 2009 ukazała się solowa płyta Marka Piekarczyka pt. „Źródło”. Motto płyty: „Kto ma dostęp do źródła, nie czerpie z kałuży” towarzyszy koncepcji albumu, która zakłada powrót do muzycznych korzeni, jednocześnie przeciwstawiając się fali wszechogarniającej tandety w muzyce rozrywkowej. Marek Piekarczyk nagrał swoją pierwszą solową płytę, jednocześnie składając hołd muzyce i artystom tworzącym początki rock'n'rolla w Polsce. Piosenki, które znalazły się na płycie zostały starannie wybrane według swobodnego klucza.

Marek Piekarczyk pracuje właśnie nad nowymi, solowymi projektami muzycznymi, jednocześnie koncertując z zespołem TSA i projektem „Źródło”. Jak twierdzi: „Za każdym razem jest to ważne wydarzenie artystyczne i emocjonalne...” (źródło: www.marekpiekarczyk.pl).

Marek Niemiec

**NITUS**  
Piotr Nowak

**OKNA**

**BRAMY**

**DRZWI**

**nowość**

**PRODUCENT  
DRZWI I OKIEN PCV  
ZAWADA LANCKOROŃSKA 9  
ZAKLICZYN 32-840  
tel.: +48 14 691 05 17  
e-mail: okna@nitus.pl  
www.nitus.pl**

**W OFERCIE RÓWNIEŻ:  
BRAMY SEGMENTOWE  
GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE  
STOLARKA ALUMINIOWA I PPOŻ  
KOMÓRKI LOKATORSKIE**

WINK HAUS KBE

pożyczka  
**50/60**  
tys. m-cy

**0% prowizji**

KASA  
CZERA  
NA  
CIEBIE!

**ZAKLICZYN UL. MALCZEWSKIEGO 7**

SKOK  
Jaworzno

www.skokjaw.pl  
Dołącz do nas na Facebooku!  
www.facebook.com/skok.jaworzno

801 300 200  
32 614 20 00

Reprezentatywny przykład dla pożyczki 5000: całkowita kwota pożyczki 9 000,00 zł, czas obowiązywania umowy 62 m-cie, kwota raty 236,33 zł, stopa oprocentowania 15,00% w skali roku, prowizja 0,00 zł, opłata przygotowawcza 450,00 zł, wysokość odsetek 3 289,16 zł, koszt ubezpieczenia 730,08 zł, całkowita kwota do zapłaty 13 469,24 zł, rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) 24,90%.  
Data uiszczenia reprezentatywnego przykładu: 01.03.2014r.

**KANCELARIA RADCY PRAWNEGO  
SŁAWOMIR WYPASEK**

Faściszowa 103,  
32-840 Zakliczyn

Tarnów, ul. Targowa 10  
33-100 Tarnów  
tel. kom: 603 663 486  
tel. dom: 14 66 52 223  
email: s.wypasek@vp.pl





### Franciszek Beczwarzyk

- urodził się 14 grudnia 1908 roku w Wesołowie, zmarł 25 grudnia 2005 roku w domu rodzinnym w Kończyskach. Utalentowany malarz, oddany działacz społeczny, pedagog a przede wszystkim serdeczny i radosny człowiek oddany swojej „małej Ojczyźnie”. Pierwsze 20 lat młodości spędził wraz z rodzicami na ul. Wojtanowicza w Tarnowie. Ojciec z zawodu był inżynierem budownictwem, matka Petronela zajmowała się domem i wychowaniem jego oraz dwóch siostr, Marii i Bronisławy. Wcześniej stracił ojca i to na nim spoczywała odpowiedzialność głowy rodziny. W Tarnowie ukończył Szkołę Podstawową im. M. Kopernika, a następnie po maturze aplikował do seminarium nauczycielskiego, które ukończył z powodzeniem. Uzyskał tam nie tylko wykształcenie pedagogiczne, ale również potrzebę nauczania, okazywania serdeczności i pasję przekazywania wiedzy. Wszystko to zawdzięczał swoim pedagogom m.in. Teodorowi Szypule dyrektorowi seminarium oraz nauczycielowi rysunku Żołędziowi, który dostrzegł jego talent.

Służbę wojskową ukończył w Szkole Podchorążych w Cieszynie w stopniu plutonowego. W czasie okupacji wstąpił początkowo do 16. Tarnowskiego Pułku Piechoty walcząc w obronie kraju. Stopniowo awansował na dowódcę placówki Batalionów Chłopskich „Zygmunt II” w latach 1939-45. Jego pseudonim w konspiracji to „Mir”.

W latach powojennych uhonorowany został wieloma odznaczeniami m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem im. Wincentego Witosa, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz za wybitne zasługi bojowe orderem Virtuti Militari (łac. Męstwo wojskowemu – dzielności żołnierskiej). W 1985 roku został wpisany do Księgi Zasłużonych dla Województwa Tarnowskiego.

W 1937 objął kierownictwo w Szkole Powszechnej w Gwoźdźcu. Spełniał się jako pedagog w początkowych latach okupacji. Zajęcie budynku szkoły przez wojska niemieckie uniemożliwiło podjęcie dalszego nauczania, aktywnie podjął działalność tajnego nauczania w latach 1940-1943. Ostatecznie wojska niemieckie opuściły gminę w 1945 roku i wtedy rozpoczęto przygotowania do wznowienia nauki w Szkole Podstawowej. Łącznie Franciszek Beczwarzyk przepracował w szkole w Gwoźdźcu 42 lata, początkowo jako nauczyciel, a później jako dyrektor placówki. Ostatecznie na emeryturę przeszedł w 1973 roku. W tych latach pracy towarzyszyła mu żona Maria, z wykształcenia pedagog, założyciel Koła Gospodyń Wiejskich w Gwoźdźcu.

Od 1945 przewodniczył Radzie Nadzorczej Gminnej Spół-

dzielni „Samopomoc Chłopska” w Zakliczynie, był działaczem spółdzielczości, ZBOWiDU (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację), prezesem Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego, a także członkiem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych. W tym samym roku stał się aktywnym radnym gminnym i pozostał nim nieprzerwanie przez 40 kolejnych lat.

Jako działacz Koła Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej uczestniczył w powstawaniu pomnika ku czci poległych partyzantów w Woli Stróskiej. Pomnik ten odsłonięto 5 października 1986. Rokrocznie odbywają się w tym miejscu uroczyste Msze Święte Polowe w intencji zmarłych. Z jego inicjatywy wybudowano w Rynku w Zakliczynie Pomnik Pamięci Poległych i Pomordowanych za Wolność Ojczyzny w latach 1914-1956. Odsłonięcia pomnika dokonał przybyły z Australii „Cichociemny” mjr Zdzisław Straszynski. Symbolika tego pomnika jest szczególna bowiem, niepełne krzyże to rany narodu polskiego. Pierwszy Krzyż to symbol Katyńia, tak zraniony jest ten krzyż, jak zranione jest serce Polski. Drugi Krzyż to symbol tych, co walczyli na morzu, lądzie i w powietrzu. Trzeci Krzyż to symbol podziękowania dla tych, którzy zginęli na wszystkich frontach, od chłopca polskiego, poprzez ludność cywilną, do żołnierzy.

Franciszek Beczwarzyk doczekał się 4 dzieci, 4 wnuków i 1 prawnuczki. Do ostatnich chwil swojego życia pozostał aktywnym działaczem, biorącym udział w wielu świętach patriotycznych na terenie gminy Zakliczyn, które uświetniał swoimi charyzmatycznymi przemowami. Ponadto oddawał się swojej wielkiej pasji plastycznej – malarstwu olejnemu z wykorzystaniem twardej piłśni. Techniki malowania nigdy nie doskonalił w żadnej szkole. Sam dbał o rozwój swojego talentu. Namalował ponad tysiąc obrazów, które zdobią instytucje i domy prywatne na terenie Polski, ale także Niemiec, Włoch, Anglii, Szwecji, USA i Rosji. Jak mawiał: „W ciągu swojego życia człowiek stale przechodzi przez jakieś drzwi, i zwykle je za sobą zamyka. Ja zostawiłem otwartą jedną furtkę. Przez nią uciekałem od jakże ponurej i okrutnej czasem rzeczywistości. Ta furtka to płótno rozciągnięte na sztalugach, farby i pędzel”.

Franciszek Beczwarzyk zmarł w wieku 97 lat w domu rodzinnym w Kończyskach 25 grudnia 2005 roku, został pochowany na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie.

Natalia i Paulina – wnuczki



Uczestnicy wernisażu, wśród nich rodzina artysty i radny RPT Kazimierz Korman

## Wspomnienie nauczyciela, weterana, społecznika i artysty

TĘ CHARAKTERYSTYCZNĄ POSTACIĄ O DONOŚNYM GŁOSIE PAMIĘTA WIĘKSZOŚĆ MIESZKAŃCÓW NASZEJ ZIEMI. NIE ODBYŁA SIĘ BEZ JEGO UDZIAŁU ŻADNA POWAŻNIEJSZA UROCZYSTOŚĆ, CZY TO PAŃSTWOWA, CZY TEŻ SZKOLNA. W PAMIĘCI WIELU Z NAS UTKWIŁY JEGO EMOCJONALNE PRZEMÓWIENIA, GŁOSZONE Z NIENAGANNĄ DYKcją BEZ POMOCY KARTKI, Z NIEODŁĄCZNYMI, WPLECIONYMI W ORACJĘ SENTENCJAMI ŁACIŃSKIMI.

Uczestnicy wernisażu wystawy poświęconej życiu i twórczości Franciszka Beczwarzyka mieli okazję przypomnieć sobie tę nietuzinkową postać dzięki wnuczkom nauczyciela i artysty z Kończysk, które dołożyły starań, by uwytklić najważniejsze chwile jego życia, w aspekcie zawodowym, społecznym, jak i artystycznym. Ekspozycja w Galerii Poddasze obejmuje nie tylko jego przykładowe prace malarskie, najczęściej oleje na płytach pilśniowych (namalował ponad 1000!), ale i szkice i rysunki (m. in. pejzaży i architektury Gwoźdźca, gdzie



Natalia i Paulina pielęgnują pamięć o swoim zasłużonym dziadku

mieszkał i wychowywał przed i po wojnie miejscową działkę) oraz bogatą dokumentację jego szerokiej działalności: świadectwa szkolne, legitymacje, dyplomy, wyróżnienia, odznaczenia, fotografie i pamiątki rodzinne. Natalia i Paulina zaprezentowały także fragment filmu z końca lat 80. ubiegłego wieku z jego płomiennym przemówie-

niem, wygłoszonym podczas wiecu w Zielonej Świątlicy z okazji rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem.

Tę wartościową wystawę z pewnością można polecić uczniom naszych szkół, prawdopodobnie po zakończeniu ekspozycji w ratuszu, trafi ona do placówek oświatowych naszej gminy.

Tekst i fot. Marek Niemiec

## Samarytańska pomoc dla Ukrainy



SAMARYTAŃSKA FEDERACJA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH (SFOP) MAJĄCA SIEDZIBĘ W ZAKLICZYNIE ZWRACA SIĘ Z APELEM DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI O POMOC FINANSOWĄ DLA UNII SAMARYTAN UKRAINY (SSU) – ORGANIZACJI, KTÓRA OBECNIE W KIJOWIE JEST ZAANGAŻOWANA W OPIEKĘ NAD OSOBAMI POSZKODOWANYMI PODCZAS WYDARZEŃ NA MAJDANIE.

Zarówno polski SFOP jak i ukraiński SSU należą do Samaritan International (SAM.I.), międzynarodowej organizacji zrzeszającej pozarządowe organizacje samarytańskie z 15 krajów europejskich, działające w dziedzinie usług społecznych, służb ratowniczych, szkolenia pierwszej pomocy i pomocy humanitarnej za granicą. Wszystkie organizacje członkowskie SAM.I., solidaryzując się ze swoimi kolegami z Ukrainy i wszystkimi demokratycznym siłami politycznymi na Ukrainie, organizują

zbiórkę funduszy na leczenie ofiar demonstracji w Kijowie.

Samarytańska Federacja Organizacji Pozarządowych uruchomiła konto bankowe, na które do końca marca br. można wpłacać pieniądze w ramach akcji pomocowej (nr konta: 83 1050 1722 1000 0024 0624 4760). W dniach od 9 do 23 marca zostaną także przeprowadzane kwesty przez organizację z Polski zrzeszone w SFOP: w Zakliczynie - przez Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II i Ochotniczą Straż Pożarną, w Stróżach - przez Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej oraz w Brzesku - przez placówkę zamiejscową SFOP. Kwesty w gminie Zakliczyn zostaną przeprowadzone w Zakliczyńskim Centrum Kultury przy okazji koncertu w dniu 9 marca dzięki uprzejmości dyrektora Kazimierza Dudzika, przy kościołach w Zakliczynie i Stróżach w niedzielę 23 marca dzięki uprzejmości księży proboszczów Pawła

Mikulskiego z parafii pw. św. Idziego opata i Tomasza Kobierskiego z parafii pw. Matki Bożej Anielskiej oraz na płycie rynku w dni handlowe za pozwoleniem burmistrza Jerzego Soski.

Unia Samarytan Ukrainy została założona w 2008 roku i zajmuje się udzielaniem pomocy osobom niepełnosprawnym, starszym, potrzebującym i innym osobom, które są w potrzebie materialnej lub społecznej, a także szkoleniem swoich członków i społeczeństwa w zakresie pierwszej pomocy i opieki. SSU zrzesza 19 federacji regionalnych i powiatowych w całej Ukrainie i ma około 5.500 członków. Obecnie organizacja samarytańska w Kijowie zaangażowana jest w opiekę nad osobami poszkodowanymi podczas wydarzeń na Majdanie. Wiele z nich opuszcza szpitale, ale wymagają dalszej opieki szpitalnej w domach. Istnieje konkretna potrzeba zakupu sprzętu medycznego, środków opatrunkowych, leków i innych podstawowych środków pomocowych.

Nie bądź obojętny! Wspomóż ofiary walk na Majdanie. Będziemy wdzięczni za każdą złotówkę.

Renata Kusiak





## Tak na dobry początek...

JEST NAM NIEZMIERNIE MIŁO POINFORMOWAĆ, IŻ W VI EDYCJI KONKURSU GRANTOWEGO FUNDACJI BGK IM. JANA KANTEGO STECKOWSKIEGO „NA DOBRY PO CZĄTEK” PRZEDSZKOLE PUBLICZNE NR 1 W ZAKLICZYNIE, Z ODDZIAŁEM W LUSŁAWICACH ZNALAZŁO SIĘ WŚRÓD 34 PŁACÓWEK Z 588 ZGŁOSZONYCH DO KONKURSU Z CAŁEJ POLSKI, KTÓRE ZOSTAŁY SFINANSOWANE PRZEZ FUNDACJĘ I REALIZOWANE SĄ JUŻ OD STYCZNIA DO CZERWCA 2014 ROKU.

Warto wspomnieć, że z samej Małopolski wpłynęło 95 wniosków, napisanych przez różne placówki, stowarzyszenia itp., z czego sfinansowane będą tylko cztery, natomiast z całej Polski wpłynęły wnioski z 211 szkół podstawowych i przedszkoli, z czego sfinansowane zostanie tylko 13 takich placówek, w których znajduje się projekt naszego przedszkola. Koordynatorem projektu jest Edyta Olszewska-Kwiek. Przy ocenie wniosków uwzględniano kryteria takie jak: nowatorskość, przydatność projektu dla odbiorców, partnerstwo – czyli wykorzystanie zasobów lokalnych i współpraca z innymi organizacjami przy realizacji projektu oraz zaangażowanie rodziców.

W projekcie pod hasłem „Sport to zdrowie, więc i my żyjemy zdrowo”

zaplanowane i realizowane są już od 2 stycznia 2014 roku dodatkowe zajęcia ruchowe, spotkania ze specjalistami, wycieczki, w których będą uczestniczyć dzieci przedszkolne z rodzicami, a mianowicie:

- zajęcia gimnastyki korekcyjnej prowadzone przez Martę Bijak, nauczyciela wychowania fizycznego z gimnastyką korekcyjną,
- zajęcia metodą Denissona prowadzone przez dyrektora PP nr 1 Lucynę Gondę

- zajęcia rytmiczno-taneczne prowadzone przez nauczycielki: Krystynę Biel i Katarzynę Pałucką,
- zajęcia z małej motoryki prowadzone również przez nauczycielki: Edytę Olszewską-Kwiek i Bożenę Kielbasę,

- nauka gier sportowych, drużynowych na Orliku prowadzone przez nauczycielki: Katarzynę Kubik i Monikę Dudzik,
- zajęcia dla dzieci przy muzyce - zumba, w siłowni Wake Up w Zakliczynie, prowadzone przez instruktorkę Małgorzatę Biel,
- spotkania z dietetykiem – mgr inż. Kingą Kołodziej

- wycieczka dla dzieci i rodziców do Krakowa na stadion Wisły,
- rajd pieszy po Polichtach,
- cały projekt zakończy czerwona Spartakiada, czyli międzyprzedszkolne zawody sportowe dla

dzieci z przedszkoli na terenie gminy Zakliczyn.

Całkowity koszt projektu to 12919,50 zł z czego 2940,00 zł to koszty własne, m.in. przejazdy autobusami, czyli kwota, która została już wypłacona przez Fundację. W ramach projektu zakupiony został już w firmie Bambino specjalistyczny sprzęt do ćwiczeń dla dzieci na kwotę ok. 5333 zł, wypłacone zostaną również wynagrodzenia dla specjalistów prowadzących zajęcia. Do zmierzania się z projektem zachęciła nauczycieli przedszkoli z terenu gminy Zakliczyn wspomniana dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli, która organizowała spotkania z nauczycielami, służyła swoją radą i pomocą, podsuwała nam też wiele pomysłów, za co serdecznie dziękuję.

Dziękuję również pani dyrektor Przedszkola Publicznego nr 1 oraz koleżankom za wsparcie i pomoc podczas opracowywania projektu. W ramach realizacji projektu „Na dobry początek” realizowane są już z dziećmi zajęcia z małej motoryki, rytmiczno-taneczne, sportowe, zajęcia prowadzone metodą Denissona oraz gimnastyka korekcyjna. Na marzec zaplanowane jest kolejne spotkanie z dietetyk Kingą Kołodziej oraz zajęcia z zumbą dla

dzieci z instruktorką Małgorzatą Biel w siłowni Wake Up dzięki uprzejmości instr. Mateusza Baniaka.

Chciałabym wspomnieć tutaj również, że w listopadowy weekend na 2-dniowe warsztaty zaproszeni zostali przedstawiciele i przedstawicielki organizacji, które otrzymały dofinansowanie na realizację projektów edukacyjnych dla przedszkolaków w ramach VI edycji programu grantowego „Na dobry początek!”. Wśród osób na szkoleniu były również dwie nauczycielki z naszego przedszkola, mianowicie Edyta Olszewska-Kwiek oraz Krystyna Biel. Szkolenie, zorganizowane przez Fundację im. Jana Kantego Steczkowskiego, odbyło się w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w centrum Warszawy, a przeznaczone dla osób pracujących z dziećmi w wieku 2-5 lat, miało na celu pozyskanie nowych narzędzi pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym, zmianę postrzegania roli nauczyciela i roli dziecka w procesie edukacji oraz przygotowanie opiekunów do towarzyszenia przedszkolakom w aktywnym procesie poznawania świata. Była to również okazja do wymiany doświadczeń i wzajemnego poznania się partnerów społecznych Fundacji. Warsztaty przeprowadziły doświadczone trenerki z Instytutu Komeńskiego.

Tekst i fot.

Edyta Olszewska-Kwiek

## Wycieczka do kina Planeta

28 LUTEGO BR. PRZEDSZKOLAKI Z LUSŁAWICKIEGO PRZEDSZKOLA MIAŁY MOŻLIWOŚĆ WYJAZDU DO KINA PLANETA W BRZESKU I OBEJRZENIA BAJKI „KRÓLOWA ŚNIEGU” - ANIMACJI PEŁNEJ MAGII I HUMORU NA PODSTAWIE JEDNEJ Z NAJPIĘKNIEJSZYCH BAŚNI HANSA CHRISTIANA ANDERSENA.

Zła Królowa Śniegu zamierzała zamrozić serca wszystkich ludzi i pozbawić ich emocji. Jeżeli ten niecny plan by się powiódł, artyści i sztuka na całym świecie zniknęłyby, a ludzie zapomnieli, czym są miłość, przyjaźń i dobro. Jak na bajkę przystało, główna bohaterka miała sympatycznych towarzyszy podróży – m.in. białą łasicę i trolła potrafiącego zamienić się w czarnego szczura. Obowiązkowo natrafiali oni na różne przeszkody, jednak i tutaj dobro wygrało ze złem.

Po bajce wszystkie dzieci udały się do Restauracji Mc'Donalds na danie obiadowe. Wycieczka była w pewnym sensie prezentem od dziadków dla wnucząt, w nagrodę za piękne występy podczas tegorocznego Dnia Babci i Dziadka. Serdecznie dziękujemy pani dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Małgorzacie Jaworskiej za sfinansowanie połowy kosztów przejazdu dzieci do i z Brzeska.

Edyta Olszewska-Kwiek

## Ruszyła Akademia dla Aktywnych w Rudzie Kameralnej

INICJATYWA MAJĄCA NA CELU INTEGRACJĘ SPOŁECZNĄ, WYMIANĘ DOŚWIADCZEŃ MIĘDZY STARSZYM I MŁODSZYM POKOLENIEM ZAINAGUROWAŁA SVOJĄ DZIAŁALNOŚĆ W ŚWIETLICY ZAKLICZYŃSKIEGO CENTRUM KULTURY W RUDZIE KAMERALNEJ 7 LUTEGO BR. AKADEMIA DLA AKTYWNYCH, BO TO O NIEJ MOWA, POZWAŁA ODERWAĆ SIĘ OD CODZIENNYCH OBOWIĄZKÓW, SPOTKAĆ I POROZMAWIAĆ Z INNYMI W LUŻNEJ ATMOSFERZE, A TAKŻE ROZWIJAĆ SVOJE PASJE I ZAINTERESOWANIA POPRZEZ UDZIAŁ W RÓŻNEGO RODZAJU ZAJĘCIACH.

Chcąc wyjść na przeciw oczekiwaniom uczestników Akademii, prowadzone warsztaty są zróżnicowane i dostosowywane do potrzeb klubowiczów. Bogaty całoroczny program obfituje w różnego rodzaju zajęcia m. in. rozwijające zdolności manualne, kulinarne, umysłowe i artystyczne. Przewidziane są też różne niespodzianki i inne atrakcje dla uczestników.

Ośrodek prowadzony przez Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz” działa dopiero od miesiąca, a już cieszy się sporym zainteresowaniem mieszkańców. W lutym w ramach zajęć „akademickich” odbyły się: nauka gry w bilard zakończona turniejem, zajęcia gliniarskie, szachowe oraz kulinarne. Warsztaty były ciekawym doświadczeniem, miłą okazją do zintegrowania się, ale przede wszystkim ujawniły nowe możliwości i talenty drżące w małych i dużych uczestnikach zajęć. Kolejne ciekawe spotkania przed nami. Serdecznie zapraszamy do Rudy Kameralnej w każdy piątek od godziny 16. **Bernadeta Stanuszek**

## List do redakcji

### Witam Pięknie -

tę załączoną „przesyłkę” nie spowodował bynajmniej artykuł p. L. A. Nowaka pt. „Kilka zdań o Feliksie Łyczko”, lecz jest zwyczajnym zbiegiem okoliczności. Bowiem od mniej więcej dwóch miesięcy - w ramach wolnego czasu - robię porządek w swoich archiwach „Foto” i po zeskanowaniu wszystkich filmów małoobrazkowych chronologizuję (chyba to nie jest neologizm?) pliki. Właśnie wczoraj „miałem w rękach” dwie fotografie p. F. Łyczki.

Przypominam sobie - przywołałem Jego pamięć w moim pierwszym artykule w grudniowym numerze „Głosiciela” z 2004 r., gdy kilka miesięcy wcześniej w tym czasopiśmie - w prezentacji wiosek gminy Zakliczyn - w artykule poświęconym Zawadzie Lancko-roskiej, gdzie w ok. 25% artykułu



jest mowa o odkryciach archeologicznych prowadzonych w tej wsi, ale ani słowa o gospodarzu terenu i faktycznemu odkrywcy znaleziska - p. Łyczce (ur. 19.05.1884 - zm. 5.03.1966, pochowanemu na cmentarzu parafialnym w Domoślavicach) - w artykule do artykułu skany wspomnianych wyżej zdjęć. Przyszło mi na myśl,

żeby przesłać Redakcji obecnie wykonane przeze mnie skany, ponieważ są lepsze, bo wykonane na specjalistycznym sprzęcie. Na pierwszym z nich Feliks Łyczko stoi w towarzystwie mojej żony, Krystyny. Zdjęcia pochodzą z sierpnia 1962 r.

Z serdecznymi pozdrowieniami  
- Marek Mielicki







Acapulco - spełnione marzenie

# W krainie Majów i Azteków, czyli Meksyk historycznie i współcześnie

## CZĘŚĆ 2

### Cancun kontra Acapulco

We wstępie do nowego cyklu wspomnień z pielgrzymek, tym razem do Meksyku, napisałem, że była to moja najdłuższa dotychczasowa podróż. To rzeczywiście prawda. I cóż, pojawił się dylemat: jak te moje wspomnienia i refleksje mam opisać, w jakiej kolejności, jak je posegregować, jak je przybliżyć, by były zrozumiałe, przejrzyste. Postaram się wprowadzić w te moje wspomnienia jakąś sensowną, logiczną systematykę. Postaram się w uporządkowany sposób przedstawić te moje refleksje, obserwacje z tej pielgrzymki. Pomyślałem sobie, że pominę chronologiczny zapis interkontynentalnej eskapady, a skupię się raczej na tematycznym zestawie wrażeń, obserwacji, spostrzeżeń. Jest to tym bardziej istotne, że ja sam po powrocie z Meksyku miałem, mówiąc potocznie, mętlik w głowie związany z nadmiarem informacji, ilością zwiedzanych miejsc, hiszpańskich nazw miast, miejscowości, zabytków, noclegów w 10 hotelach, segregowaniem fotografii. Ta podróż, jak zresztą i moje poprzednie, przyniosła nowe,

kolejne doświadczenia i możliwości porównań. Te noclegi w kolejnych hotelach były trochę uciążliwe z uwagi na potrzebę wielokrotnego rozpakowywania bagaży. Wyglądało to więc trochę inaczej niż np. w Ziemi Świętej, gdzie przez cały czas mieszkaliśmy w jednym hotelu - Paradise w Betlejem. Ale z kolei takie zmiany miejsca pobytu, prawie że codziennie, stanowiły potwierdzenie sensu pielgrzymek, istoty wędrowania, także tego pojmowanego głębiej i szerzej - jako pielgrzymowanie przez życie, aż po jego kres, aż na ten drugi brzeg.

Na początek proponuję zestawienie dwóch konkurencyjnych kurortów. Na pierwszym miejscu, w układzie chronologicznym, będzie Cancun - miasto, port morski i jeden z największych meksykańskich portów lotniczych, a na drugim słynne i gorące Acapulco.

Cancun to pięknie położone miasto, podzielone na dwie strefy. Pierwsza z nich to część hotelowa z pięknymi piaszczystymi plażami i lazurem wód Morza Karaibskiego. Tu znaleźć można przeróżne wodne atrakcje na jakie ma się ochotę. Tu również znajdziemy spa, korty tenisowe, pola golfowe i inne propozycje wypoczynku. Druga część to śródmieście Cancun, oddalone od strefy hoteli o około 12 km. Nazwa tego



Hotel Parnassus w Cancun

miasta pochodzi prawdopodobnie od Kaan kuum, co w języku Majów oznacza „gniazdo węży”. Dzisiejsza pisownia to fonetyczny zapis tego słowa po hiszpańsku. Nasza grupa przyleciała do tego portu późnym popołudniem, dlatego też śródmieście oglądaliśmy tylko z okien samochodu przy wieczornym oświetleniu.

Nie było też okazji do jego zwiedzania. Nad morską plażą położoną w pobliżu naszego hotelu o nazwie Parnassus odpoczywaliśmy po trudach długiej podróży do Meksyku. Zachwycaliśmy się widokami plaży, pięknym wód, przepięknych hoteli rozciągających się wzdłuż wybrzeża.

Cancun jest młodym nadmorskim kurortem w Meksyku. Jego historia zaczyna się w latach siedemdziesiątych XX wieku. Wtedy to ambitni ludzie, którzy zajmowali się rozwojem turystyki, zapragnęli prześcignąć Acapulco i utworzyć na półwyspie Yucatan kurort o najwyższym standardzie. Ten znany obecnie kurort powstał w pobliżu piaszczystej rybackiej wioski o nazwie Puerto Juárez. Pierwszy hotel otwarto w 1974 roku i od tego czasu obserwuje się ciągle wzrost zainteresowania tym miejscem, zwłaszcza wśród amerykańskich turystów. Spowodowane jest to tym, że obsługa mówi płynnie po angielsku, rachunki płacić można w dolarach, a restauracje serwują znane turystom potrawy. Stosunkowo szybko rozwijał się ruch turystyczny w tym kurorcie, o czym świadczą poniższe zestawienia statystyczne: w 1976 r. hotele oferowały 1500 pokoi hotelowych, w 1982 r. - 5700, w 1988

r. - 12 000, a obecnie ponad 24 000 w 140 hotelach. W ciągu roku przybywa tutaj około 7 milionów turystów. Jako ciekawostkę dodam fakt, że 40 lat temu to obecnie liczące ponad 600 tysięcy stałych mieszkańców miasto zamieszkiwały tylko... 3 osoby. Wtedy znajdowały się tutaj plantacje orzechów kokosowych.

Do tego, Cancun to jedyne miasto w Meksyku, gdzie woda z kranu jest zdatna do picia. Hotel, w którym mieszkaliśmy, ma ciekawą architekturę, wygodne pokoje z klimatyzacją, balkony z widokiem na morze i piaszczystą plażą. Zaskoczył mnie ogrom tego hotelowego kompleksu. Mieszkaliśmy na siódmym i ósmym piętrze. Ale wygodne, szybkie i praktyczne windy pomagały nam w sprawnym przemieszczaniu się między pokojami a znajdującymi się na parterze restauracjami i barem. Na początku pobytu można było się łatwo pogubić w labiryncie licznych hotelowych restauracji, barów serwujących zarówno miejscowe potrawy i napoje, jak i specjalne kuchni włoskiej czy amerykańskiej. Ponieważ hotel oferował obsługę All inclusive, każdy turysta mógł wybierać sobie potrawy i napoje do woli, według smaku, gustu i upodobań kulinarnych.



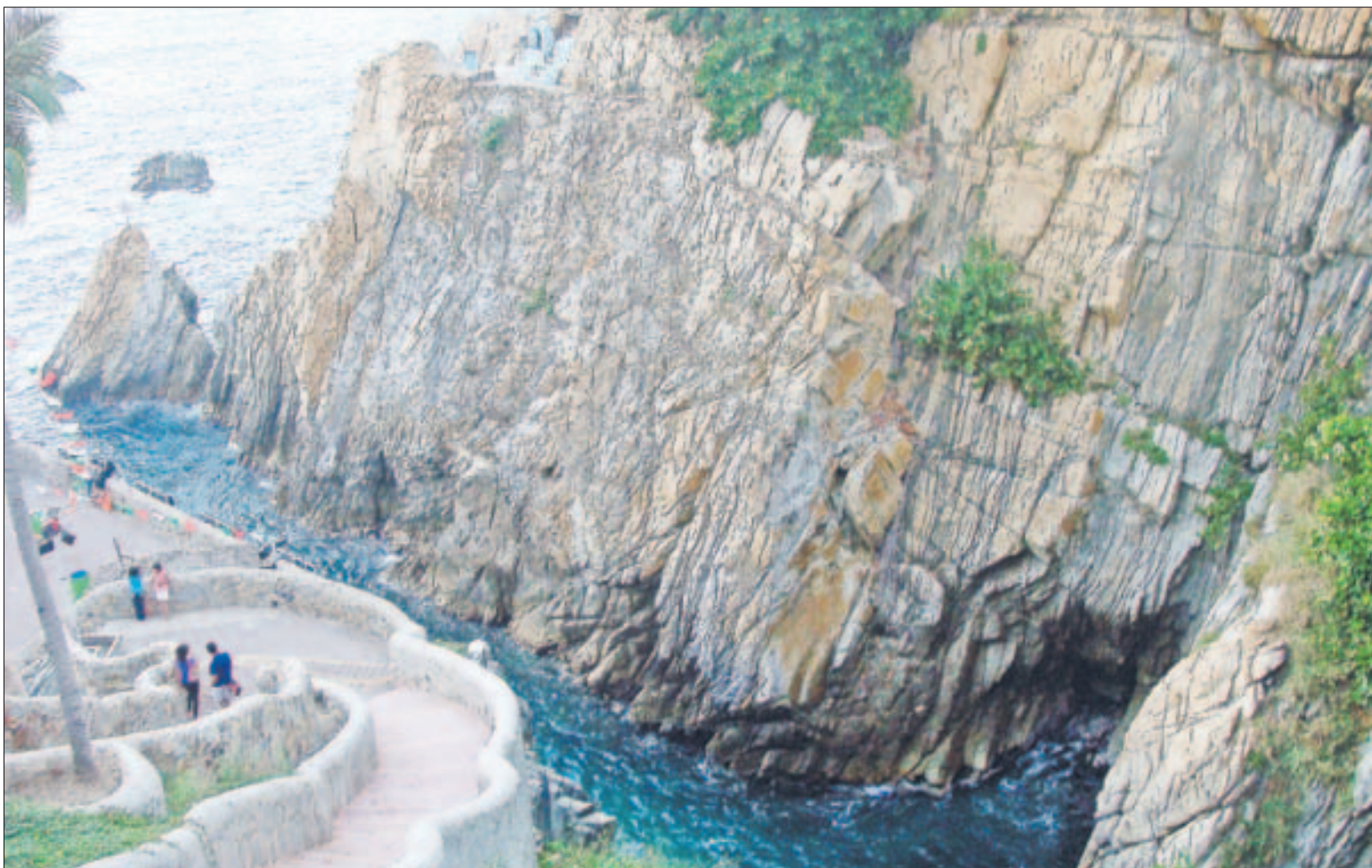
Basen przy hotelu w Cancun i widok na morze



Na zakończenie informacji o tym luksusowym miejscu wypoczynku na wybrzeżu Morza Karaibskiego chciałbym wspomnieć o tragicznych losach tego młodego w sumie kurortu. Otóż w październiku 2005 roku miasto zostało prawie w 80 procentach zniszczone przez cyklon tropikalny Wilma. Tym huraganem o niespotykanej sile zostały dotknięte wszystkie kraje leżące na obrzeżach Morza Karaibskiego. Temperatura wód morza wynosiła prawie 29 stopni, co powodowało, że huragan wciąż się potęgował. Siła wiatru wynosiła około 222 km na godzinę, a w porywach 269 km/h. 19 października w innych regionach tego obszaru stała prędkość wiatru dochodziła w porywach do 343 km/h. Wiatr był więc tak samo silny jak w przypadku huraganów Katrina czy Rita. Zaś ciśnienie zanotowane wewnątrz huraganu obniżyło się do 882 hPa i było najniższym ciśnieniem wewnątrz huraganu na wodach Oceanu Atlantyckiego w całej historii amerykańskiej meteorologii. Na dodatek wybrzeże wschodniego Jukatanu dotknęły potężne ulewę. W ciągu godziny na Cancun i wyspę Cozumel spadało do nawet 125 litrów wody na każdy metr kwadratowy, a w ciągu doby nawet od 200 do ponad 500 litrów.

Przyznam się, że prezentację z widokami plaż, przybrzeżnych hoteli Acapulco oglądałem w Internecie przed wyjazdem kilkanaście razy. Szczególnie spodobała mi się towarzysząca obrazom plaż, hoteli i pejzaży pobliskich wzgórz piosenka „Acapulco” w wykonaniu Engelberta Humperdincka. Chciałoby się wtedy powiedzieć „Acapulco my dream”. To był mój leitmotiv przed wymarzoną wyprawą do Meksyku. I tak jak mówi się w odniesieniu do osiągnięcia sukcesów w Ameryce, że komuś spełnił się „american dream”, tak w moim przypadku to marzenie spełniło się. Przyjechałem do tego wysnionego rajy odpoczynku w gorącym słońcu, w ciepłych wodach zatoki Oceanu Spokojnego. Nie mogłem nawet przypuszczać, że w początkach grudnia będę mógł kiedykolwiek wylegiwać się na plaży, opalać i pływać w ciepłych wodach zatoki.

Acapulco de Juárez - tak brzmi pełna nazwa tego słynnego portu nad Oceanem Spokojnym - jest głównym portem tego kraju, nazywanym „perłą Meksyku”. Położone jest w stanie Guerrero ponad 300 km na południowy zachód od stolicy kraju, Mexico City. Ciekawe jest położenie tego kurortu. Umiejscowiony jest on



Klify dla odważnych

nad jedenastokilometrową półkolistą zatoką kontrastującą z pobliskimi wzgórzami. Szczególne wrażenie wywarły na nas oświetlone nocą przez latarnie uliczne wody zatoki, pobliskie wieżowce, liczne hotele. Także pobliskie wzgórza ze światłami budynków mieszkalnych czy hoteli sprawiały niesamowite wrażenie na nas, podziwiających nocą te przepiękne widoki z wysokości balkonu na dziewiątym piętrze hotelu Emporio. W Acapulco przecinają się szlaki handlowe między Panamą, San Francisco, Kalifornią. Ten wymarzony ośrodek wypoczynkowy, znany w całym świecie, przyciąga każdego roku miliony turystów. To tutaj przyjeżdżają zarówno znane postaci filmu, show biznesu, jak i zwykli turyści pragnący wypocząć przez cały rok w tym pełnym słońca egzotycznym kurorcie, korzystać z pięknych plaż i kąpiele w bardzo ciepłych wodach zatoki Oceanu Spokojnego. Miasto przyciąga turystów niezliczoną ilością miejsc hotelowych zlokalizowanych nie tylko przy plażach, ale i na obrzeżach miasta czy w przyległych miejscowościach.

Można zadać sobie pytanie, skąd bierze się taka ogromna popularność tego jednego z najsłynniejszych miejsc wypoczynku w świecie, a zarazem najstarszego kurortu w Meksyku. Odpowiedź jest banalnie prosta. Warunki klimatyczne, bogata baza noclegowa, przepiękne krajobrazy przyciągają miliony turystów, co powoduje, że turystyka była i pozostaje najważniejszym źródłem utrzymania mieszkańców tego kraju. Według spisu mieszkańców w 2006 r. miasto liczyło 658 tysięcy mieszkańców, a cały zespół miejski - około 1,1 miliona.

A teraz może trochę informacji o historii tego miasta. Jak pamiętamy, kilkadziesiąt lat. Okolice Acapulco, wg badań archeologów, były zamieszkałe już prawie 3000 lat p.n.e. W XVI stuleciu zatoka Acapulco została opanowana przez hiszpańskich konkwistadorów, na czele których stał słynny admirał Hernan Cortez. W tym właśnie okresie powstał tutaj jeden z najważniejszych portów nad pacyficznym wybrzeżem Meksyku.

Bardzo szybko stał się głównym punktem odbioru towarów transportowanych przez statki z Azji, głównie z Chin i z Filipin. Ten towar był później transportowany drogą lądową przez Mexico City na wschodnie wybrzeże, a następnie drogą morską do Europy. W latach 30. XX wieku bogaci Meksykanie zaczęli odkrywać piękno tego miejsca i spędzali tu wakacje. Za niedługo uroki tego kurortu oczarowały hollywoodzkich twórców filmowych, gwiazdy filmu jak i bogatych biznesmenów z USA. Było to możliwe dzięki wybudowaniu autostrady łączącej Mexico City z Acapulco. Także wybudowanie międzynarodowego lotniska jeszcze bardziej przyczyniło się do popularyzacji tego miejsca.

W tym kurorcie spędziłem 3 dni. Był więc czas na leniuchowanie na piaszczystej plaży, kąpiele słoneczne i pływanie w czystych i ciepłych wodach zatoki. Pewnego popołudnia wybraliśmy się całą grupą na niewielkie wzgórze z klifami la Quebrada. Mówi się, że te klify oprócz piaszczystych plaż są symbolem tego miasta. Przy-

jechaliśmy tutaj trochę wcześniej, by zająć miejsca widokowe. Z tych wysokich na jakieś 40 metrów klifów skaczą wieczorem do wód oceanu „klifowi nurkowie” (cliff-divers). Co ciekawe, znalazłem też inne określenia tych odważnych skoczków: desperados, little jumpers, szaleńcy na klifach czy szaleńcy z la Quebrada. I rzeczywiście, trzeba mieć w sobie sporo odwagi, by wspiąć się od podnóża klifu na szczyt po gołych i ostrych skałach i to bez żadnego zabezpieczenia. A potem skoki z różnej wysokości (niektórzy z 20 metrów, inni z około 40 m) i w różnym stylu, w rozmaitych kombinacjach. Był ogromny podziw dla ich odwagi. Tym bardziej, że odległość od klifu, z którego ci desperados skakali od skały, na której staliśmy, wynosiła 4 metry, a skoki wykonywali przy sztucznym oświetleniu. Podobno kiedyś skakali w ciemnościach z zapalonymi pochodniami. Warto było zapłacić 40 pesos (około 10 zł) za te niesamowite wrażenia, przeżycia i zobaczyć to z bliska.

Antoni Góral  
CDN



Nie ma to jak ochłoda od skwaru w Acapulco



Plaża w Cancun



Zachód słońca nad zatoką -Acapulco



Wnętrze hotelu w Cancun





# INFORMACJE Z RATUSZA



Tegoroczne Dożynki Gminy Zakliczyn odbędą się 16 sierpnia (w sobotę) w Wesołowie – takie ustalenia zapadły po konsultacji sołtysa Wesołowa z burmistrzem Jerzym Soską i dyrektorem ZCK Kazimierzem Dudzikiem. Dożynki rozpoczną się od mszy świętej w kościele pw. św. Idziego opata o godz. 15, następnie korowód uda się do świetlicy w Wesołowie, gdzie na terenie przy świetlicy rozpocznie się obrzęd dożynkowy. Zgłoszenia grup wieńcowych należy dokonywać w siedzibie ZCK w ratuszu.

## Dobry początek roku kulturalnego

W poprzednim wydaniu „Głosiciela” w artykule „Moc Zakliczyńskiego Centrum Kultury” pisałem między innymi o tym, że dzięki skutecznej aplikacji o środki zewnętrzne zarówno ZCK, jak i Stowarzyszenia „Klucz” działającego przy ZCK, udało się nie tylko bez problemów prowadzić działalność kulturalną w minionym roku, ale wejść w rok 2014 z ambitnymi projektami. Za nami udany początek tego roku zakończony koncertem Marka Piekarczyka w dniu 9 marca w Sali im. Spytka Jordana, która nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych, chcących zobaczyć i posłuchać jednej z legend polskiego rocka, a w ostatnim czasie również jurora telewizyjnego programu „The Voice of Poland”. Przypomnę, że wydarzeniami kulturalnymi początku roku 2014 były w Galerii „Poddasze” wystawy: malarska - Stanisława Kmiecika, biograficzna – poświęcona postaci Franciszka Beczwarzyka, koncerty:

Tomasza Kumięgi, Bluejay, Marka Piekarczyka oraz spektakl patriotyczny w Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Szereg programów odbyło się w okresie ferii zimowych w ratuszu i w świetlicach ZCK w Gwoźdźcu, Filipowicach, Woli Stróskiej i Rudzie Kameralnej; zabawy karnawałowe, programy z okazji Dnia Babci i Dziadka, turnieje rekreacyjne i warsztaty artystyczne.

## Mamy już na pewno ponad 120 tys. z grantów na rok 2014 na ofertę kulturalną

W ramach „Małych projektów” LGD Dunajec-Biała Zakliczyńskie Centrum Kultury uzyska wsparcie finansowe z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w wysokości 12 tys. 520 zł na realizację warsztatów fotograficznych „Fotografia wokół nas”. Z Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich ZCK dostanie 12 tys. 300 zł na Święto Fasoli w ramach projektu promocyjnego

„Zasmakuj w Małopolsce”, a na projekt „Brawo Zakliczyn – srebrny jubileusz wolności” 4 tys. zł z grantu z programu „Małopolska. Nasz Region. Nasza Szansa”. Działające przy ZCK Stowarzyszenie „Klucz” na ośrodki wsparcia 50+ - program finansowany przez Wojewodę Małopolskiego oraz Gminę Zakliczyn – otrzyma ponad 77 tys. zł. Ośrodki Akademii dla Aktywnych zainaugurowały działalność od 6 lutego i będą prowadzone do końca roku w Gwoźdźcu, Rudzie Kameralnej, Woli Stróskiej i Zakliczynie. Stowarzyszenie „Klucz” ponadto: wygrało w konkursie grantowym „Mecenas Małopolski 12 tys. zł na organizację Święta Fasoli, z „Małych projektów” LGD Dunajec – Biała 16 tys. 971 zł na uszycie strojów dla Strażackiej Orkiestry Dętej „Filipowice”. Jest bardzo duża szansa, że topowa zakliczyńska impreza – Święto Fasoli – ponownie zostanie sfinansowane ze środków zewnętrznych, ponieważ Stowarzyszenie „Klucz” otrzyma na ten cel kolejne środki, ale o tym w stosownym czasie.

## Mały jubileusz portalu ZCK – www.zakliczyninfo.pl

27 marca br. minie 5 lat od uruchomienia portalu informacyjnego www.zakliczyninfo.pl. Portal informacyjny Zakliczyńskiego Centrum Kultury narodził się jako jeden z nielicznych, trwałych efektów realizowanego w gminie Zakliczyn Programu Inicjatyw Społecznych finansowanego ze środków Banku Światowego. Nasza instytucja realizowała największy pakiet tego programu na terenie gminy Zakliczyn. Jednym z elementów było powołanie do życia strony internetowej – tak narodził się portal informacyjny Zakliczyninfo. Dziś najchętniej czytana i najbardziej opiniotwórcza witryna internetowa gminy Zakliczyn. Pamiętam, kiedy zacyzyliśmy pracę nad portalem, wielu zastanawiało się jak długo ta witryna będzie dostępna w Internecie, czy starczy zapasu do tego, aby pojawiały się na niej aktualne informacje, czy nie podzielił smutnego losu innych tego typu projektów. Dziś tych wątpliwości nie ma; wielu mieszkańców gminy, wielu z Zakliczynom związanych rodzinnie i sentymentalnie ludzi w kraju i za granicą (wśród nich pełniących bardzo ważne funkcje) zaczyna dzień od lektury nowego artykułu na Zakliczyninfo.

Zaglądają na nasz portal dziennikarze, ludzie samorządu, polityki i nauki. W zasobie informacyjnym portalu mamy ok. 2.500 artykułów, w tym wiele informacji o walorze historycznym, edukacyjnym, niektóre z nich o wartości unikalnej. Zaczynaliśmy w trójkę; obok mnie Stanisław Kusiak – fotoreporter i Michał Papuga – administrator i fotoreporter, po ponownym przejściu przez Zakliczyńskie Centrum Kultury wydawnictwa „Głosiciel” do tej trójki dołączył Marek Niemiec. Dziś Zakliczyninfo ma co najmniej kilkudziesięciu korespondentów dostarczających nam informacji z Gminy i regionu. Od 2011 roku jesteśmy obecni na facebooku, gdzie uzupełniamy serwis informacyjny z Zakliczyninfo. Zakliczyńskie Centrum Kultury jako wydawca najpopularniejszych mediów informacyjnych na terenie swojego działania jest ewenementem w Polsce. Mamy świadomość, że będąc wydawcą dwóch najpopularniejszych instrumentów informacji w Zakliczynie, tj. miesięcznika Głosiciel i portalu Zakliczyninfo, na nas spoczywa odpowiedzialność za jakość komunikacji społecznej w gminie.

## Kulturalny kalendarz

W drugiej połowie marca we Wróblowicach odbędzie się Międzyszkolny Turniej Scrabble, którego organizatorem jest miejscowa Niepubliczna Szkoła Podstawowa.

4 kwietnia odbędą się Powiatowe Eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego Zakliczyn - Jamna. Organizatorem Turnieju jest Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK „Compass” działające przy Gimnazjum w Zakliczynie.

26 kwietnia Agencja Turystyki Aktywnej „Styr” z Zakliczyna organizuje Rowerowy Rajd na Orientację.

3 maja OSP Faliszewice wraz z partnerami (m.in. ZCK) planuje organizację Gminnego Dnia Strażaka połączoną z jubileuszem 100-lecia działalności OSP Faliszewice. Uroczystości rozpoczną się mszą świętą w kościele parafialnym w Domoślavicach, a pozostała część programu odbędzie się na terenie Domu Strażaka. Gwiazdą imprezy będzie krakowski zespół Pora Wiatru. Podczas jubileuszu jednostka OSP Faliszewice otrzyma sztandar.

Kazimierz Dudzik

Dysponuj samodzielnie swoim 1% swojego podatku – masz do tego prawo i nic to Cię nie kosztuje. Wystarczy, że w swoim formularzu PIT wypełnisz odpowiednią rubrykę. Twoja decyzja o spowoduje, że fiskus przekaże 1% Twojego podatku wskazanej przez Ciebie organizacji pożytku publicznego. Postanowieniem z dnia 29 października 2012 roku Sądu Rejonowego dla Krakowa Śródmieścia, XII Wydziału Gospodarczego Krajowego Rejestru Sądowego, status organizacji pożytku publicznego (OPP) uzyskało Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz”.

Nasz numer KRS to: 00000 42094

Dwa lata temu było nas w Stowarzyszeniu nieco ponad 20 członków, teraz mamy 6 oddziałów i jest nas blisko 140, a to oznacza, że jesteśmy największym w gminie Zakliczyn stowarzyszeniem pobudzającym aktywność społeczną i działającym na rzecz dziedzictwa kulturowego przy współpracy z Zakliczyńskim Centrum Kultury.

Dzięki Waszym odpisom 1% podatku w roku 2013 uzyskaliśmy kwotę 3 964 zł 50 groszy – dziękujemy! Środki te wykorzystujemy na wskazane cele. Jesteśmy pracowici i widoczni oraz skuteczni w pozyskiwaniu środków na działalność statutową:

- zorganizowaliśmy II Historyczną Majówkę w Melsztynie i w Zakliczynie;
- współorganizowaliśmy m. in. Dni Powiatu Tarnowskiego, Święto

## PRZEKAŻ SWÓJ 1 PROCENT!



Fasoli w Zakliczynie oraz Dożynki Gminy Zakliczyn w Charzewicach; ustanowiliśmy nagrodę honorową „Jordan” i wręczyliśmy ją już ośmiu laureatom: Matyldzie Nowak, Izie Młynik, Markowi Gołąbowi, Stanisławowi Kusiakowi, Januszowi i Irenie Flakowiczom, Wacławowi Spieszemu, o. Tadeuszowi Pawłowiczowi, Stanisławowi Socha; wnioskowaliśmy skutecznie do Rady Miejskiej o nadanie Honorowego Obywatelstwa Gminy Zakliczyn prof. Stanisławowi Janowi Konturkowi; nawiązaliśmy współpracę z organizacjami pozarządowymi z terenu Gminy Zakliczyn i Województwa Małopolskiego; przystąpiliśmy do realizacji programu Ośrodków Wsparcia, w ramach Akademii dla Aktywnych prowadziliśmy w 2013 roku ośrodki w Zakliczynie i w Gwoźdźcu, w roku 2014 prowadzimy ośrodki w Gwoźdźcu, Rudzie Kameralnej, Woli Stróskiej i w Zakliczynie; jesteśmy współrealizatorem programu „Miejscowości tematyczne Małopolski” – Gwoździec

i Ruda Kameralna – gdzie działają nasze oddziały - są wśród 6 miejscowości małopolskich realizujących projekt; aplikujemy z powodzeniem o środki krajowe i unijne na stroje ludowe, imprezy i projekty o treści patriotycznej.

Cele statutowe Stowarzyszenia „Klucz”:

- 1) działalność na rzecz kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury lokalnej i dziedzictwa narodowego;
- 2) podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej;
- 3) działalność na rzecz osób w wieku emerytalnym;
- 4) wyrównywanie szans ludzi młodych i absolwentów oraz pomoc pozostałym grupom defaworyzowanym;
- 5) kreowanie lokalnych liderów;
- 6) działalność na rzecz restrukturyzacji rolnictwa w kierunku wyspecjalizowanych gałęzi produkcji i usług rolnych;
- 7) działalność charytatywna;

- 8) promowanie innowacyjności w oświacie szkolnej i pozaszkolnej;
- 9) wspieranie rozwoju społeczeństwa informacyjnego;
- 10) kreowanie atrakcyjnej i różnorodnej oferty zagospodarowania wolnego czasu i rozwoju osobowego mieszkańców;
- 11) działalność wspomagająca rozwój wspólnot i społeczności lokalnych;
- 12) wspieranie wzrostu lokalnej tożsamości i więzi;
- 13) edukacja społeczeństwa do wspierania, uczestnictwa i tworzenia kultury;
- 14) organizacja wypoczynku dzieci i młodzieży;
- 15) promocja turystyki i krajoznawstwa;
- 16) ochrona środowiska i przyrody oraz propagowanie proekologicznych idei, zachowań, rozwiązań i technologii;
- 17) przeciwdziałanie uzależnieniom i patologiom społecznym;
- 18) promocja i organizacja wolontariatu;
- 19) działalność na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania

kontaktów i współpracy między społeczeństwami;

20) upowszechnianie i ochrona wolności i praw człowieka oraz swobód obywatelskich, a także działania wspomagające rozwój demokracji.

Nasze oddziały to: Grupa Regionalna Charzewice, Grupa Regionalna Gwoździec, Oddział „Kameralni” w Rudzie Kameralnej, Klub Przyjaciół Strażackiej Orkiestry Dętej w Filipowicach, Klub Seniora „Pogodni”, Klub Aktywnych Faliszewian.

Możesz wskazać cel szczegółowy, na który chcesz przekazać 1% podatku, np. w taki sposób jeśli chcesz przekazać 1% na cele statutowe Stowarzyszenia „Klucz” bez wymieniania celów szczegółowych: możesz, ale nie musisz w rubryce 127 umieścić swoje dane kontaktowe, a w rubryce 128 możesz wpisać cel szczegółowy, np. wskazując, że chcesz aby środkami wspomóc: orkiestrę dętą, Grupę Regionalną Gwoździec, Charzewice, Klub Seniora Pogodni lub Oddział „Kameralni” czy Klub Aktywnych Faliszewian, wtedy wystarczy, że wpiszesz: Orkiestra lub Gwoździec, Pogodni, Kameralni albo Charzewice czy Faliszewianie - to wystarczy.

Możesz wpisać inny cel, np. wydanie książki, albumu, organizacja wypoczynku dla dzieci lub inny cel statutowy naszego Stowarzyszenia. Decyzja należy do Ciebie!

Dziękuję, Kazimierz Dudzik  
prezes Stowarzyszenia „Klucz”



# ODDAJ GO ANNIE

## Ewa Jednorowska

### Niebieski zeszyt

Wizyta Henia popsula mi zupełnie humor. Nie lubię odmawiać znajomym, gdy proszą o przysługę, ale nie toleruję rozporządzania moją osobą i czasem. Znam takich, co to wygarniają kasztany z ogniska cudzymi rękami. Ja odwalę robotę, a wdzięczność notariusza spłynie na organizatora całego przedsięwzięcia. A zresztą, co mnie to wszystko obchodzi. Oddam mu jutro zeszyt praprzodka i wyruszę z Albą w nieznaną.

Z ekranu telewizora wiało beznadzieją, jak zwykle. Wyłączyłem aparat. Przejrzę ten rękopis. Będę mógł powiedzieć z czystym sumieniem - przeczytałem, nic ciekawego.

Pożółkłe kartki niebieskiego zeszytu pokryte były równym kaligraficznym pismem. Na pierwszej stronie był tytuł: „Wspominki kamerdynera Jaśnie Wielmożnego hrabiego Tadeusza Kruk-Malczyńskiego, mego Pana i Dobrodzieja, dla pamięci Potomnych spisane”.

Usiadłem wygodnie i zagłębiłem się w tę przedziwną opowieść sprzed lat. Skończyłem dobrze po północy. Nazajutrz wręczyłem Heniowi zeszyt.

- No i co? - zapytał.

- Jadę - odparłem - dzwoni do notariusza i załatwi mi gdzieś mieszkanie, tylko zaznacz, że będę z psem.

- Już załatwiłem, pani Kasia wynajmuje w sezonie pokój, można przybyć z czworonogiem. Masz tu jej numer. Powiadom ją, nawet z trasy.

- Heniek, ty masz niezrównany tupet.

- To nie kwestia tupetu, tylko znajomości moich kolegów. Wiedziałem, że „połkniesz haczyk”, więc przygotowałem wszystko na miejscu. Żyć możesz się u gospodyni lub w zajazdzie „U Marka”, jednak zdecydowanie polecam to pierwsze. Po przyjeździe zgłoś się do pana Podolskiego lub do burmistrza w Urzędzie Miasta. Walter zjawi się w przyszłym tygodniu. Pozostaje mi tylko - wyszedł zza biurka i uściśnił mi dłoń - życzyć ci miłego pobytu i rozwiązania zagadki.

Za zgodą Henia skserowałem rękopis. Oto on.

„Nie szukaj róż na śniegu a wdzięczności i pamięci u ludzi - zwykły mawiał mój świętej pamięci dziadunio, gdy mu się ktoś skarżył, że go niesłusznie przy nagrodzie pominięto. Bacz zawsze - uczył wnuków - byś się Bogu podobał, bo on widzi z wysoka a ludzie z niskości, to i niejednego nie dostrzegają.

Jeszcze dziś, mimo upływu tylu lat, widzę go siedzącego na ganku naszego dworku, z nieodłącznym kosturem w pomarszczonej dłoni. Siadywaliśmy koło niego a on nam prawił o niedoli kraju, o dzielnym i szlachetnym Naczelniku Kościuszcze, który na Rynku Krakowskim przysięgł Bogu i współziomkom ratunek ojczyzny. Nie przypuszczałem wówczas, słuchając z zapartym tchem dziadkowych bajań, że ów Rynek Krakowski, tak daleki od naszego podlaskiego zaścianka niezadługo będę zwiedzał i to w najniezwyklejszych okolicznościach. Nie wiedziałem też, że przyjdzie mi na zawsze porzucić kochany stary dom, rodziców, siostrę, a moje kości złożę daleko od naszej mogiły na Kurowskim cmentarzu.

Ale dość tych żalów. Los obszedł się ze mną o wiele łaskawiej niż z wieloma towarzyszami mymi, którzy zabici najokrutniej lub pognani w łańcuchach na Sybir żył swój w kopalniach i lochach potracili. Daj im, Boże, spoczynek wieczny.

W 1863 roku, mając szesnaście lat, wzięłem szablę dziadka, pistolet i dwururkę ojca i wraz z innymi poszedłem do lasu. Biłem się zrazu w oddziale pułkownika Krzyckiego, a po jego rozbiciu i śmierci dowódcy, w grupie majora Gozdawy. Ciężko rannego, wraz z kilkoma innymi przerzucano mnie nocą do Galicji. Tutaj w Krakowie zajęli się doktorowie nami tak skutecznie, że wszystkich wykurowali.

Chcieliśmy wracać, aby dalej walczyć, ale nam wyperswadowano, że powstanie dogorywa, więc próżne będzie nasze poświęcenie. Moi towarzysze gdzieś się rozpierchli, a mnie wziął do swego domu doktor, którego nazwisko przemilczę, gdyż sytuacja dalej jest niepewna i nie chcę by miał jakie przykrości. Oóż ten doktor znał dobrze jw. pana hr. Tadeusza Malczyńskiego, który, także medycynę studiując, był moim kolegą. On też przy pierwszej sposobności rekomendował mnie na służbę hrabiemu.

Pan ten miał osobliwy wygląd. Wysoki, postawny, z twarzy przypominał Cygana lub Węgra. Popatrzył na mnie i zapytał ktem jest, a gdy mu się zaprezentowałem jako Maciej Kaczewski herbu Jednoróg, szlachcic zagrodowy z Podlasia uśmiechnął się, podał mi rękę i rzekł: - Witaj panie bracie, biorę cię do siebie. Za młodyś na rządcę, zresztą lepiej jak się w domu na razie schowasz. A kiedyś dam w zarząd ładny folwarczek.

Pan ten, mając stosunki w cyrkule, wyrobił mi papiery na nazwisko Maciej Hobler, które dzieci moje i dalsi potomkowie nosić będą. A może da Bóg, że najdzie czas, gdy

któryś z nich do własnego miana i kraju wróci. Tak więc zostałem pokojowcem w pałacu brożkowskim. Stary lokaj Tomasz, który pamiętał jeszcze dziadka naszego pana, nauczył mnie podawać do stołu, czyścić srebra w kredensowym pokoju, przyjmować gości, których tu nigdy nie brakowało, a w wolnym czasie brał mnie do swej izdebki na górę i częstując nalewką snuł przedziwne opowieści o ojcu i dziadku naszego pana, które przytoczę, jako godne zapamiętania.



RYŚ. STANISŁAW KUSIAK

Opowieść Tomasza:

Za panowania ostatniego króla Polski, Stanisława, dobra brożkowskie dzierżył hrabia Feliks Malczyński. Był to mąż uczony i światły, który młodość spędził na uczelniach zagranicznych. Powróciwszy do kraju nadzór nad majątkiem powierzył rządcy i ekonomowi a sam sprowadził z Holandii wielki teleskop i całe noce siedząc na tarasie badał niebo. Łatwo sobie wyobrazić jak w tej sytuacji sprawy wyglądały. Hrabia spał całe dnie nie bacząc, że rządcy i okoliczni Żydowie kradną ile popadło. W domu było nie lepiej. Brud, nieład, służba spała do południa, bo pan o śniadanie nigdy nie wołał. Był nieszczęśliwym zapobiec rodzina postanowiła go ożenić. Trudna sprawa, bowiem Feliks na kobiety w ogóle nie zwracał uwagi.

Zdarzyło się, że sąsiad, z którym hrabia miał jakiś proces, nagle zmarł. Młoda wdowa pod pretekstem omawiania spraw sądowych zaczęła bywać we dworze i bardzo interesowała się astronomią. Omotała uczonemu tak skutecznie, że ten oświadczył się i za rok ożenił. Nowa pani całkowicie zmieniła obyczaje służby, jednak nie udało się jej pozyskać męża, który ignorując krzyki i lamenty zaniedbywał życie rodzinne i towarzyskie, oddając się nocnym studiom.

Upokorzona, postanowiła się zemścić. Podczas konnej przejażdżki trafiła do obozu cygańskiego. Wkrótce była tam stałym gościem, ku ich wielkiej uciechy, gdyż wizyty te były połączone z hojnymi podarunkami. Jej ulubieńcem stał się młody Michaszko. Prze miesiąc byli nierozłączni. Widywano ich na leśnych ścieżkach, galopowali konno przez pola, spacerowali po alejkach parkowych. O romansie Cygana z dziewczką wiedzieli wszyscy z wyjątkiem męża, pochłoniętego całkowicie odkryciem nowej gwiazdy. Przed zimą tabor wyruszył w drogę, a w maju następnego roku pani wydała na świat chłopczyka o czarnych oczach i kręconych włoskach.

Hrabia zauważył pojawienie się potomka, ułożył dlań horoskop i wybrał imię Spirydion. - Mój syn - oświadczył zebranym na chrzcinach - będzie wielkim uczonym. Zobaczycie, że jego imieniem zostanie nazwana nowo odkryta planeta. W tym momencie goście zaczęli rozpaczliwie kaszleć, chcąc w ten sposób uniknąć ataku śmiechu, i tylko matka roześmiała się beztrósko, patrząc na owinięte w becik niemowlę.

Wbrew przepowiedni ojca mały Spirydion nie garnał się do wiedzy. Dziki, nieokrzesany całe dnie spędzał z wielkimi dziećmi nad rzeką, laził po drzewach, kradł jabłka w klasztornym ogrodzie, przepadał gdzieś bez wieści. Kolejni gubernatorzy wytrzymywali z nim najwyżej miesiąc, gotowi przysiąc, że to nie dziecko, ale wcielony diabeł. W szkołach też je zagrzeżał długo miejsca. Pozbyto się go z trzech, zaś w czwartej odmówiono przyjęcia. Spirydion niechłubnie powrócił do domu. Ojciec nie szczędził mu wymówek, których syn wysłuchał pokornie, nawet powiedział „przepraszam” - i udał się do swego pokoju na spoczynek. Nazajutrz odkryto, że okno jest otwarte, łóżko zaślane, a chłopak zniknął.

Szukano go wszędzie, w okolicznych lasach i rzece, rozpytywano w karczmach i zajazdach oraz u kramarzy po

odpustach i jarmarkach. Hrabia obiecał sowitą nagrodę za odnalezienie syna, ten jednak jakby zapadł się pod ziemię.

Szczęście uciekło z brożkowskiego dworu. Małżonkowie wiecznie skłóceni, obarczali się wzajem winą za utratę dziecka. Hrabia zarzucił studia, zamknął w szafie teleskop i całe dnie spędzał nieruchomo w fotelu lub błąkał się konno po lasach. Pewnego dnia usłyszano strzał, równocześnie z kniei wybiegł spłoszony koń, dziedzica. Nazajutrz cicho bez śpiewów i bicia dzwonów złożono trumnę w rodzinnym grobowcu. Po pogrzebie wdowa zleciwszy troskę o majątek rządcy wyjechała do rodziny.

Spirydion powrócił równie niespodziewanie jak zniknął.

Zjawił się pewnej grudniowej nocy 1800 roku. Towarzyszyła mu Arabka o imieniu Tamar, którą przedstawił jako żonę i nową panią. Rządcy, który go wypyttywał, wiele mówić nie chciał, powiedział tylko, że był najpierw we Francji a potem w Egipcie w armii generała Bonaparte, że został ranny, więc go zwolniono a życie zawdzięcza Tamar, która opiekowała się nim, za co rodzina ją wykłęła.

Spirydion od dziecka był gwałtowny i nieobliczalny. Przeżycia wojenne spotęgowały złe cechy jego charakteru. Bez przyczyny wpadał w gniew, bił służbę, katował chłopów. Zaczęto go nazywać diabłem i unikać jak diabła.

W rok po przybyciu do Brożkowa Tamar urodziła chłopca, którego ojciec nazwał Napolion. Wychowywał go też wedle własnej recepty. Nie posłał go do szkoły, nie udzielał żadnych nauk, nie trzymał gubernatorów. Chłopak całe dnie spędzał na folwarku, z najgorszych urwisów miał oddział, któremu przewodził. Wkrótce on sam i jego kompania stali się postrachem całej okolicy.

Biedna, samotna Tamar z dala od rodziny i przyjaciół czuła się bardzo nieszczęśliwa. To dziecko pustyni pragnęło powietrza i swobody. Zamknięta we dworze przy wiecznie pijanym mężu płakała ciągle i gasła w oczach.

Któregoś dnia Spirydion będąc wyjątkowo w dobrym humorze kazał osiodłać konie i zabrał żonę a przejażdżkę. Dotarli do starego młyna nad rzeką. Czy to wtedy poznała młynarza, czy stało się to w innych okolicznościach, tego już dziś nikt nie powie. Dość, że pani poweselała i już sama prawie codziennie wołała, by siodłano jej klacz. Podsuwała też wódkę mężowi a może i dodawała coś do niej, bo dziecko, ku wielkiej radości wszystkich, ciągle spał. Trwało to jakiś czas, póki pewnego dnia Spirydion lekko tylko zamroczony nie zaczął szukać żony. Zrazu rozpytywał służbę, ale ta nie chcąc wydać pani dawała wykrętne odpowiedzi. Wtedy postąpił po swojemu. Chwycił nóż i przyłożył do gardła klucznicy.

- Gadaj mi w tej chwili, suko, albo cię jak kurę poderżnę - ryknął, trzymając za włosy wpół umarłą ze strachu Magdę.

- Pani pojechała do młyna - krzyknęła nieszczęśliwa, chcąc uwolnić się z żelaznego uścisku.

- Do młyna, powiadasz. To może mi powiesz, co twoja pani ma w młynie za interesu?

- Klnę się, wielmożny panie, że nie wiem. Pani często do młyna jeździ, ale po co, tego naprawdę nie wiem.

Spokojnie opuścił kuchnię i udał się na górę do dawnej pracowni ojca. Wyjął z szafy zakurzony teleskop, oczyścił i ustawił na tarasie, kierując go w stronę rzeki. Nie czekał długo. Zobaczył ich wychodzących zza młyna. Mężczyzna podprowadził konia i pomógł Tamar wsiąść. Całus na pożegnanie i już galopowała w stronę dworu.

Zbiegł szybko i zawołał pacholika. - Pamiętaj, Jasiu - szepnęła, wręczając mu kilka monet - jutro do śniadania zamiast wódki wlejesz do karafki czystą wodę. I bacz pilnie by ktoś do niej niczego nie dosypał. Już z rana każ przygotować konia, niech czeka w stajni. Dobrze się spraw a wynagrodzę sownie. Ani słowa nikomu.

Udzieliwszy tej instrukcji położył się do łóżka, udając pijacki sen. Gdyby Magda ostrzegła panią nie doszłoby może do nieszczęścia, ale biedaczka tak była przerażona, że słowa z niej nie można było wydobyć.

Nazajutrz wszystko odbyło się jak zwykle. Spirydion wypił nawet więcej niż co dzień, ciężko wstał od stołu i mamrocząc przekleństwa powłókł się do sypialni. Tamar zarumieniona wybiegła, osiodłała konia i zniknęła za bramą. Odczekał pół godziny i podążył jej śladem.

Pchnął drzwi starego młyna. Zobaczył ich splecionych w uścisku, niepomnych całego świata. Huknął strzał. Młynarz z jękiem stoczył się z posłania. Tamar krzyknęła i chciała biec w kierunku męża. Drugi strzał. Podszedł do umierającej i roześmiał się. - Masz za swoje, wiedźmo, trucicielko. Wracaj do piekła, skąd przysłaś.

Ostatkiem sił uniosła głowę. - Niech Bóg zabije ciebie i ostatniego z was. Splunęła krwią i znieruchomiała.



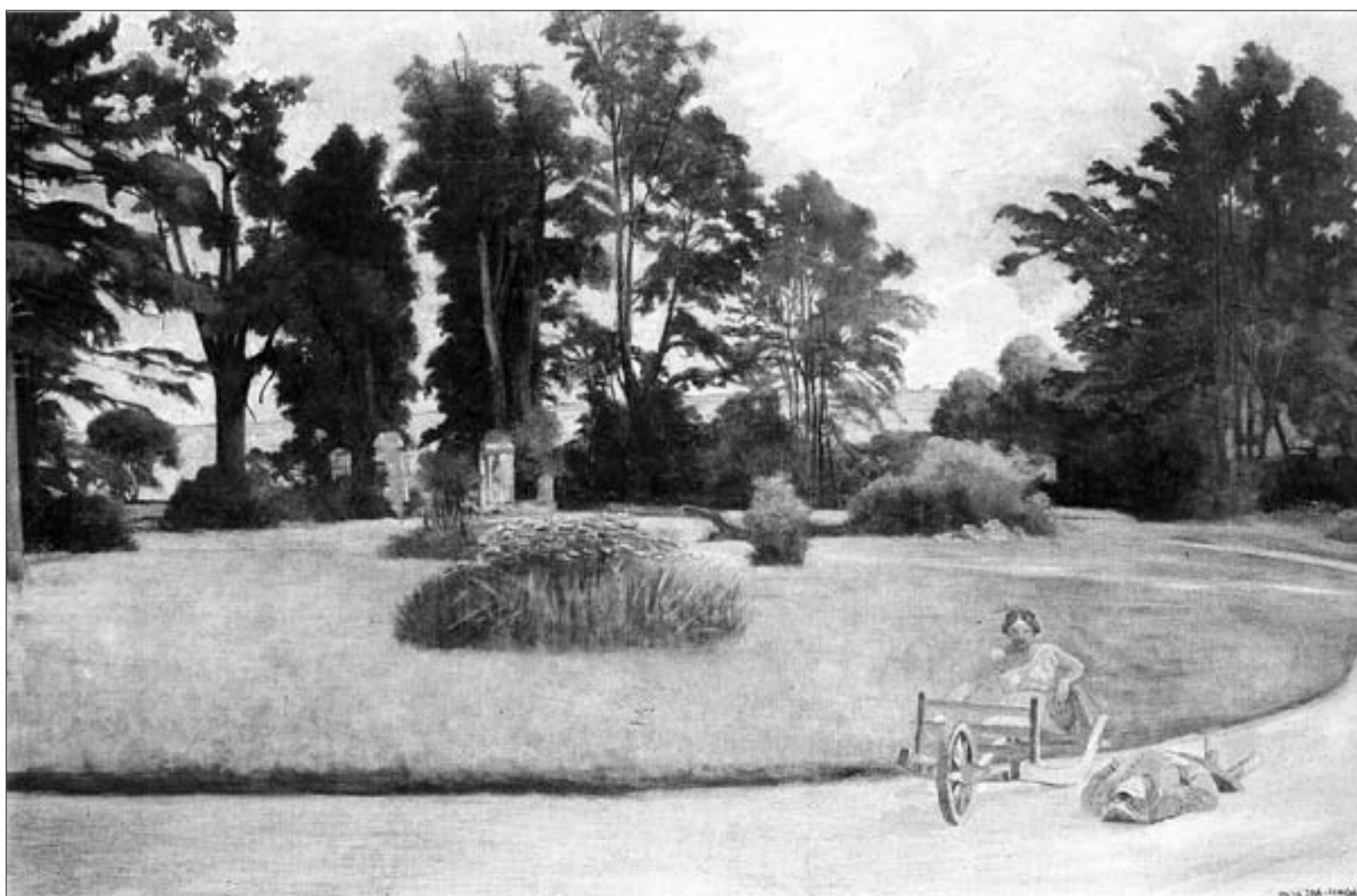


Leszek A. Nowak

# Kraina mojego dzieciństwa

## - „Dolina Srebrnych Mgieł”

*Wspomnienia z okolic Zakliczyna nad Dunajcem*



Jacek Malczewski, Widok na gazon przed dworem w Lusławicach, olej/plótno, ok. 1920 r.

### Część 5

A jak wyglądał w Zakliczynie okres I wojny światowej? Najpierw po jej wybuchu pojawił się ogromny entuzjazm, zakliczyński Sokół nawet wyekwipował kilkunastu legionistów. Ale w miarę upływu czasu początkowa euforia zaczęła przygasać, zwłaszcza że wojsko rekwirowało co tylko się dało. Wtedy doszło nawet do tego, że guloni biegali za prezesem Sokoła - Bruczkiewiczem i wymyślali mu od ostatnich. Gdy zbliżali się Rosjanie, część mieszkańców opuściła miasteczko. A potem weszli i wyszli Moskale. W okresie, kiedy miasto było „niczyje” rabunków opuszczonych domów dokonywali niestety miejscowi. W jakiś czas po wycofaniu się Rosjan, do miasteczka weszli, najpierw legionści, a potem wojska węgierskie w służbie austriackiej. Wtedy dopiero się zaczęło, rozlokowano tam około czterdziestu tysięcy żołnierzy. Bywało, że właściciele musieli się wynosić z własnych domów. Wśród miejscowych dziewcząt zaczęła się szerzyć niesłychana

demoralizacja. Przyczyną była obecność wielkiej ilości młodych mężczyzn. Rabunki i gwałty były na porządku dziennym. Zdarzały się także egzekucje. Na kasztanach w rynku Austriacy powiesili trzech ewakuowanych chłopów za to tylko, że nie mieli papierów. Szczęściem po ofensywie gorlickiej atmosfera się uspokoiła. Samo miasto materialnie na wojnie właściwie nie ucierpiało, ale moralne spustoszenie było ogromne. Ludzie stali się bezwzględni egoistami, wojna odebrała wszelką solidarność. W dodatku zaraz po wojnie, gdy wybuchła dzika demobilizacja ze wszystkich frontów, na jarmarku pojawił się żołnierz, który powrócił z rosyjskiej niewoli i podburzył obecnych słowami, że należy mordować Żydów, panów i księży. Otumanione chłopstwo rzuciło się wtedy na żydowskie domy i rozpoczął się rabunek. Kilko ludzi dotkliwie poturbowano. W dodatku ktoś podpalił szynk Huppertów. Wtedy przestraszeni mieszkańcy w obawie, że miasto może się spalić, rzucili się do ratowania. Chłopi tymczasem

załadowali zrabowany towar na wozy i uciekli. Szczęściem, na drugi dzień pojawiło się w miasteczku wojsko i tak skończyła się w Zakliczynie jednodniowa rewolucja. Moralnie jednak miasteczko długo wracało do równowagi i właściwie do wybuchu II wojny światowej w pełni nie powróciło, co też miało swoje ujemne skutki podczas okupacji niemieckiej. W czasie I wojny światowej pierwszy odwiedził Zakliczyn generał Moritz Freiherr von Auffenberg graf von Komarów (1852-1928) - jeden z najzdolniejszych oficerów sztabowych Austro-Węgier, minister wojny Austro-Węgier. Drugim był arcyksiążę Józef Ferdynand Habsburg Toskański (1872-1942), a przez miasto przejeżdżał także cesarz Wilhelm II Hohenzollern (1859-1941).

\*\*\*

A jak przed wojną przebiegało życie w okolicznych dworach? Czy na małopolskiej prowincji było miejsce na życie towarzyskie i intelektualne? Ktoś mógłby się obruszyć, no bo jak

to! Wprawdzie to nie Paryż, Drezno czy Weimar, ale tak niedalekie przecież Kraków i Tarnów, a i Lwów o dziwo bliski. Bo Wiedeń już był się niestety oddalił.

Pan Jacek w Lusławicach namalował sporo motywów związanych z dworem, jego otoczeniem oraz portrety Marii i Adolfa Vayhingerów<sup>2</sup>. A jako model do portretu Dantego pozował mu dr Witold Erazm Rybczyński. Powstały tam też obrazy: „Ogrodniczka” (1922), „Przekazanie palety” (1922), jest to autoportret mistrza z Mieczysławem Gąseckim i „Św. Agnieszka” (1920/21). Słynny artysta portretował też mieszkańców Lusławic, między innymi Annę Migdał z domu Knapik. Z portretem tym wiąże się opowiedane przez mamę wydarzenie. Otóż pani Annie portret się nie spodobał i przysłała do Józefy Julii Budzynówny, o której wiedziała że również maluje, żeby go poprawiła. Mama naturalnie odmówiła, przekonując dziewczynę, że po tak wielkim malarzu poprawić się nie godzi. Sportretowanej nie podobała się fryzura i jej kolor. Podobno dziewczyna sama zmieniła kolor włosów na portrecie, potraktowała go czarną pastą do butów. Z mieszkańców pobliskich Kończysk pan Jacek sportretował Józefa Budzyna - mojego dziadka, Bolesława Budzyna i Józefę Julię córkę. Dwór lusławicki odwiedzali też inni malarze, bywał tam Wojciech Kossak oraz przyjaciel Jacka Malczewskiego - młody malarz Mieczysław Gąsecki. Malczewski często też odwiedzał dwór Marii (z Trzielskich) i Stefana Dunikowskich (1881-1940) w Stróżach, gdzie też było sporo rysunków mistrza. Malczewski namalował tam również piękny portret Samuela Dunikowskiego (syna brata pana Stefana), którego nawet raz wywalił za drzwi, gdy ten przyjechał pozować do portretu z psem.

Nie od rzeczy na tym miejscu będzie przypomnienie paru oryginałów - rezydentów miejscowych dworów i odwiedzających je znanych ludzi.

W Stróżach, na starość, okresami rezydował artysta malarz - Tadeusz Okoń (1872-1957) doskonale portrecista i trochę dziwak. W dworze Dunikowskich było wiele malowanych przez niego obrazów.

Jak wiemy ze wspomnień Anny Dunikowskiej (primo voto Żabowej, sekundo voto Kaznowieckiej 1914-

<sup>1</sup> Maria Vayhinger - właścicielka dworu w Lusławicach koło Zakliczyna nad Dunajcem. Córka malarza Feliksa Hanusza (1811-1876) i Julii Benedykiewicz. Żona Adolfa Vayhinger (1837-1912), który w latach 90-tych XIX w. zakupił dwór w Lusławicach (Źródła: Bibliografia Estrachera; Ryszkiewicz

A.; uzup. Chrzanowska P.; biogram H.F. [w:] Słownik Artystów Polskich, t. III, Warszawa 1979, s. 28-29; Flaszka J. Kęsek J., Cmentarze bocheńskie. Przewodnik historyczny, Bochnia 1992, s. 129; Flaszka Jan, Malarz nastrojów przebrzmiałych, „Kronika Bocheńska” 1997 luty s. 34-35).

<sup>2</sup> Adolf Vayhinger (1837 Pilzno-30. XI. 1912) prawnik (studia na UJ), notariusz, poseł do austriackiej Rady Państwa (1886-1891). Przebywał kolejno w Tarnowie, Krakowie, Bochni, Grybowie i Starym Sączu. Od roku 1890 r. mieszkał w Tarnowie. Był honorowym obywatelem Starego Sącza. W





Lusławice „Na ganku”, od lewej: Stanisław Wilkanowicz - redaktor „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”, Maria Vayhinger i Ignacy Plater-Zyberk

1999) żelaznym rezydentem dworu w Stróżach był generał Henryk Wierusz Kowalski - lekarz-bakteriolog, przyjaciel jej dziadka, trochę szalony oryginał i choleryk, przy tym wielki bałaganiarz. Bywał we dworze prof. Rubczyński - prof. historii na UJ i jednocześnie siostrzeniec Henryka Wierusz Kowalskiego, niesamowicie roztargniony, typowy profesor z książek Makuszyńskiego. Odwiedził dwór i przez pewien czas w nim mieszkał prof. Tadeusz Bilikiewicz (1901-1980), lekarz psychiatra i filozof medycyny, późniejszy założyciel lecznicy psychiatrycznej w Gdańsku. Bywał tam Jerzy hrabia Stadnicki ze Stadnik (ur. 1921 w Rożnowie). W latach 20-tych przez szereg miesięcy u Dunikowskich mieszkał prof. Stanisław Kot (1885-1975) polityk, historyk i działacz, późniejszy ambasador w Moskwie. Odwiedzał on również mojego dziadka w Kończyskach.

Z kolei w dworze Aleksandra Kobylańskiego w Janowicach przez jakiś czas przebywał jako nauczyciel - Adam Grabowski (1902 - 1986). Miał tam przygotować Janusza - syna właściciela do trzeciej klasy gimnazjum. Ten bowiem został relegowany ze szkoły pijarów w Krakowie. Pan Adam był prawnikiem i redaktorem, między innymi redagował krakowski „Czas”. Po wojnie był więziony i gnębiony przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Przed śmiercią opisał swoje życie i dokonania w książce pt. „Pamiętnik dawnego redaktora”.

Przed i po II wojnie stałym rezydentem dworu w Lusławicach był wspomniany już dr Witold Erazm Rybczyński. Zaskakująca była śmierć pana Witolda. Otóż zmarł on podczas gry w bridża. Gdy w pewnej chwili spadła mu karta na ziemię, pochylił się by ją podnieść i tak już pozostał. Zmarł nagle i bezboleśnie. Następną parą żelaznych rezydentów, którzy robili wiele jazgotu były dwa jamniczki, jeden jasnobrązowy, drugi czarny. Po wojnie częstym gościem pani Vayhingerowej w Lusławicach, bywał słynny adwokat krakowski,

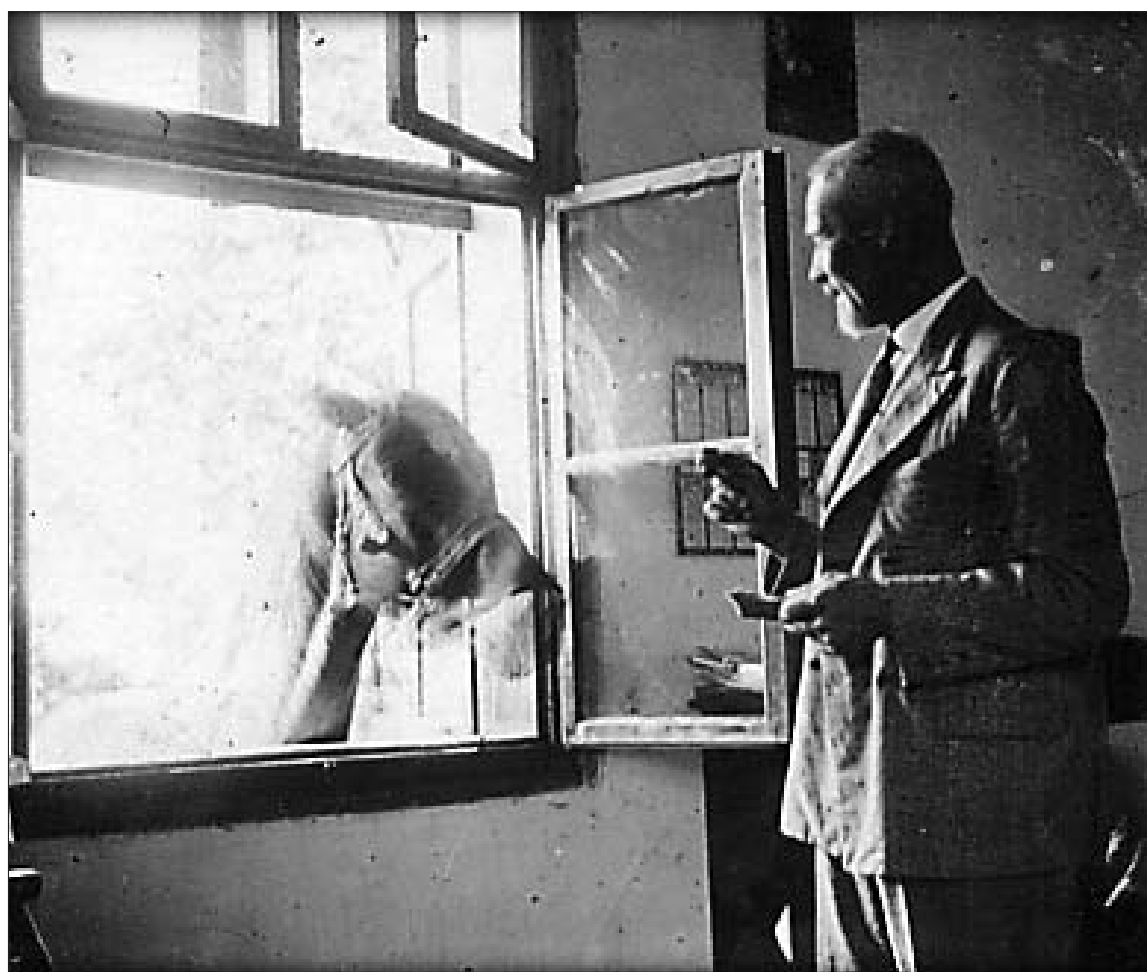
a później warszawski Zygmunt Hofmokl-Ostrowski (1873-1963), obrońca wielokrotnego zabójcy z Krakowa Mazurkiewicza, którą to sprawę barwnie relacjonował zgromadzonym we dworze gościom. Pan Zygmunt znany był ze swojego wybuchowego temperamentu, obrażony przez milicjanta, sześciokrotnie wypalił w jego stronę z rewolweru, za co skazany został na tydzień aresztu. Bywał tam też: prof. Jacek Woźniakowski (1920-2012) - historyk sztuki, pisarz, publicysta i tłumacz; państwo hrabina Teresa (z Lubieńskich ur. 1932) i Krzysztof (1934-2000) Odrowąż-Pieniążkowie. Ona

znany wrocławski historyk sztuki, on architekt; Ignacy Plater Zyberk mąż Róży - siostry Józefa Czapskiego, Stefan Wilkanowicz (ur. 1924) - publicysta, dziennikarz i działacz katolicki, z wykształcenia inżynier i filozof, pracował w Tygodniku Powszechnym i Znaku, którego był również redaktorem naczelnym. Odwiedzał też dwór Zakliczynianin i wielki polski patriota pan Stanisław Korczyński (1895-1974), którego sam miałem przyjemność poznać. Jego żona lub siostra mieszkała w willi „Zofjówka” przy ul. Jagiellońskiej, aresztowana została w czasie okupacji niemieckiej wraz z rodziną generała

Bernarda Monda i prawdopodobnie rozstrzelana. (...)

\*\*\*

W 1990 r. wraz z moim synem Łukaszem Julianem vel Kubą spędzałem wakacje w moich rodzinnych stronach. Zamieszkaliśmy w Zakliczynie nad Dunajcem w domu sędziwego pana Józefa Wyleżyńskiego<sup>3</sup> przy ul. Jagiellońskiej. Z uwagi na to, że jestem wnukiem Józefa Budzyna z Kończysk - pierwszego wójta Gminy Zakliczyn, przyjął nas po królewsku i obdarował wielką przyjaźnią. Jako pierwsze postano-



Kończyska, Iskra z wizytą u Józefa Budzyna, początek lat 30-tych XX w.

wilem pokazać Kubusiowi rodzinne gospodarstwo Budzynów w Kończyskach. Wpuścił nas tam ówczesny właściciel - wiekowy Góral, który odkupił posiadłość od mojego niewidomego wuja - Michała. Spotkało nas przygnębiające wrażenie umierającego obejsia. Jeszcze na pokrytych kurzem czas i poczeriałych ścianach pokojów, gdzieś tułały się konterfekty róż malowane przez ciotkę Leosię Ruszczycką<sup>4</sup>, a w kątach kilka znanych mi z dzieciństwa mebli. Jeszcze w drzwiach drewnianego spichrza przywitała mnie znajoma, stara, wielka kłódka. Ale dom był już bez duszy, bez żywych, kochanych ludzi. Brak lipy stuletniej i brzęczenia jej wiernych pszczół. Brak przechodzącej przez podwórzec naszej babci - Marii ubranej w granatową suknię w białe groszki. Gdzie podziła się szopa na drewno z zimnym i tajemniczym loszkiem, na którego podłodze z glinianej polepy stały garnki z mlekiem i ceramiczne misy z masłem, przykryte liśćmi chrzanzu. Nie ma już stojącej na środku dziedzińca betonowej studni zwieńczonej wielką, ozdobną, pompą żeliwną. Do której wieki temu, prowadził drewniany rurociąg ze „studni pod dębem”, odkryty przypadkiem przy okazji jednego z remontów. Być może drewniane rury założone zostały, przez któregoś z kolei żydowskiego arendarza, którzy szynkowali w kiedyś stojącej na tym miejscu wiekowej karczmie. Brak wieczornego gwaru po udoju, gdy wszyscy domownicy zgromadzeni wokół stołu słuchali z przejęciem czytanoego na głos przez mego ojca żywota cnej Bernadetty. Rozmów i wspomnień naszych kochanych mam, cioć, wujków, stryjków, wujenek, kuzynów i wszystkich tych, którzy już na zawsze od nas odeszli. Znajomych chłopów zachodzących wieczorami na pogawędkę. Spracowanych, wąsatych, godnych i pełnych wewnętrznego ciepła, które znikło wraz z nimi. Nieraz jeden z drugim brali małego Leszka na kolana i podśpiewywali: „Hop, hop, jedzie chłop! Chyc, chyc jedzie Żyd!”, a ten aż zanosił się od śmiechu. Albo unosili go pod powalę życząc: „Rośnij tyli, tyli, tyli!”. Wtedy trzepotał rękami ze strachu, nie przestając się szczerze śmiać i aż podskakiwał z radości. Czas jednak poszedł dalej, pokruszył nawet mury otaczające klasztor bernardynek, które wtedy wydawały się nam mocarne i trwałe. Chociaż..., coś jednak ocalało w zapachu zwiędłych kwiatów stawianych we wnętrzu białej kapliczki ze starym świętym Piotrem. Wystarczy zamknąć oczy. I... pojawiają się powidoki. Oto zbudowany przez dzieci na „średniej górcie” w „Krzakach” domek dla krasnoludków. Solidny, skonstruowany z patyków zakończonych widełkami, które podtrzymywały dach z mchu i liści. Wewnątrz ustawione zostały łóżeczka i przede wszystkim, spiżarnia dla krasnali. Oto migotliwa Paleśnianka „pod Skałą”. Miejsce naszych brodeń, początków nauki pływania i skoków przez improwizowaną z patyków skocznię. Jakże tam dzisiaj inaczej. To znów przygotowania do dłuższej wyprawy „nad Dunajec”. Wszystkie oczy, od rana z niepokojem badają niebo. Czy nie pojawiają się chmury zwiastujące załamanie pogody. Potem, długa, nieco męcząca droga, ale za to co za frajda na miejscu!

CDN

1896 r. zakupił dwór w Lusławicach koło Zakliczyna nad Dunajcem. Ożenił się z Marią z domu Hanusz. Bibliografia patrz przypis 21 oraz <http://www.miejscapamiecinarodowej.pl/index.php/tarnow/146-tarnow-kopiec-powstancow-stycznowych>.

<sup>3</sup> Wyleżyński Józef (ur. 1901 - ?), porucznik, pochodził z Dębicy, przed II wojną światową kawalerzysta. Mieszkał w Zakliczynie w dworku przy ul. Jagiellońskiej (później mieściła się tam stacja PTTK, którą sam prowadził). W dniu 3. V. 1989 r. otrzymał od Kapituły Orderu „Virtuti Civili” tytuł Kawalera

orderu i Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Civili. Zmarł w Zakliczynie, leży pochowany na tamtejszym cmentarzu.

<sup>4</sup> Leontyna Ruszczycka córka Marii z Budzynów i Józefa Oleksika z Brzozowej, którzy po ślubie zamieszkali w Kończyskach. Siostra Jana Oleksika „Butrym” i Kamili Szybowskiej.





# MELSZTYN

## O. Bogumił Migdał OFM

Publikujemy kolejną pracę historyczną o. Bogumiła Migdała, bernardyna z Kalwarii Lanckorońskiej, magistra filozofii i teologii, związanego z naszą gminą. Maszynopis obu opracowań z roku 1964 otrzymaliśmy dzięki życzliwości pana Czesława Łopatki. Załączoną fotografię uzyskaliśmy z krakowskiego archiwum Bernardynów.

\*\*\*

Melsztyn - dziś mały przysiółek (obecnie odrębna wieś i sołectwo - przyp. red.), należący do wsi Charzewice, ale ruiny zamku znajdujące się tutaj świadczą, że miejscowość ta miała swoją bogatą historię.

Ród Melsztyńskich, który tu osiadł, wywodzić się ma od rycerza niemieckiego, mieszkającego nad Renem. U niego miał zatrzymać się Władysław Łokietek, późniejszy król polski, gdy wracał z Rzymu, prosząc u papieża pomocy dla siebie, by mógł pokonać króla czeskiego Wacława II i innych kandydatów, sięgających po koronę polską. Rycerz ten tak gościnnie i życzliwie przyjął Łokietka, wówczas jeszcze księcia polskiego, że ten zabrał do Polski jednego z jego synów - Spycimira, by na jego dworze dorabiał się sławy. Miał on w herbie „ognisko”, ale gdy pojął za żonę bogatą dziedziczkę z domu Leliwitów, przyjął ich herb, tj. leżący rąbek księżycy z gwiazdą powyżej. Tak pisze Jan Długosz w „Clenodiach” a powtarzają za nim Niesiecki, M. Bielski, St. Orzechowski, B. Paprocki, E. Kuropatnicki, A. Kokosiński, A. Małecki, F. Piekosiński, St. Tarnowski, J. Ptaśnik, M. Friedberg, Okolski i inni. Rozprawia się z tymi zaś teoriami Włodzimierz Dworzaczek w najnowszej pracy historycznej pt. „Leliwici Tarnowscy, wydanej w 1971 roku, nazywając powyższe legendą rycerską i uzasadniając, że ów Spycimir, założyciel rodu Melsztyńskich, mieszkał w Polsce, a jego dobra znajdowały się na pograniczu województwa krakowskiego i sandomierskiego. Dał się on poznać już w 1312 roku, piastując godność łowczego krakowskiego. Po koronacji zaś Łokietka w 1320 został wojewodą i kasztelanem krakowskim, czyli doszedł do najwyższych godności w państwie. Była to zapewne nagroda króla za pomoc udzielaną mu, gdy dobijał się do tronu.



O. Bogumił (pierwszy z lewej) wśród braci zakonnych

Jako pierwsza osoba po królu, był jego najbliższym doradcą, brał udział w jego wyprawach, odegrał wielką rolę za panowania ostatnich Piastów i stał się założycielem jednego z najmniejszych rodów magnackich. Kazimierz Wielki również go ceniał i wysłał w poselstwie w bardzo ważnych sprawach do Czech i na Węgry. Zapamiętano z tego czasu świetne jego powiedzenie na dworze cesarza Karola IV, które tam wywołało zgorzniecie: „Czymże jest wasz cesarz? Nam sąsiadem, lecz królowi naszemu równym”. Za pomoc i życzliwość król wynagradzał go nadaniami ziemi. Otrzymał w ten sposób teren obecnego Tarnowa wraz z górą św. Marcina i okolicznymi wioskami. Na górze Marcina wystawił sobie zamek ok. 1330 r., do którego użył kamienia z Ciężkowic. Zamek ten miał 8 izb, korytarzyki i klatkę schodową. Po kilku wiekach świetności zaczął on upadać, aż w 1848 usypano na jego gruzach kopiec ku czci powstań z 1846 i 1848.

Obok tych posiadłości otrzymał Spycimir wioski koło Brzeżka, czyli dzisiejszego Brzeska, Sukmanie obok Wojnicza oraz Charzewice nad Dunajcem, gdzie ok. 1347 r. wybu-

dował drugi zamek. Do jego budowy sprowadził osadników niemieckich po wyludnieniu dokonanym przez Tatarów. W miejscu przewidzianym na zamek stała baszta z XI wieku podobna do tej, która do dziś stoi w Czchowie. Zwano ją „stróża”, bo służyła do obrony przed różnymi napastnikami. Do tej wieży dobudowano pomieszczenia zamkowe i okop, które otoczyły mały dziedziniec ze studnią. Znajdujące się zaś obok podzamcze obejmowało zabudowania gospodarcze. Niemcy pracujący przy budowie wyrażali się o skale, na której stawali zamek: „Molsch Stein” (molsz sztajn), co po polsku znaczyło: „miękką skała”. Stąd i samą miejscowość zaczęli nazywać Molsztajn, co Polacy przerobili na Melsztyn. I tę właśnie nazwę przybrał ród owego Spycimira, który występuje odtąd pod nazwą Melsztyńskich. Spycimir zmarł około 1355 r. Żoną jego była Stanisława, a nie była nią Gertruda, córka księcia mazowieckiego, czyli bratanica króla Łokietka.

Pozostawił po sobie 4 synów. Z tych dwaj: Pakosław i Nieustęp poszli do stanu duchownego i uzyskali

godność kanonika. Trzeci czyli Rafał otrzymał Tarnów i stał się założycielem nowej linii Melsztyńskich, zwanych odtąd na tamtym terenie Tarnowskimi. Najstarszy zaś zwany Janem lub Jaśkiem z Melsztyna pozostał na Melszynie. Był on mniejszą indywidualnością niż ojciec Spycimir i na sprawy polityczne mniejszy miał wpływ. Ale też czasy w jakich żył były już inne niż za ojca. Panuje teraz Kazimierz Wielki, który się czuje mocnym władcą i nie musi walczyć o tron jak Łokietek.

Doszedł jednak i on do najwyższej godności w państwie, bo w 1366 został kasztelanem krakowskim. Popierał on stronnictwo Andegawenów, by po śmierci Kazimierza Wielkiego, który nie spodziewał się syna, królem polskim został król węgierski Ludwik. Dlatego, gdy tak się stało, że Kazimierz nie pozostawił męskiego potomka i królem Polski został Ludwik Węgierski - to Jan z Melsztyna miał u niego szczególne względy. Był on nie tylko poważnym, ale czynnym oraz religijnym człowiekiem. Wybudował najpierw kaplicę w zamku melsztyńskim a następnie

wystawił obok zamku na Melszynie kościół pod wezwaniem św. Krzyża i postarał się, że tam utworzono osobną parafię w 1364 r. Jan zmarł ok. 1560 r. i pozostawił po sobie córkę Jadwigę, która wyszła za Ottona z Pilczy, wojewodę sandomierskiego i najbogatszego wówczas człowieka w Polsce. Ciekawe przygody miała ich córka Elżbieta, czyli wnuczka Jana. Była bowiem porwana dwa razy przez rody morawskie i zmuszana do małżeństwa, następnie została żoną Wincentego Granowskiego, kasztelana z Nakła, a po jego śmierci wziął ją za żonę król Władysław Jagiełło, jako trzecią kolejną swoją żonę.

Obok Jadwigi pozostawił Jan jednego syna Spytka. Cieszył się on również wielkimi względami już u króla Ludwika Węgierskiego i wykazywał dużą ambicję oraz zdolności. Doszedł dlatego szybko do najwyższej godności wojewody krakowskiego, bo w 18 roku swojego życia. Pośredniczył również w tym, żeby Jadwiga została królową Polski po śmierci jej ojca Ludwika Węgierskiego a Władysław Jagiełło został jej mężem. Kandydatów do ręki Jadwigi było więcej, ale Spyttek doradzał księcia litewskiego Jagiełłę, bo w tym małżeństwie widział największe korzyści dla Polski. Tak się też stało i jego - Spytka z Melsztyna wysłano na czele orszaku na przywitanie Jagiełły, jadącego z Litwy do Krakowa. Odtąd Spytka stanął wiernie przy Jagielle i był jego pierwszym doradcą. Razem z nim występuje w tych sprawach jego stryjeczny brat Jan z Tarnowa, syn Rafała. Za dobrą i wierną służbę Spyttek otrzymał Sambor z okolicznymi wsiami a Jan otrzymał Jarosław również z szeregiem wsi aż po Przeworsk, oraz urząd starosty generalnego na Ruś.

Jagiełło powoływał Spytka także do rozmów z krzyżakami i ciągle miał go i swego boku; dodał go również Jadwidze, gdy podejmowała wyprawę na Ruś celem przyłączenia jej do Polski; zamianował go następnie wodzem w wyprawie polskiej na księcia opolskiego, którego pokonał, otrzymując za to od króla trzy powiaty, które oddał potem swojej córce Jadwidze, gdy wyszła za tamtejszego księcia; wykorzystał go wreszcie król do licznych poselstw i innych akcji. Spowodowało to dalsze nadania króla, który mu oddał Podole, liczące ok. 200 km długości i 100 km szerokości. Otrzymał ów teren, mogący

## APTEKA „PRZY RONDZIE”

Apteka jest czynna od poniedziałku do piątku  
w godz. 8:00-19:00, w soboty w godz. 8:00-14:00  
oraz w niedziele i święta w godz. 10:00-12:00

MGR FARM. GENOWEFA MYTNIK  
ZAKLICZYN, UL. MALCZEWSKIEGO 29; TEL. 14-66-52-167

Gminna Spółdzielnia  
„Samopomoc Chłopska”  
Zakliczyn, ul. Spokojna 1  
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91  
Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „SCh” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaicona oferta domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!



się równać z małym państwem na takich warunkach, na jakich książęta ruscy czy litewscy posiadali swoje ziemie. Było to więc jakby udzielne księstwo czy państwo Melsztyńskich. Dlatego historyk ruski nazywa go kniazem. On sam też używał tytułów przysługujących panującym. W ten sposób Spytka stał się właścicielem rozległych posiadłości od Śląska aż po Ruś. Ośrodkiem ich były oczywiście: Melsztyn, Charzewice, Zawada, Gwoździec, Polikty, Brzozowa oraz zabrane opatom tynieckim Siemiechów. Miał także posiadłości w powiecie czchowskim, nowosądeckim, brzeskim i in. Razem miał trzy miasta, 9 zamków i bardzo dużą ilość wsi. Wszystko to tworzyło 8 kluczów majątkowych a ich właściciela czyniło najbogatszym człowiekiem w Polsce. Posiadał on bowiem taką fortunę i cieszył się taką łaską króla, że nie miał równego sobie i mógł prowadzić żywot udzielnego księcia, trzymając wokół siebie mnogi i świetny dwór. Dowódcą jego wojsk nadwornych był Ścibor z Oględowa, a kancelarię prowadził mu Klemens z Moskorzewa, który następnie został podkanclerzem koronnym i należał do najbliższych doradców króla Jagielly. Miał również Spytka wspinał rezydencję w Krakowie, urządzoną ozdobnie i bogato w kamienicy na Brackiej, gdzie podejmował parę królewską i jej dwór.

Ogólnie biorąc, przyczynił się Spytka z Melsztyna do wprowadzenia na tron polski Jadwigi, do powołania Jagielly na króla Polski oraz do unii z Litwą - czyli był najwybitniejszą postacią stulecia. Pośredniczył też w sporach książąt i jego rodzina wiązała się z książętami. Swoją świetną karierę przypieczętował obroną Podola i w związku z tym własną śmiercią w młodym wieku. Jako właściciel Podola stanął do jego obrony u boku Witolda przeciw Tatarom. Sprzymierzone wojska zabiegły drogę napastnikom poza Dnieprem i stanęły nad rzeką Worskłą w 1399. Długosz, zdaniem innych historyków, ujął ową wyprawę w legendę rycerską. Najpierw, że Spytka, znając siłę przeciwnika, miał doradzać zawarcie pokoju i wycofanie się z bitwy. Moment ten miał wykorzystywać jego przeciwnik Paweł Szczukowski i powiedzieć złośliwie tak: „Jeśli ci żal pięknej żony i bogactw to nie odstrasza od chwalebnej śmierci za kraj i wiarę innych?”. Dotknięty do żywego tak bolesnym zarzutem wojewoda Spytka tak mu odpowiedział: „Przepowiadam ci przez Boga żywego, że ty dziś szkaradnie z pola bitwy ucieczesz, a ja na nim zacząć śmiercią polegę”. Następnie, jak podaje Długosz, Spytka mógł się przed śmiercią obronić, gdyż przed bitwą zaprzyjaźniony z nim jeden z wodzów tatarskich Edygej przysłał

mu swój kołpak, żeby w tej czapce walczył, to Tatarzy go poznają i nie zrobią mu krzywdy. Spytka miał odrzucić taki sposób ratunku i ruszył z innymi do boju, który dla wojsk litewskich i polskich wypadł bardzo nieszczęśliwie. Tatarzy otoczyli bowiem wojska nasze i wycięli. Samych książąt litewskich i ruskich zginęło 74 a sam główny wódz Witold musiał ratować się ucieczką. Uciekając miał krzyknąć na Spytka, by również ratował się ucieczką, jednak zebrał swoich ludzi i rzucił się na Tatarów. Ci zaś przesyłali go chmurą strzał. I tak zginął dzielny Spytka a ów Szczukowski uciekł, choć zapowiadał dumnie, że pragnie poświęcić życie za kraj i wiarę. Co więcej - uratował w ten sposób nie tylko życie, ale i Spytkowy skarb, za który kupił sobie wiele wsi. Jeżeli więc w tym opisie jest coś z legendy rycerskiej, to faktem jest, że Spytka z Melsztyna zginął pod Worskłą w 1399 r., broniąc ziemi polskiej przed Tatarami i że miał wówczas niewiele ponad 30 lat.

Za żonę miał Elżbietę, córkę Emeryka Łaczki, wnuczkę wojewody Siedmiogrodu. Pozostawił zaś po sobie 2 synów i 3 córki, z których Jadwiga wyszła za księcia opolskiego Bernarda, Katarzyna wyszła za księcia mazowieckiego Janusza a Dorota wstąpiła do klasztoru Klarysek w Krakowie.

Obydwaj zaś synowie Spytka - Jan i Spytka gospodarowali wspólnie na Melszynie, ale nie dorównali ojcu. Byli małoletnimi, gdy on zginął z rąk Tatarów. Opiekowała się więc nimi matka, dopóki nie wyszła drugi raz za mąż na Śląsk. W tym czasie Jagiello odebrał im Podole, nadając je swojemu bratu Świdrygielle, który młodym Melsztyńskim wypłacił za to 5.000 grzywien. Było to dużo, bo już tysiąc grzywien uchodziło za magnackie wyposażenie. Król zaś zdecydował się na tę zamianę dlatego, bo chciał mieć na wschodzie pewną obronę. Z tej również racji polecił wykupić z rąk Melsztyńskich Lanckoronę, Krzepice i 16 wiosek, by i w tych zamkach miał swoich ludzi.

Pierwszy z synów Spytka - Jan pisał się z Melsztyna, choć właściwie dobra miał w Książu. Nie doszedł do wyższych godności, ale był w orszaku królewskim i brał udział w wojnie z Turkami u boku cesarza Zygmunta Luksemburczyka. Zmarł młodo w Budzie na Węgrzech w 1428 r. Pozostawił żonę Annę, o której nic nie wiadomo oraz córkę Jadwigę, która otrzymała znaczną fortunę, ale przeżyła dużo tragedii, gdy zamieszano ją w rozgrywki między biskupem Zbigniewem Oleśnickim a jej stryjkiem Spytkiem, który po śmierci jej ojca Jana, stał się jedynym dziedzicem Melsztyna. By on szczególnie zrażony do Jagielly za to, że odebrał mu Podole i inne posiadłości



Ruiny zamku melsztyńskiego

po śmierci ojca Spytka, chociaż ten do końca był mu wierny i życie oddał w obronie kraju. Zraził się on także do grupy, która miała wpływ na króla a przede wszystkim do biskupa Oleśnickiego. Wreszcie uraziło jego ambicję to, że nie otrzymał od króla ani poważniejszego nadania, ani jakiegoś urzędu. Wszystko to popchnęło go do opozycji przeciw Jagielle, a ku husytom czyli sekciarzom, którzy napływali z Czech do Polski i występowali właśnie przeciw Kościołowi, magnatom i nierówności społecznej. Nie zadowolono go nawet to, że wreszcie został starostą na Bieczu i napadał na dobra Oleśnickiego w Uszwu, a nawet organizował opozycję, występując zbrojnie przeciw królowi pod Grotnikami nad Nidą, gdzie jednak poległ w walce w 1439 r.

W tym czasie stronnikiem Spytka - Jan z Krzyżanowic napadł na zamek w Ilży, gdzie biskup Oleśnicki przetrzymywał Jadwigę, córkę jego brata

Jana; uwolnił ją a przy tej okazji zrabował dużo skarbów na kilka tysięcy grzywien oraz cenne dokumenty poświadczające Melsztyńskim nadania dóbr. Jadwiga wyszła potem za Andrzeja Tęczyńskiego. Zwrócono jej Rabsztyn i inne dobra a także słynny i bardzo bogaty dwór jej ojca Jana, jaki został sprowadzony z Węgier po jego śmierci w Budzie. Niestety, Tęczyński marnował dobra i sam zginął z rąk mieszczan krakowskich w 1461 r., gdy targował się o zbroję i któregoś z nich zniewał. Jedynym ich synem Jan zwał się Rabsztyński. Nieprawdą więc jest, że z Jadwigą ożenił się ów Jan Krzyżanowski, bratanek Oleśnickiego.

O Spytce i jego śmierci historyk Jan Długosz, jako duchowny oraz zwolennik biskupa Oleśnickiego, pisze stronnictwo, że był człowiekiem bez wartości, buntownikiem i heretykiem, że ciała jego król nie pozwolił uprzętnąć przez trzy dni z pola bitwy,

żeby napiętnować występki tego, który wywołał bratobójczą wojnę. W rzeczywistości Spytka z Melsztyna to człowiek wielkiej ambicji, która popchnęła go do opozycji. Cieszył się też popularnością wśród szlachty oraz magnatów, skoro potrafił zorganizować silne własne stronnictwo, że mógł wypowiedzieć wojnę samemu królowi. Do husytyzmu zaś popchnęła go niechęć do biskupa Oleśnickiego i do duchowieństwa, które wywierało wpływ na sprawy polityczne. W jego husytyzmie było zatem więcej polityki i poczucia krzywdy niż przekonania.

Za żonę miał Beatrycę, córkę kasztelana poznańskiego. Pozostawił zaś córkę Dorotę, która wyszła za Michała Lasockiego, starostę łęczyckiego i marszałka koronnego - oraz dwóch synów: Jana i Spytka. Synowie byli jednak raczej skromnymi ludźmi. Obydwaj też pozostawali w Melszynie. Starszy z nich Jan załogował sprawę Jadwigi z Oleśnickim, następnie brał udział w wojnie z Krzyżakami i dostał się do niewoli pod Chojnicami w 1454, z której był potem wymieniony za komtura toruńskiego. Stał on w dalszym ciągu po stronie króla Kazimierza Jagiellończyka i nawet pożyczył mu znaczną kwotę pieniędzy na dalszą wojnę. Po pewnym czasie przeszedł i on na stronę przeciwników króla, dając schronienie w Melszynie Jakubowi Sienieńskiemu, bratankowi biskupa Oleśnickiego, wyznaczonemu przez papieża na biskupa krakowskiego, czego król nie chciał uznać, wysuwając swojego kandydata. Jan nie uląkł się nawet jego przestrogi, że „gości u siebie wroga króla i królestwa” - przeciwnie, wstawiał się za nim i tłumaczył królowi, że on podobnie jak Długosz, któremu również dał na Melszynie schronienie, niczego złego nie uczynił a tylko czekają na sprawiedliwość. Mieszkał tu obydwaj półtora roku aż doszło do zgody między królem i nimi wraz z Janem Melsztyńskim. Sienieński został jednak biskupem nie w Krakowie, ale we Wrocławiu. Widać stąd, że zmienił się nastrój w zamku melsztyńskim. Za Spytka, czyli ojca była wojna z biskupem, a syn gości i broni jego bratanek. Był to widoczny duch ekspiacji po dawnych wystąpieniach ojca husyty. Potwierdził to Jan i dalszym swoim życiem, bo w 1464 roku porzucił świat i wstąpił do zakonu bernardynów, będąc pod wpływem Jana Kapistrana, którego kazań słuchał przed 10 latami w Krakowie, gdzie on zakładał pierwszy klasztor bernardynów w Polsce na wzór podobnych i licznych już klasztorów w innych krajach. W zakonie dano mu imię - Wiktoryn. Po pewnym czasie studiów teologicznych doszedł do święceń diakonatu i tym pozostał do końca życia.

CDN

**BUDOWA DOMÓW  
ROBOTY ZIEMNE**

- + DOMY OD PODSTAW
- + OGRODZENIA + BRUKARSTWO
- + KANALIZACJE, DRENAŻE
- + REMONTY, ELEWACJE, ADAPTACJE PODDASZY

USŁUGI KOPARKO-LADOWARKA

alex4@vp.pl WWW.ALEXFHUP.PL

tel. 66 37 95 373

USŁUGI MINI KOPARKA, TRANSPORT WYWROTKA

REKLAMA

Ubezpieczenia  
**Navigator**

☎ 14 665 26 67  
☎ 603 765 656

**GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5**

Czynne:

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30  
Sobota 8:00 - 11:00

warta. Gothaer TUZ HDI ERGO HESTIA pzu Proama InterRisk i wiele innych





# Dwa oblicza wojskowej mitręgi

## Część I

**W** piękny, lipcowy dzień pojechałem do Bochni na WKR (Wojskowa Komenda

Rekrutacyjna) z zamiarem pójścia do wojska. Słyszałem, jak kapitan mówił do kaprali: „Z choinki się urwał w środku lata, do wojska chce iść, a wy kaprale chcielibyście spięprzać z wojska jak najszybciej, a tu człowiek pełen zapału chce służyć ojczyźnie na ochotnika”. Przedstawiłem jak się ma sprawa, bo mówię im, że przed wojskiem i tak się nie wymigam, a gdybym poszedł teraz w lecie, to za dwa lata od września mógłbym dalej kontynuować naukę w technikum zaocznym. Kapitan na to, że rozumie moją sytuację, ale teraz, że choćby całą Polskę obdzwonił, to mnie teraz w żadnej jednostce nie przyjmą, bo pobór jest w jesieni i na przedwiośnie, ale że napisze sobie w notesie, tak że jak będzie zapotrzebowanie niedaleko, to mnie wezwą. Dobrze mi się złożyło, bo pod koniec lutego, gdy egzaminy z półrocznego semestru miałem wydawane, dostałem wezwanie do jednostki wojskowej w Bochni, gdzie zaraz jak przekroczyłem bramę, skierowano mnie do wojskowego fryzjera. Stojąc w długiej kolejce, zaraz na wstępie zrobiło mi się rażniej, okazało się bowiem, że strzyże mój kolega znad Wisły, co razem mieszkaliśmy w mieszkaniu w Tarnowie i chodziliśmy do tej samej szkoły. Ostrzygł mnie poza kolejką, i tak jak chciałem, bo za dwa tygodnie miała przyjechać do mnie dziewczyna w odwiedzinach.

Dla 19-latkę sześciotygodniowy okres tzw. unitarki wojskowej był czasem wielkiej próby fizycznych i psychicznych sił młodego człowieka, a szczególnie dla mamin-synków, co w każdą sobotę dostawali paczki ze słodyczami, a jeden z nich, mieszkaniak Krakowa, z rynku, wielki wzrostem i wielki cwaniak, chodził w pierwszej czwórce i był najbardziej widoczny, na jego nieszczęście, bo wnet się okazało, że jest plutonowym-ofermą i w niczym nie mógł czas się wyrobić, przez co cały pluton od wojska dostawał w kość, bo musieliśmy czynności kilkakrotnie powtarzać. Aż jednej nocy kilku żołnierzy zlało go pasami, tak że interweniowałem, bo miał łóżko obok mnie na piętrze, a ja byłem zapisany jako jedyny do szkoły podoficerskiej, do Czerwińska, o czym wszyscy wiedzieli i liczyli się z moim zdaniem, a wiadomo, że jak wrócę po półrocznym przeszkoleniu jako kapral, to trzeba ze mną żyć w zgodzie. Skończyło się na tym, że wynegocjowali z nim, że paczki, jakie dostanie, to miał im oddać, w czym ja już nie brałem udziału - nie miałem takiej siły przebicia, żebym mógł w tym procederze przeskodzić.

Gdy szliśmy na zajęcia na krzeszowickie łąki, to zawsze wychodziliśmy z jednostki w takim czasie, że rampa kolejowa na przejeździe była zamknięta, w tym czasie przejeżdżał pociąg na Tarnów, i sto metrów przed rampą padał rozkaz: „Żołnierze, robimy kaczy chód!”. Polegało to na tym, że należało chwycić się obu rękami za kostki i tak podskakiwać i poruszać się do przodu. Jak pociąg nie nadjeżdżał, to „w tył zwrot” i dalej to samo. Raz



Kazimierz-kuchmistrz (z prawej) na placówce w Zakopanem

tylko udało się, że gdy zbliżaliśmy się do przejazdu, pociąg „przeleciał” i rampa się podniosła, nie wykorzystaliśmy tego wyjątkowo wyczerpującego ćwiczenia, tym bardziej, że każdy żołnierz miał na plecach plecak załadowany przyborami do osobistej higieny i innymi przedmiotami, karabin PM (pistolet maszynowy), przy prawym boku gazmaska, futerał na trzy magazynki, w każdym po trzydzieści pięć naboji i z lewej strony łopata, a na głowie hełm.

Z sześciotygodniowego okresu unitarnego najbardziej zapamiętałem dwa dni. Jeden, gdy pod koniec „unitarki” mieliśmy nocny wymarsz poza jednostkę o pierwszej w nocy przy wygaszonych światłach, tylko w magazynie broni świeciła się świeczka (w magazynku nie było okien). Do drugiej po południu zrobiliśmy ok. 50 km w ciężkich warunkach terenowych, w powrotnej drodze sanitarka zbierała tych, co o własnych siłach nie mogli dojść do jednostki. Po obiedzie - nauka maszerowania, bo za parę dni przysięga, i w sytuacji, gdy po tych 50 kilometrach przemoknięte buty ważyły chyba tonę, słyhać raz po raz: „Dłuższy krok i noga wyżej!”, a co drugie okrzyknięcie: „Równy krok i głośny śpiew, niech bocheńskie dziewczyny w rynku (a do rynku było kilometr) słyszą jak wojsko śpiewa!”. Drugi taki pamiętny dzień zapowiadał się na słoneczny po nocnej ulewie. Wyszliśmy na ćwiczenia na tzw. wąwozy, gdzie w bagnistym terenie późnym popołudniem dostaliśmy w kość, gdy w drodze powrotnej przechodziliśmy koło liceum ogólnokształcącego usłyszałem jak jedna z dziewczyn, które zgromadziły się przy oknach na pierwszym piętrze, woła, że w drugiej kolumnie, w trzecim rzędzie, drugi od lewej... Błyskawicznie przeszło mi przez myśl, że to o mnie chodzi. Szybko popatrzyłem w kierunku szkoły i pomachałem ręką dziewczynie, która tak bardzo się wychyliła, że przeraziłem się, żeby nie spadła, i woła do mnie: „Przyjeżdż do mnie do Wiśnicza!”. Podała adres i w tym momencie padła komenda: „Druga kolumna padnij! Powstań!”. Przyszło mi na myśl, żeby nie padła komenda: „Czołganiem przez pełzanie!”, bo wszyscy po tych kilku godzinnych,

wyczerpujących ćwiczeniach, a błoto z potem i tak z nas kapalo, mieli już dość. Poza tym młodzież tłumnie oblegająca szkolne okna miałaby ubaw. Jednakże kolumny były w ruchu, dlatego porucznik nie mógł sobie pozwolić na takie zamieszanie i jeszcze raz: „Padnij, powstań i naprzód marsz!”. Obecnie w gminie Zakliczyn zamieszkuje kilku panów, co byli wtedy razem ze mną na okresie unitarnym i powinni pamiętać tę niecodzienną sytuację, choć nie byli w moim plutonie i maszerowali w innych kolumnach.

Po przysiędze wezwano mnie na kuchnię, że brakuje im jeszcze jednego kucharza, a „ty jesteś z zawodu masarz, to byś się nadawał”. Mówię im, że jadę do szkoły podoficerskiej, ale po usilnych namowach majora kwatermistrza, który obiecał mi, że jak będzie wyjazd na placówkę do Zakopanego, to pojedę, zgodziłem się, ale zastrzegł sobie: „Jak się sprawdzisz w kucharskim fachu, bo w Zakopanem to musisz sobie radzić sam”. I tak zostałem wojskowym kucharzem. W kuchni, oprócz szefa sierżanta, była pani instruktor, która uczyła nas czterech młodych kucharzy podstawowych zasad kucharsstwa. Pani instruktor i kwatermistrz pochodzili oboje z kresów wschodnich i oboje przeszli szlak bojowy z Rosji do Berlina. Pani, jako sanitariuszka, zakończyła wojaczkę w stopniu sierżanta, a kwatermistrz, jako kapitan. Byli w jednym pułku, a po wojnie oboje pracowali w wojsku w jednostce w Bochni: pani instruktor w kuchni jako osoba cywilna, a kapitan jako kwatermistrz. W pierwszym roku mojej służby był majorem, a gdy byłem już „starym” żołnierzem, to na 60. urodziny został awansowany do stopnia podpułkownika.

Gdy miałem służbę w kuchni, starałem się wywiązywać ze swoich obowiązków sumiennie, jak tylko potrafiłem. Wszystkie artykuły, jakie tylko miałem do dyspozycji w magazynie (dostawałem klucze do magazynu na całą 24-godzinną służbę), z całą determinacją pilnowałem, żeby trafiło do kotłów, nie wszystkim, co kręcili się koło kuchni to pasowało, a ja, nie zważając na to, co robiłem swoje, i przeciwnie do pozostałych

kucharzy, którzy umizgiwali się do przełożonych, jak ino potrafil, aż mnie śmieszyło, bo wszyscy chcieli jechać do Zakopanego, i jak dzisiaj patrzę na tę sytuację, to wcale im to nie pomogło, a wręcz przeciwnie. Gdy nadszedł 15 maja czas wyjazdu, kapitan, szef zaopatrzenia żywnościowego, który najczęściej był widoczny w kuchni, bardzo był zaskoczony, gdy się pytał mnie czy chcę jechać. Powiedziałem, że wcale mi nie zależy, bo z Bochni mam bliżej do domu i nawet na jednodniową przepustkę do domu zagładną, ale gdy przyszedł kwatermistrz, zawołał mnie do kantorka i objaśnił mi jak w Zakopanem na zgrupowaniu wygląda sytuacja, że jak chcę jechać, to mam się pakować, zabierać co swoje, bo za godzinę odjeżdża samochód do Kościelisk. I pojechałem.

„Stary” kucharz z poprzedniego rocznika był moim szefem, poczciwym człowiekiem, pochodził z Poronina. Mieliśmy do wykarminienia 140 żołnierzy. Szybko dogadaliśmy się, że najlepiej będzie zaczynać służbę po 24 godzinach, a ten co ma wolny dzień, to ma pomagać przy wydawaniu śniadania, obiadu i kolacji. Gdy miałem służbę, to wstawałem o 3:30. Budził mnie jeden z dwóch żołnierzy, którzy pomagali w kuchni. Jak przechodziłem przez plac z barakozu, gdzie się mieszkaliśmy, na kuchnię, to zawsze patrzyłem na najwcześniejszy oświetlony Giewont przez pierwsze promienie słoneczne i na prawo - Czerwone Wierchy, i dopiero 18 czerwca śniegu już nie było. „Stary” kucharz co sobotę dostawał od góralki napiwek za zlewki i kilka bochenków chleba, co zostawało przeważnie z niedzieli, systematycznie dzielił się ze mną, mieliśmy „dodatek górski”, tak że jedzenia w wojsku nie brakowało. W wolny dzień po wydaniu śniadania czy obiadu miałem cztery godziny wolne, tak że zwiedzałem Kościelisko, chodziłem na basen kąpielowy, który był kilometr od nas przy ośrodku huty Lenina, poplukać się. To pomagałem Marysi kocić siano na rogalach, jej brat był ze mną w wojsku jako kierowca, obecnie oboje mieszkają w Zakopanem. Jasiak jest radnym w miejskiej radzie Zakopanego, jego córka w 2010 roku została wybrana Miss Chicago. Towarzy-

szylem też Hance, co pasła krowy pod lasem, wieczór się robił, słońce zaszło, a to miłe dziewczę krówki pasło.

Kościelisko leży na południowy zachód od Zakopanego, zwiedziłem całą miejscowość, jak też przylegające wioski, skąd wywodzą się korzenie zakopiańskich górali.

Z dowódcą zgrupowania wynegocjowałem stałą przepustkę, tak że bez obaw, że może mnie skontrolować wojskowy patrol, zwiedzałem Zakopane, jak i miejscowości położone na wschód od Zakopanego, takie jak Bystre i Olcza. Byłem na Kasprowym, oczywiście bez wyczekiwania w tasiemcowej kolejce do wyciągu w Kuźnicach, i kilkakrotnie na Gubałówce, skąd lubiłem podziwiać panoramę Tatr.

Pocztą pantoflową dowiedziałem się, że dwóch żołnierzy umówiłem się z dziewczynami na Salamandrę, to jest na zachód od Gubałówki, ale obawiali się iść. Znałem tę okolicę i poszedłem z nimi, bo w trzech, to będzie rażniej, tym bardziej, że miało tam być więcej góralskiej młodzieży. W powrotnej drodze zaproponowałem im, że pójdziemy może na bliższe, bo tak fajnie widać lunę od świateł nad zgrupowaniem. Wydawało się, że jedno wznieśnienie się przejdzie i będziemy na miejscu. Mnie się spieszyło, bo chciałem choć chwilę odpocząć przed służbą, ale oni mówią, że na pobudkę na pewno zajdą okólną drogą. Poszedłem na bliższe sam, po chwili od zachodu zaczęło grzmieć, zrobiło się ciemno, luny już od dłuższego czasu nie było widać, bo schodziłem cały czas w dół, a przede mną góra, jakby rosła. Na nieszczęście zaczynała się cebra, na chwilę przystanąłem i nadśluchiwałem, pomiędzy grzmotami usłyszałem tuż przede mną plusk wody i w blasku błyskawicy zobaczyłem przede mną piętrzącą się na parę metrów w górę niemal pionową skałę, a w dole gdzieś głęboko płynął strumyk, tak że w tej sytuacji wycofałem się z tej nieprzewidzianej pułapki i poszedłem jeszcze inną drogą na zgrupowanie niż poszli koledzy, bo z tego miejsca, w którym się znalazłem, to było najbliżej, przechodziłem tam już wcześniej. Śpiewałem sobie: „Tam nad Wisłą w dolinie”, a z przeciwnej strony śpiewali po swojemu górale wracający z baciarki. Gdy byliśmy niedaleko od siebie, choć jeszcze nie było ich widać, ale słyszałem, jak jeden z nich mówił, że trzeba „wpięprzyć temu ceprowi, niech się nie wydzierzo nie po nasemu”, ale gdy mnie ujrzał, jeden z nich powiedział do mnie: „Dej zakurzyć, jak masz i idź z Bogiem, bo piknie śpiewosz i śpiwej dali”. Na kuchni drużynka już robiła swoje i ja zacząłem robić, co do mnie należało, po umyciu się w zimnej wodzie.

Za parę dni poszedłem w to samo miejsce, gdzie byłem, bo nie dawało mi spokoju, żeby zobaczyć w dzień to miejsce, i się przeraziłem. Zobaczyłem wodę, kilka metrów w dole w wąskim, skalnym przesmyku, wyobraziłem sobie, że gdybym tam wpadł, to bym się zaklinował w tym wąskim na dole przesmyku. Gdyby nie ulewa, toby mnie na pewno znaleźli, ale że widać było wyraźnie, że w ostatnią burzę woda płynęła równo z brzegiem, na którym stałem, to znalazłbym się wtedy prawdopodobnie rano w rożnowskim jeziorze.

Kazimierz Jerzy Biel  
Wesołów



# Liczy się pasja i właściwe przygotowanie

ROZMOWA Z SEBASTIANEM MUCHĄ, ARBITREM CZOŁOWEJ „TRÓJKI” SĘDZIOWSKIEJ T-MOBILE EKSTRAKLASY

## - Jak zostaje się sędzią piłkarskim?

- Z pasji albo dla pieniędzy. Na początku wielu młodych ludzi patrzy na aspekt finansowy. Niestety, a może na szczęście, takie osoby daleko nie zachodzą. Stawiając na pierwszym miejscu aspekt finansowy, nie rozwijają się należycie, nie poświęcają temu dużo czasu, wobec tego gdzieś giną w swoim środowisku. Jeśli jest pasja, to efekty są dużo lepsze. **- Konkretnie pieniądze pojawiają się dopiero na wyższym szczeblu...?**

- Powiem tak, dla młodego chłopaka sędziowanie w takiej B-klasie, gdzie za mecz otrzymuje ryczałt w wysokości 60-70 złotych, nieco wyżej już 150 złotych, to są takie pieniądze, że może chce się w to bawić. To na pewno jest znaczący zastrzyk finansowy dla młodych ludzi.

## - Kiedy i jak można zacząć przygodę z gwizdkiem i chorągiewką?

- Jak najwcześniej, od 16 roku życia. Okręgi regularnie organizują kursy dla początkujących. Po zaliczeniu kursu i zdaniu egzaminu zostaje się na początku sędzią-kandydatem.

## - To płatne kursy?

- Różne były formy przez te lata. Zazwyczaj są to darmowe albo bardzo nisko płatne szkolenia. Jeżeli jest odpłatność, to raczej na podręcznik z przepisami, jakiś strój początkowy, zestaw sędziowski dla kandydata.

## - Do kryteriów naboru z pewnością należy dobry stan zdrowia...

- Oczywiście. Sędziowie zaliczają egzaminy kondycyjne dwa razy do roku. Należy mieć wiedzę, jak się do nich przygotować. Przepisów można się nauczyć, ale przede wszystkim, to co mówiłem na początku, liczy się pasja i zaangażowanie.

## - Pański przykład dowodzi, że młodzi ludzie mogą zająć daleko w tej branży. To sama szczytka i umiejętności?

- Nie jestem już taki młody, ale faktycznie, im młodszy sędzia z umiejętnościami, tym ma większe szanse rozwoju i wybicia się. To już bezpowrotnie przeszłość, gdy ktoś mógł sobie odstawić granie w piłkę i dopiero wtedy zaczął karierę sędziowską. UEFA stawia konkretne wymagania wiekowe w dostępności szczebli sędziowania.

## - W jakim wieku został Pan sędzią futbolowym?

- Sędziuję od roku 1996, zacząłem w wieku 16 lat. Od 18 roku życia jestem sędzią głównym. To odpowiedni wiek na rozpoczęcie kariery, bo przecież trzeba zdobyć to doświadczenie.

## - Stosunkowo niedawno zmienił się trend sędziowania na najwyższych szczeblach. UEFA stawia na specjalizację...

- Do czwartego ligi można z powodzeniem łączyć funkcje sędziego głównego i asystenta. W wyższych ligach trzeba wybrać specjalizację: albo asystent, albo sędzia główny.

## - A jak Pan ocenia rolę sędziów „bramkowych”?

- Z mieszanymi uczuciami. Zostają nimi sędziowie główni. Po wpadce podczas pamiętnego meczu Wisły Kraków, kiedy to sędzia odpowiedzialny za linię bramkową nie zasygnalizował piłki będącej na ewidentnym aucie, a w konse-

kwencji padł gol, PZPN zaniechał wystawiania tych arbitrow. Wydaje mi się, że to był problem podziału decyzyjności, za mało było szkoleń, nie wiadomo kto miał podjąć tę decyzję, sędzia bramkowy czy sędzia-asystent. Nie dogadali się i tak to niefortunnie wyszło.

## - Które momenty w Pańskiej karierze są dla Pana najbardziej znaczące?

- Każdy okres zdobywania sędziowskich szlifów był dla mnie istotny. Cieszę się, że miałem okazję posędziowania ok. siedmiu lat jako sędzia główny w naszym regionie małopolskim w IV lidze. Gdy byłem na etapie I ligi, jako sędzia-asystent, czas nie pozwalał mi już biegać z gwizdkiem po IV-ligowych boiskach i łączenia tych funkcji. Postawiłem na asystenta. Zostałem sędzią zawodowym.

## - Kiedy pojawił się Pan na stadionach Ekstraklasy?

- Pojedyncze mecze zacząłem sędziować w roku 2008 z Łukaszem Bartosikiem. Z Tomkiem Musiałem praktycznie sędziowaliśmy co drugą kolejkę Ekstraklasy od lat 2011-2012. I nadal. Jestem sędzią zawodowym, ale łączę tę pracę z innym zajęciem.

## - W „trójce” z panem Tomaszem to tak na stałe?

- Jak wspominałem, jestem sędzią zawodowym, PZPN kieruje mnie gdzie akurat potrzeba, ale najczęściej pomagam Tomaszowi Musiałowi. Tak naprawdę to dzięki niemu otrzymałem propozycję podpisania kontraktu zawodowego. Poza tym miałem okazję pojechać parę razy na mecze Ligi Europy z Marcinem Borskim.

## - A więc szczebel międzynarodowy zaliczony...

- Pierwszym moim meczem było spotkanie rundy wstępnej LE w Grodnie na Białorusi (Dinamo Mińsk – Saint Johnstone FC), drugi mecz sędziowałem w Stambule pomiędzy tureckim Besiktasem i norweskim Tromsø. Sędziowałem też mecze fazy grupowej Ligi Europy w Belgii z udziałem Zulte Waregem i angielskiego Wigan Athletic oraz portugalskie Estoril z niemieckim Freiburgiem.

## - Jest okazja na zwiedzanie?

- Raczej nie. Udział w meczu sprowadza się do trzech dni. Trzeba być dzień wcześniej przed spotkaniem, wtedy zazwyczaj przeprowadzamy trening na boisku, aby zapoznać się ze stadionem, w dniu meczu zazwyczaj się odpoczywa, bo wieczorem sędziowanie, na trzeci dzień wylot samolotem do kraju. Udaje nam się czasami odbyć godzinny spacer na rozruszanie mięśni. I tyle.

## - Rozumiem, że posiada Pan status sędziego międzynarodowego?

- Dążę do tego. PZPN rozsyła nominacje, UEFA je zatwierdza. UEFA do końca jesiennej fazy grupowej pucharów zezwala na udział jednego z sędziów asystentów bez statusu sędziego międzynarodowego. Obecnie w UEFA mamy siedmiu sędziów międzynarodowych i dziesięciu asystentów. Ten stan się nie zwiększa. Jeśli się zwolni miejsce, pojawia się szansa. W UEFA jest rozróżnianych kilka stopni awansu. Od tego roku Tomasz Musiał jest sędzią międzynarodowym. Przeszedł pomyślnie egzamin w Portugalii. To nie tylko sprawdzian wiedzy, języka (podstawowym jest



FOT. MAREK NIEMIEC

angielski), kondycyjny, ale również takich cech, jak spostrzegawczość, myślenie logiczne, poza tym badanie wzroku, słuchu.

## - Mikroporty się sprawdzają?

- Tak, są bardzo pomocne.

## - Ostatnio modne są reportaże z podsłuchu komunikatów sędziów na boisku...

- To nie ma dla nas znaczenia, ważne, żeby dobrze wykonać swoją robotę.

## - Wspominał Pan o swoim doświadczeniu z boisk czwartoligowych. Sędziował Pan mecze Dunajca?

- W Zakliczynie akurat nie, bo go wówczas w IV lidze nie było. Jak skończyłem sędziowanie w tej klasie, to akurat awansowałem, o ile dobrze pamiętam.

## - Początek kariery najlepiej w wieku 16-17 lat. A kiedy sędziowska emerytura?

- Teoretycznie wśród profesjonalistów w wieku 45 lat, różnie to w federacjach krajowych bywa. W niższych klasach rozgrywkowych jest inaczej, jeśli sędzia zalicza egzaminy kondycyjne, to miejscowe kolegi sędziowskie związków okręgowych nie robią problemów. Są przykłady sędziów, którzy zaliczyli nawet 3 tys. meczów, i liczą sobie pięćdziesiąt parę lat.

## - Jest Pan sędzią zawodowym, a więc przygotowuje się Pan profesjonalnie do meczów. W jaki sposób?

- Mamy rozpisany cykl treningowy, trenuje nas Grzegorz Krzosek, były znany lekkoatleta, wielokrotny mistrz Polski w biegach średniodystansowych. Przygotowuje nam plan treningowy. Mamy zegarki do pomiaru tętna, obowiązuje nas cotygodniowy wpis wyniku do komputera i dalej wysyłamy odczyt w mailu do trenera. Treningi są cztery razy w tygodniu plus mecz.

## - Jak Pan godzi swoje obowiązki?

- Jeśli jest zrozumienie u pracodawcy, to jest to możliwe. Faktycznie, ciężko to wszystko pogodzić. Najbardziej na tym cierpi życie rodzinne. Żona i dziecko. Niedawno wróciłem z 2-tygodniowego obozu kondycyjnego w Turcji.

## - Można z tego żyć?

- Można. Za samo bycie sędzią zawodowym pensja jest, powiedzmy, standardowa, natomiast są bonusy za każdy mecz. Jeśli się dobrze sędziuje i nie popełnia poważnych błędów, można jeździć co tydzień na mecze i trzykrotność miesięcznej krajowej zarobić.

## - Nieźle. A wyjazdy zagraniczne?

- Są opłacane osobno. Jest to stawka 200 euro za dzień, dodatkowo bonusy związane z fazą rozgrywek i rangą, czy są to mecze pucharowe, rozgrywki Ligi Mistrzów czy Europy, albo reprezentacji, eliminacyjne do mistrzostw, towarzyskie, itp. Wszystko jest zorganizowane, dostajemy na maila bilety lotnicze, mamy opłacone i zarezerwowane hotele. Na miejscu za granicą przejeżdżamy nas tzw. oficer łącznikowy, organizuje nam pobyt na miejscu. Podobnie jest i u nas, gdy przyjeżdża sędzia z zagranicy, PZPN deleguje kogoś do opieki i organizuje całą logistykę.

## - Pamiętam z meczów Dunajca obserwatorów przez okręg wyznaczonych przez okręg obserwatorów pracy sędziowskiej. Kto ją teraz ocenia?

- W Ekstraklasie nie ma na meczach obserwatorów. Wnioski i ocena z meczów są wyciągane na podstawie transmisji telewizyjnych. W pozostałych ligach w Polsce, tak jak i w pucharach europejskich obserwatorzy oceniają pracę sędziów z poziomu trybun.



Mecz Podbeskidzie - Zagłębie, 9 sierpnia 2013

## - Należy Pan do jednej z najlepszych „trójek” w kraju. Takie są opinie, które wyszukałem w Internecie.

- Miło to słyszeć. Nadal współpracuję z Tomkiem Musiałem i drugim asystentem - Jakubem Ślusarskim. Co ciekawe, jest on z zawodu chirurgiem, lekarzem praktykującym, pracującym na co dzień w szpitalu w Krakowie, operuje również w prywatnej klinice. Dźwiga na sobie duży ciężar, żeby to wszystko połączyć.

## - Bez pasji, jak Pan na początku podkreślił, nie jest to możliwe... Cieszę się z Pana obecności w redakcji, nasi Czytelnicy, dzięki Pańskiej życzliwości, otrzymują co miesiąc konkretną nagrodę rzeczową, w postaci bonów towarowych, w naszym kąciaku krajoznawczym.

- Świadczę (jako firma zewnętrzna) usługi menadżerskie „Zachęcie”, posiadającej m.in. w Zakliczynie sklep spożywczy pod szyldem Lewiatana - Polskiej Sieci Handlowej.

## - Czy problem korupcji wśród sędziów został definitywnie zażegnany?

- Nie wyobrażam sobie, by na tym szczeblu coś się działo w tym względzie, żeby ktoś cokolwiek kombinował. O sędziowanych meczach w danym tygodniu dowiadujemy się na bieżąco w poniedziałki, tak na zdrowy rozsądek, to nie widzę tu pola manewru. Ta „sławna” afera sędziowska z sędzią Siejewiczem, wydaje mi się, nie opierała się na wynikach meczów, ale przeważały inne pozasportowe przesłanki, a ustawianie meczów jest przestępstwem zagrożonym surową karą w Kodeksie Karnym.

## - Odczuwa Pan zmiany na lepsze po objęciu funkcji prezesa PZPN przez Zbigniewa Bońka?

- To powolny proces, ale dostrzegam przełom. W regionalnych strukturach działa jeszcze wiele osób w oparciu o dawny styl zarządzania. Na pewno marketingowo jest lepiej. Pozytywne opinie w środowisku sędziowskim zbiera nowo powołany prezes kolegium pan Zbigniew Przesmycki. Mimo że nie zawsze się zgadzamy z jego pewnymi propozycjami i pomysłami, ale na pewno coś się w naszych sprawach dzieje, żeby wprowadzić równe zasady. A rozliczą nas potomni, bo nie wiadomo czy nasze ustalenia się sprawdzą. Z pewnością jesteśmy lepiej przygotowani: są treningi, badania tkanki tłuszczowej i wiele innych rzeczy, które musimy przejść. Nie odstawiamy kondycyjnie od zawodników, pozostaje kwestia popełnionych błędów na boisku. Musimy ich unikać.

## - Wspominał Pan o obozie w Turcji.

- To obowiązkowy obóz kondycyjny dla sędziów trzech klas rozgrywkowych. Chodzi o to, by zimą jak najlepiej zapoznać się z zieloną trawą. Mamy możliwość sędziowania meczów sparingowych, a to jest bezcenne. Uczestniczymy w 11-dniowym zgrupowaniu, na którym codziennie odbywają się treningi, jest dostępna odnowa biologiczna i codziennie są mecze sparingowe, czasami 9-10 meczów dziennie.

FOT. KATARZYNA PRZYPIADKO





DOKOŃCZENIE ZE STR. 25

A więc ok. 30 sędziów było jednorazowo zaangażowanych. Jest mnóstwo drużyn z różnych stron Europy: niemieckie, serbskie, rosyjskie, polskie. Ok. 300 zespołów w jednym czasie. Poza tym szkolimy się, bo przyjeżdżają delegacje UEFA z nowinkami. Wykłady prowadzone były po angielsku. Wysłuchują też naszych konkluzji. Na stronie PZPN-u w zakładce „Sędziowie” można sobie o tych zmianach poczytać. To mocny okres pracy, bo zaczynamy dzień ok. 8 rano, a kończymy wykładami o 21.

#### - Konkretnie ładowanie akumulatorów. Zakładał Pan niegdyś Pychowiankę...

- Byłem w grupie założycielskiej. Zaczynaliśmy od podstaw. Pychowianka awansowała w tym sezonie do A-klasy, zarząd zaprosił mnie na imprezę z tej okazji, cieszy mnie, że udaje im się zorganizować i funkcjonować bez sponsorów. Nie mogę już działać w tym stowarzyszeniu, bo przepisy nie pozwalają, ale czasami tam zaglądam. Utrzymują się głównie ze składek członkowskich, mają swoją stronę internetową, szaliki klubowe, gadżety. Co ciekawe, nie mają długów.

#### - Na koniec naszej rozmowy: kto zostanie mistrzem świata w Brazylii?

- Ciężko mi określić. Niemiecki futbol może zdominować mistrzostwa, ale ja stawiałbym na Hiszpanów.

#### - A Brazylię? U siebie...

- Wydaje mi się, że Brazylię nie jest przygotowana do takiego tytułu, ale ściany pomagają.

#### - A u nas? Legia mistrzem Polski?

- Byłoby dużą niespodzianką, gdyby Legia z taką kadrą i takim zapleczem tytułu nie obroniła. Wisła zagrała znakomicie pierwszą rundę, nieco ponad swój stan, bo walczyła przy kadrze 25 zawodników, a tak naprawdę z gołą jedenastką. W rundzie wiosennej, mimo pewnych wzmocnień, będzie jej ciężko.

#### - Jakie plany na przyszłość?

- Walczymy dalej o klasę międzynarodową. Mamy sobie wiele do zarzucenia po pierwszej rundzie, czujemy niedosyt, staramy się z naszą „trójką” cały czas coś poprawiać. Mam nadzieję, że znajdzie się dla mnie miejsce u boku Tomasza Musiała w jego europejskich wojażach i kawałek Europy zobaczę.

#### - I tego życzę! Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

# Tenisowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej

POD PATRONATEM MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA

27 LUTEGO BR. W HALI SPORTOWEJ ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE SPOTKALI SIĘ NAJLEPSI TENISIŚCI STOŁOWI WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO, WYŁONILI W ELIMINACJACH SZKOLNYCH, GMINNYCH, POWIATOWYCH I REJONOWYCH (PÓŁFINAŁACH WOJEWÓDZKICH), ABY WALCZYĆ O TYTUŁY MISTRZÓW MAŁOPOLSKICH IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W INDYWIDUALNYM TENISIE STOŁOWYM.

Zawody rozgrywane pod honorowym patronatem Marka Sowy - Marszałka Województwa Małopolskiego zostały zorganizowane przez Uczniowski Klub Sportowy GULON, Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie oraz Małopolski Szkolny Związek Sportowy w Krakowie. Zgromadziły na starcie 34 dziewczęta i 39 chłopców ze szkół podstawowych (rocznik 2001 i młodszy).

Przy dźwiękach marsza triumfalnego zawodniczki do prezentacji wyprowadziła reprezentantka Szkoły Podstawowej w Zakliczynie Nikola Pach, a zawodników Sebastian Rak - uczeń tej samej szkoły. Obydwoje to czołowi zawodnicy Małopolski, członkowie kadry województwa małopolskiego młodzików na rok 2014 i uczestnicy małopolskich igrzysk. Cieszy fakt, że reprezentanci Szkoły Podstawowej w Zakliczynie, obok Szczytniki i Pałeczniczy, byli najliczniejszą ekipą w igrzyskach, gdyż obok Nikoli i Sebastiana w zawodach wystąpił również Szymon Helmecki, uczeń klasy VI Szkoły Podstawowej z Zakliczyna, także członek kadry województwa małopolskiego młodzików.

Zawody w odświętnej udekorowanej hali, otworzyli: sekretarz gminy Janusz Krzyżak, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie Józef Gwiżdż, wiceprezes Małopolskiego Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie Marek Małek i prezes Uczniowskiego Klubu Sportowego GULON przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie Ryszard Okoński, pełniący funkcję kierownika zawodów.

Po okolicznościowych przemówieniach i wygłoszeniu tradycyjnej w ceremoniale olimpijskim formuły: „Igrzyska ogłaszam za otwarte”, głos zabrał sędzia główny zawodów, sędzia międzynarodowy Stanisław Dąbrosz, który wraz z drugim sędzią Eligiu-



szem Parą omówili system rozgrywek, przypomnieli najistotniejsze postanowienia regulaminów rozgrywek Polskiego Związku Tenisa Stołowego i Małopolskiego Szkolnego Związku Sportowego.

Po części oficjalnej przystąpiono do rozgrywek, które toczyły się systemem „do dwóch przegranych” i stały na bardzo wysokim poziomie. Przebiegały one pod dyktando najwyższej rozstawionych zawodniczek i zawodników i nie przyniosły większych niespodzianek, gdyż zarówno w kategorii dziewcząt i chłopców miejsca w czołowych ósemkach zajęli uczniowie sklasyfikowani najwyżej na wojewódzkich listach klasyfikacyjnych młodziczek i młodzików, niejednokrotnie uczestnicy Grand Prix Polski Młodzików w tenisie stołowym. Zwycięzca w kategorii chłopców Mateusz Zębała zajmuje obecnie 6 miejsce, srebrny medalista Mateusz Galus 19, a brązowy Arkadiusz Kołos 20 na ogólnopolskiej liście klasyfikacyjnej młodzików Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Podobnie rzecz ma się z dziewczętami, gdyż medalistki: Aleksandra Garb, Natalia Gądek i Ewa Filipczak zajmują w kategorii młodziczek w Polsce odpowiednio miejsca 10, 17 i 18.

Nasza zawodniczka i zawodnicy ze Szkoły Podstawowej w Zakliczynie spisali się bardzo dobrze, zajmując miejsca w czołowej piętnastce województwa;

Szymon Helmecki - miejsce 9, Nikola Pach - miejsce 13 i również 13 Sebastiana Raka, a są najkrócej trenującymi zawodniczkami czołówki województwa.

Niebawem najlepsi młodzicy Małopolski znowu pojawiają się w Zakliczynie, gdzie będą rywalizować w III Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym Młodzików sezonu 2013/2014, będącym eliminacją do III Grand Prix Polski Młodzików, które zostanie rozegrane w dniach 28-30 marca 2014 r. w Białowej na Podkarpaciu.

A oto wyniki turnieju:

Dziewczęta: 1. Gądek Natalia SP Grabie, 2. Garb Aleksandra SP 5 Nowy Targ, 3. Filiczak Ewa PSP Witeradów, 4. Kowalczyk Zuzanna SP 2 Nowy Targ, 5. Kozioł Zuzanna SP Skrzyszów, 6. Gach Klaudia SP Wąskmund, 7. Milewska Eliza SP 2 Jadowniki, 8. Pytel Aleksandra SP 2 Jadowniki, 9-12. Łęczek Weronika PSP Rzezawa, Kurek Kinga SP Koźmice Wielkie, Paryła Aleksandra SP Koźmice Wielkie, 13-16. Pach Nikola SP Zakliczyn, Żydowska Weronika SP Zawada, Bielak Paulina SP Lipie, Wcisło Klaudia SP Szczytniki, 17-24. Węgrzyn Julia SP 1 Chocznia, Tekieli Patrycja SP Krzczonów, Solana Julia SP Knurów, Marzec Klaudia ZS Pałecznicza, Małyśiak Kamila SP Wąskmund, Kasprzyk Michalina SP 5 Tarnów, Mordarska

Katarzyna SP Długoleka-Świerkla, Bratownik Julia ZS Sobolów, 25-32. Odziomek Julia SP Młynne, Czerny Wiktoria SP 32 Kraków, Borowiecka Emilia SP Jaroszewiec, Migas Katarzyna SP 58 Kraków, Wróbel Natalia SP Szczucin, Suchanek Gabriela SP 1 Chocznia, Sromek Marlena SP Lipie, Golonka Magdalena SP Młynne 33-34. Stasiowska Julia SP Szczytniki, Cetnarska Karolina ZS Pałecznicza.

Chłopcy: 1. Zębała Mateusz SP 153 Kraków, 2. Galus Mateusz SP Skrzyszów, 3. Kołos Arkadiusz SP Szczytniki, 4. Kutaj Maksymilian SP Szczytniki, 5. Papież Filip ZPO Słupnice, 6. Bratownik Sebastian ZS Sobolów, 7. Kosmal Dawid SP Skrzydlina, 8. Błoch Przemysław SP Radgoszcz, 9-12. Helmecki Szymon SP Zakliczyn, Panuś Jacek SP 32 Kraków, Dziedzic Piotr PSP Żegocina, Piechnik Dawid SP 4 Limanowa, 13-16. Rak Sebastian SP Zakliczyn, Długopolski Miłosz SP Krauszów, Kolasa Szymon SP Wąskmund, Świątkowski Paweł SP Kluskowce, 17-24. Korczak Damian SP Węgrzce Wielkie, Skrzężyna Daniel SP Krzeszowice, Nowak Kamil SP Jaroszewiec, Zabagło Paweł SP Czernichów, Bieńczycki Jakub SP 64 Kraków, Damian Wiktor SP Pleśna, Piekarczyk Michał SP Inwałd, Pałka Patryk SP Balin, 25-32. Dziedzina Michał SP Zagorzyn, Rajzer Krzysztof SP Łapanów, Wojaś Bartłomiej SP 24 Kraków, Piaszczyk Antoni SP Szczytniki, Głabek Bartosz SP Jaroszewiec, Zajęcki Rafał PSP Czyżówka, Jagielski Tymoteusz SP im. Św. Pallottiego Kraków, Kowalkowski Maciej SP Krauszów, 33-39. Żurawski Bartosz SP Radgoszcz, Matras Patryk SP Młynne, Sekunda Daniel SP Ostrów, Gniadek Michał SP Dobczyce, Sikora Karol ZS Pałecznicza, Podsiadło Szymon SP 89 Kraków, Radwan Mikołaj SP Świnna Poręba.

Najlepsze trójki dziewcząt i chłopców otrzymały medale ufundowane przez Małopolski Szkolny Związek Sportowy w Krakowie, najlepsze szóstki - dyplomy oraz upominki od UKS GULON Zakliczyn, które wręczył sekretarz gminy Janusz Krzyżak, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie Józef Gwiżdż, wiceprezes Małopolskiego Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie Marek Małek i prezes Uczniowskiego Klubu Sportowego GULON przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie Ryszard Okoński.

Tekst i fot. Ryszard Okoński

## Jastrzębianie triumfują w Paleśnicy

W KOLEJNYM TURNIEJU SIATKÓWKI AMATORÓW W PALEŚNICY WIELKI UDZIAŁ CZTERY DRUŻYNY: „ZAKRĘCENI” Z RUDY KAMERALNEJ, „TEEM” Z JASTRZĘBI, „DRIM” Z ZAKLICZYNA I „ZAKSA” Z PALEŚNICY. TYM RAZEM W SALI GIMNASTYCZNEJ ZESPOŁU SZKÓŁ W PALEŚNICY SIATKARZE RYWALIZOWALI O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAKLICZYN JERZEGO SOSKI.

Zawody rozegrano systemem „każdy z każdym” i w efekcie ustalono kolejność drużyn: Pierwsze miejsce i Puchar Burmistrza zdobył zespół „Teem” w składzie: Dariusz Pasionek, Mateusz Musiał, Mikołaj Władysław, Maciej Kamykowski, Michał Tabiś, Mateusz Wojna i Jakub Bolechała. Drugie miejsce po zaciętym meczu ze zwycięzcami turnieju zdobyła

drużyna gospodarzy „Zaksa (Albert Kraj, Arkadiusz Kozub, Dominik Baut, Michał Ligeza, Wojciech Ligeza, Tomasz Pomikło, Dawid Chrobak, Piotr Sarota), trzecie miejsce przypadło drużynie „Drim” (Mariusz Hołda, Marcin Malczewski, Michał Rojek, Krzysztof Potępa, Radek Kieroński, Maciej Kuczyński oraz Magda Zelek). „Zakręceni” z Rudy Kameralnej (Małgorzata Płonka, Edyta Garbac, Małgorzata Garbac, Bernadetta Garbac, Piotr Salamon, Dawid Salamon, Krzysztof Pytko) zdobyli czwarte miejsce, lecz trzeba zaznaczyć, że w jej składzie w większości były kobiety, które w grze swoimi umiejętnościami i wolą walki nieznacznie tylko ustępowały pozostałym.

Organizatorem Turnieju od czterech lat jest Uczniowski Klub Sportowy przy Gimnazjum w Paleśnicy przy wsparciu finansowym Rady

Rodziców, zaangażowaniu nauczycielek wf K. Brydnyk i A. Markowicz oraz pracowników szkoły. Sędzią głównym zawodów był szkoleniowiec siatkówki Krzysztof Sotoła. Gospodarze zadbał nie tylko o sprawny przebieg zawodów, lecz również o poczęstunek dla zawodników i drobne upominki dla drużyn. W przerwach meczy z wdziękiem prezentowała się na parkiecie, jako cheerliderki, szkolna formacja taneczna z gimnazjum.

Nieco mniejsze zainteresowanie zawodami w tym roku spowodowane było dla niektórych niedogodnymi godzinami meczów, a dla części odbywającymi się ważnymi zawodami igrzysk zimowych - w tym czasie biegła Justyna Kowalczyk.

Pan Burmistrz Jerzy Soska wraz z dyrektorem szkoły Sylwestrem Gostkiem wręczyli puchar, medale, dyplomy oraz piłki dla drużyn. Jerzy



Uczestników turnieju powitał dyr. Sylwester Gostek

Soska wspominał również o potrzebie organizowania tego typu zawodów dla mieszkańców, o potrzebie wykorzystania istniejących obiektów sportowych, a w kuluarach mówił o planach zorganizowania na terenie gminy Zakliczyn masowych biegów w różnych kategoriach wiekowych.

Podziękował organizatorom i dyrektorowi Gostkowi za sprawną organizację turnieju.

Organizatorzy już teraz zapraszają na kolejne zawody (nie tylko siatkówki) do Paleśnicy, być może w bardziej dogodnych dla zawodników i kibiców terminach. (SG)



# Tenisowe zmagania na koniec ferii



i napoje, które wręczyła dzieciom Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie Maria Dudek. W trakcie ich konsumpcji uczestnicy turnieju mogli podziwiać pokaz gry i tricków tenisowych zaprezentowany przez trenera najmłodszych zawodników UKS GULON Zakliczyn Mateusza Malika – zawodnika III-ligowej drużyny UKS GULON oraz jednego z najlepszych zawodników młodego pokolenia Dawida Raka z drużyny IV-ligowej. Specjalne nagrody dla najmłodszych uczestników turnieju otrzymała dziewięcioletnia Weronika Kęska i ośmioletni Bartłomiej Martyka.

Po zakończeniu rozgrywek najlepsze trójki w poszczególnych kategoriach otrzymały medale i dyplomy, a wśród wszystkich uczestników rozlosowano nagrody rzeczowe i upominki. Uczestnicy otrzymali ponadto plakaty i pocztówki z najlepszymi tenisistami stołowymi świata ufundowane przez organizatorów, które wręczyli Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie Maria Dudek, Sekretarz Gminy Zakliczyn Janusz Krzyżak oraz sędzia główny turnieju Ryszard Okoński. Pan sekretarz po ceremonii wręczenia nagród rozegrał mecz z jednym z najlepszych żaków Małopolski - Adrianem Gniadkiem z UKS GULON Zakliczyn, któremu stawił zacięty opór, ale ostatecznie młodość wzięła górę nad doświadczonym.

Text. fot. Ryszard Okoński

NA ZAKOŃCZENIE FERII ZIMOWYCH W HALI SPORTOWEJ ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE ROZEGRANO ZORGANIZOWANY PRZEZ UCZNIOWSKI KLUB SPORTOWY GULON ZAKLICZYN, ZESPÓŁ SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE ORAZ GMINNĄ KOMISJĘ DS. PROFILAKTYKI I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO DLA ZAWODNIKÓW NIEZRZESZONYCH, KTÓRZY MOGLI REPREZENTOWAĆ ŚWIETLICE, PLACÓWKI OŚWIATOWE CZY POSZCZEGÓLNE MIEJSCOWOŚCI NASZEJ GMINY.

Klasyfikacja zawodniczek i zawodników prowadzona była w trzech kategoriach: dziewcząt oraz chłopców, osobno ze szkół podsta-

wowych i gimnazjów. W poszczególnych kategoriach najlepsi okazali się:

Dziewczęta: 1. **Wiktoria Słowińska Zakliczyn**, 2. **Sara Słowińska Zakliczyn**, 3. **Emilia Majewska Wesołów**.

Chłopcy (szkoła podstawowa): 1. **Igor Jamróz Słona**, 2. **Jakub Wolak I Wesołów**, 3. **Bruno Żychowski Stróże**, 4. **Jakub Wolak II Wesołów**, 5. **Nikodem Gabrowski Wesołów**, 6. **Bartłomiej Martyka Olszowa**.

Chłopcy (gimnazjum): 1. **Piotr Okoński Zakliczyn**, 2. **Andrzej Jaszczur Słona**, 3. **Piotr Potępa Gwoździec**, 4. **Michał Karczyński Wesołów**, 5. **Daniel Wzorek Wesołów**, 6. **Ernest Jamróz Słona**.

W trakcie turnieju jego uczestnicy otrzymali ufundowane przez Gminną Komisję ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie słodczy-



## Zakliczyńscy tenisiści w kadrze Małopolski

KOLEJNE MIŁE INFORMACJE DOTARŁY W OSTATNIACH DNIACH DO UCZNIOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO GULON ZAKLICZYN. KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK TENISA STOŁOWEGO OGŁOSIŁ LISTY KADR WOJEWÓDZKICH MŁODZIKÓW NA ROK 2014. W KADRZE PODSTAWOWEJ ZNALAZŁO SIĘ TRZECH TENISISTÓW STOŁOWYCH UKS GULON ZAKLICZYN – SZYMON HEŁMECKI, SEBASTIAN RAK I DOMINIK SZCZEPAŃSKI, A DWIE DZIEWCZYNI – NIKOLA PACH I OLIWIA ŁOPATKA ZNALAZŁY SIĘ W REZERWIE KADRY WOJEWÓDZKIEJ.



wódzkich turniejach klasyfikacyjnych i różnego rodzaju zawodach klubowych i szkolnych.

Trójka chłopców w dniach 8-15 lutego br. uczestniczyła w Gorlicach w obozie kadry wojewódzkiej, co jest dla nich olbrzymim wyróżnieniem, gdyż na to zgrupowanie powołanych zostało tylko 16 najlepszych zawodników z całej Małopolski. Otrzymali oni także od trenera reprezentacji Polski kadetów Xu Kaia propozycję przeniesienia się do ośrodka tenisa stołowego funkcjonującego w Krakowie, gdzie trener pracuje, jednak na razie wszyscy pozostają w Zakliczynie. Jak widać praca prowadzona w Zakliczynie w Uczniowskim Klubie Sportowym GULON działającym przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie przez prezesa klubu Ryszarda Okońskiego i trenera najmłodszych tenisistów Mateusza Malika przynosi fantastyczne rezultaty i powinna być w odpowiedni sposób wspierana. Osiągnięcie odpowiedniego poziomu i wysokich wyników sportowych wymaga bowiem ponoszenia określonych kosztów: zakupu sprzętu sportowego czy udziału w rozgrywkach - nasi zawodnicy biorą udział w rozgrywkach IV ligi tenisa stołowego, w woje-

Godna uwagi jest tutaj postawa rodziców młodych sportowców, którzy w sposób profesjonalny włączają się w pracę klubu i podnoszenie poziomu sportowego swoich pociec. Najmłodszy trenują minimum trzy razy w tygodniu po dwie godziny – wtorek, czwartek i sobota, a niektórzy nawet sześć razy, uczestnicząc oprócz swoich zajęć także w poniedziałki, środy i piątki w treningach grup starszych. To na barkach rodziców spoczywa kwestia dowozu zawodników na treningi, przewóz na mecze ligowe czy wojewódzkie turnieje klasyfikacyjne od Tarnowa poczynając, a na Krakowie, Nowym Targu czy Olkuszu kończąc. Ponadto rodzice finansują zakup sprzętu sportowego dla swoich pociec. Ta wspaniała postawa pozwala klubowi przezwyciężać trudności i funkcjonować na pewnym poziomie. Nie jest jednak wyobraźalny dalszy rozwój i postęp bez należytego wsparcia finansowego samorządu, który powinien w odpowiedni sposób wspierać przede wszystkim sport dzieci i młodzieży w różnych dyscyplinach.

Text i fot. Ryszard Okoński

DOMOSŁAWICE 29  
32-860 CZCHÓW

**GABINET DENTYSTYCZNY**  
**KAROLINA HORZYMEK**  
LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowa leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci

TEL. 602 378 777

**Catering z dowozem:**

- kompleksowy catering na przyjęcia okolicznościowe (ciepłe dania, zimna płyta, itp.)
- śniadania,
- obiady i kolacje,
- przerwy kawowe,
- przekąski i sałatki,
- domowe ciasta i torty,
- pierogi i uszka na zamówienie,
- dania z fasoli Piękny Jaś (pierogi, krokiety, pasztet, itp.)

Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza”  
Dzierżaniny 72, 32-842 Paleńnica  
Tel. 790-789-846  
www.sercepogorza.pl

Oferujemy kompleksową organizację w naszym lokalu:

- przyjęć okolicznościowych (np. komunii, chrzcin, urodzin),
- konferencji i szkoleń,
- wizyt studyjnych,





SCAN: STANISŁAW KUSIAK

## KONKURS GŁOSICIELA Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

W ratuszu czynna jest wystawa dorobku, nie tylko artystycznego, Franciszka Beczwaryka, weterana wojennego, pedagoga, działacza i artysty. O wernisażu tej ekspozycji piszemy na łamach tego wydania. Był humanistą, wrażliwym na niedolę człowiekiem, oratorem, oddanym mężem, ojcem i dziadkiem. Tę postać pamięta wielu z nas, stąd w redakcji liczna korespondencja z prawidłowymi rozwiązaniami. 100-złotowy bon towarowy Lewiatana - wylosowała **Dominika Mączka** z Melsztyna.

Prawa do tej osoby - w wymiarze publicznym i artystycznym - uzurpują sobie dwie gminy, prezentując jego znakomity dorobek na swoich promocyjnych imprezach. Artysta ten mieszka w Faściszowej na granicy z gminą Ciężkowice. Jego dom ozdabiają własnoręcznie wykonane, nie raz słusznych rozmiarów, lipowe rzeźby. Jak nazywa się ten uznany rzeźbiarz ludowy widoczny na zdjęciu?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu **kuponu kontrolnego** (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany z PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do 3 kwietnia br.

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

**ZAKLICZYN, Rynek 20**  
**ŁONIOWA 147**  
**JURKÓW 304B**  
**ZAPRASZAMY!!!**

GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

Tu kupisz Głosiciela

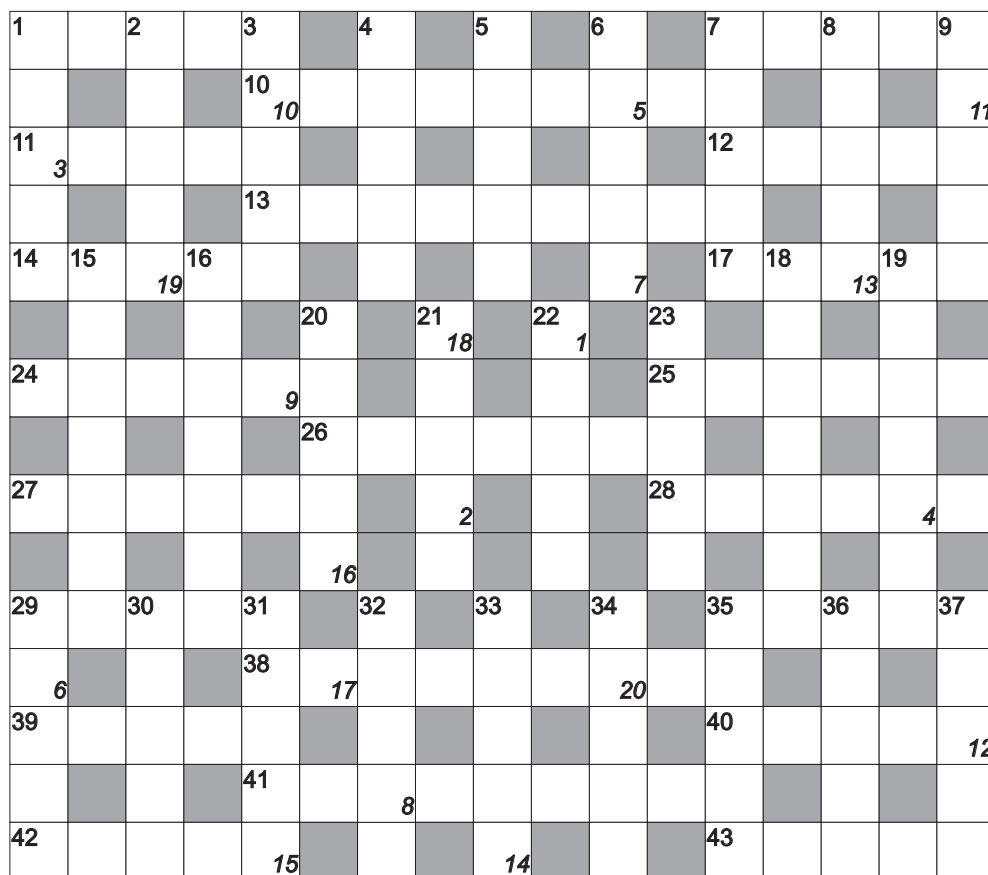
**Zakliczyn:**

- Drogeria (dawny Krzychpol) – Rynek
- Denar – Rynek
- Delikatesy Eko – Rynek
- Delikatesy Centrum – Rynek
- SPAR, ul. Jagiellońska
- Lewiatan – Rynek
- Drew-Dom – ul. Malczewskiego
- Leader – ul. Polna
- Express, salonik prasowy – ul. Polna
- WASBRUK – stacja paliw
- ZCK – Ratusz

**Charzewice** - sklep S. Biel  
**Gwoździec** – Euro-sklep Z. Jankowski

**Gwoździec** – „Cichy Kącik”  
D. Cicha  
**Wesołów** – sklep M. Drożdż  
**Faściszowa** – sklep M. Osysko  
**Faściszowa** – sklep H. Kochan  
**Dzierżaniny** – sklep Z. Sacha  
**Paleśnica** – sklep St. Woda  
**Paleśnica** – Hitpol  
D. Hajdecka  
**Olszowa** – sklep G. Łazarz  
**Filipowice** – sklep T. Damian  
**Słona** - sklep S. Biel  
**Stróże** – sklep W. Biel  
**Stróże** – sklep P. Soska  
**Ruda Kameralna** – sklep GS Zakliczyn  
**Faliszewice** – sklep remiza  
**Wola Stróska** - sklep S. Biel  
**Zdonia** - Ramix

# KRZYŻÓWKA NR 59



1	2	3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43		

### Poziomo:

- 1) roślina ozdobna
- 7) kolega минера
- 10) Marek z „M jak Miłość”
- 11) herb państwa
- 12) odrzut
- 13) taniec ludowy
- 14) daw. nosze
- 17) nieprzetłumaczalny zwrot
- 24) gatunek ryby
- 25) szpony
- 26) część mostu
- 27) odcień czerwienu
- 28) nakłanianie
- 29) owad nawodny
- 35) batóg
- 38) w niej kosztowności

### Pionowo:

- 1) instrument dęty
- 2) reprezentacja
- 3) koledzy „wawelskiego”
- 4) imię męskie
- 5) powieść Sienkiewicza
- 6) siedzi na trybunach
- 7) nogi zająca
- 8) rywal coca-coli
- 9) miasto nad Mleczną

- 15) dźwignia handlu
- 16) służył rycerzowi
- 18) ...poobiednia
- 19) okładka
- 20) składnik tynków
- 21) pilnowanie
- 22) np. pływakki
- 23) osłania dętką
- 29) sprzęt wędkarza
- 30) biografia świętego
- 31) jesienny kwiat
- 32) np. samoobsługowy
- 33) warta
- 34) np. chodnikowa
- 35) polecenie
- 36) wiszące łóżko
- 37) Paweł..., trener

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło - myśl ludową. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki można zostawić w redakcji w ratuszu, p. nr 5 na poddaszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez **Supermarket Leader w Zakliczynie**. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **3 kwietnia br.**

Hasło Krzyżówki nr 58: „Prawo stoi nad urzędnikiem”. Nagrody wylosowały: p. **Maria Kasprzykowska** z Zakliczyna i p. **Elżbieta Forysz** z Bieśnika. Laureatki otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

### KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Zakliczyn,  
ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KRZYŻÓWKA NR 59  
KUPON KONTROLNY

KONKURS GŁOSICIELA  
KUPON KONTROLNY 3/2014



# CZY MNIE JESZCZE PAMIĘTASZ?



Jasełka 1967 albo 68

TADEUSZ WŁODARCZYK z WESOŁOWA PRZYSZEDŁ DO NASZEJ REDAKCJI z CIEKAWĄ PROPOZYCJĄ I KILKOMA ARCHIWALNYMI ZDJĘCIAMI.

uroczystości rodzinne, szkolne, patriotyczne, ale i zdjęcia klasowe, ze studniówek itp.

Na początek prezentujemy scany fotografii z archiwum rodziny Włodarczyków. Zachęcamy Czytelników do przesyłania zdjęć na adres mailowy naszego miesięcznika: [glosiciel@zakliczyn.pl](mailto:glosiciel@zakliczyn.pl), lub wypożyczenie ich do skanowania. Zwrot fotografii - zapewniony.

Pan Tadeusz chciałby, by na łamach Głosiciela zamieszczane były archiwalne zdjęcia sprzed lat, jakich pełno w każdym domu. Mogą to być ludzie, wydarzenia,



Prymicie ks. Czesława Konwenta



Na „skalkach” w Zawadzie Lanckorońskiej: od lewej - Bogdan Bardon, Stanisław Średniawa, Włodzimierz Mikrut z Tarnowa i Tadeusz Włodarczyk



Wanda Jarosz z Lusławic (obecnie w USA) i Władysław Migdał z Fańciszwowej, chrzestni Tadeusza Włodarczyka (1959 r.)



Jasełka w Ochronce, w środku Tadeusz Włodarczyk (z prawej: Anna Skorupska - po mężu Hopkiewicz)

## KĄCIK JĘZYKOWY

ZAPRASZAMY DO NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO WE WSPÓŁPRACY z CENTRUM JĘZYKÓW OBCYCH LANGUAGE SOLUTIONS z ZAKLICZYNA! W KOLEJNYCH NUMERACH POJAWIĄ SIĘ KRÓTKIE LEKCJE, KTÓRE POZWOLĄ OPANOWAĆ PODSTAWOWE ZWROTY, PRZYDATNE NA CO DZIEŃ! POWODZENIA!

LESSON 1  
**Introducing yourself.**  
Przedstawianie się.

**Tom: Hello. My name's Tom. What's your name?**

*Cześć. Mam na imię Tom. A ty jak masz na imię?*

**Mary: Hi. My name's Mary.**

*Cześć. Mam na imię Mary.*

**Tom: Nice to meet you Mary.**

*Miło mi Cię poznać Mary.*

**Mary: Nice to meet you, too.**

*Ciebie też.*

**Tom: Where are you from?**

*Skąd jesteś?*

**Mary: I'm from Manchester in England. And you?**

*Jestem z Manchester w Anglii. A ty?*

**Tom: I'm from New York. I'm here on business.**

*Ja jestem z Nowego Jorku. Jestem tu w interesach.*

**Mary: Oh, really? And how long are you going to stay here?**

*Naprawdę? Jak długo zamierzasz zostać?*

**Tom: Two weeks.**

*Dwa tygodnie.*

**Mary: OK. Have a nice stay. See you.**

*OK. Miłego dnia. Do zobaczenia.*

**Tom: Thanks. See you.**

*Dziękuję. Do zobaczenia.*

**Zwroty na powitanie:**

**Hello** - Cześć

**Hi** - Cześć

**Good morning** - Dzień dobry (przed południem)

**Good afternoon** - Dzień dobry (po południu)

**Good evening** - Dobry wieczór

**Zwroty na pożegnanie:**

**Goodbye** - Do widzenia

**Bye** - Cześć

**Good night** - Dobranoc

**See you** - Do zobaczenia

**Opracowanie:**

Language Solutions  
CENTRUM JĘZYKÓW OBCYCH

Jadwiga Martyka-Rojek

ul. Różana 2, 32-840 Zakliczyn

tel: 14-69-60-268, kom. 510-381-849

email: [biuro@lscentrumjezykowe.pl](mailto:biuro@lscentrumjezykowe.pl)

**LANGUAGE SOLUTIONS**  
CENTRUM JĘZYKÓW OBCYCH

Zapraszamy Państwa do rozwiązania rebusu i przesłania hasła na nasz adres:  
[biuro@lscentrumjezykowe.pl](mailto:biuro@lscentrumjezykowe.pl)

Dla trzech pierwszych osób, które przyślą maila z rozwiązaniem przygotowaliśmy upominki!

Hasło: \_\_\_\_\_





firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW  
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII  
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do  
**RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ**  
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53  
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533  
kom. 530-090-042  
czynnej w godz. 8:00-20:00



**CENY PROMOCYJNE!**

**ZAKŁAD KOMINIARSKI**  
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

# POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa Kazimierz Starostka
ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13, kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi wod-kan-co-gaz  
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

- > oryginalne meble łazienkowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

**Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.**  
**Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13**



o tym TRĄBIĄ NA MIEŚCIE

**nasza KARTA**  
tra ta ta



wymień, weź  
wydajemy za **DARMO!**

**BSR**  
Bank Spółdzielczy Przemioła w Krakowie

**PROMOCJA do końca roku**  
Bank nie pobiera opłat za wymianę, wydanie i posiadanie kart

Zakliczyn, Rynek 4  
Oddział czynny od 7:30 do 14:00  
oraz w 2 i 3 sobotę miesiąca od 7:30 do 12:00  
Bankomat 24h

**Modrzewiowe Wzgórze**  
OSADA WYPOCZYNKU I ZDROWIA

**Pensjonat Modrzewiowe Wzgórze w Fańciszej poleca:**

- zabiegi rehabilitacyjno-relaksacyjne (hydroterapia, kinezyterapia, fizykoterapia, gimnastyka indywidualna i korekcyjna, konsultacje medyczne gratis)
- masaż klasyczny, bańką chińską, kamieniami bazaltowymi, antycellulitis, drenaż limfatyczny
- zajęcia w wodzie dla grup zorganizowanych, co najmniej 30 osób - bilet 2,50 zł
- przyjęcia weselne jednodniowe od 115 zł, dwudniowe od 145 zł
- imprezy okolicznościowe - chrzciny, komunie, spotkania integracyjne - od 65 zł/osoba
- oferta szkoleniowa dla firm (noclegi, sala szkoleniowa z wyposażeniem, wyżywienie)
- pobyty weekendowe z pakietem relaksacyjno-rehabilitacyjnym od 128 zł/osoba (przypadku grup zorganizowanych)

**Kontakt:**  
14-66-53-995,  
501-160-703,  
501-160-704,  
508-068-709



gratki solankowe i integracyjne



## BETONIARNIA ROZTOKA



www.tk-beton.pl

### TK - Beton

**BETON TOWAROWY**  
**ZAPRAWY CEMENTOWE**  
**BETON POSADZKOWY**  
**BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU**  
**TRANSPORT**  
**POMPA DO BETONU - 28 METRÓW**  
**BETONIARNIA: tel. 600 665 659**  
**BIURO: tel. 733 555 513**  
**ZAPRASZAMY**

## RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ



SCHODY DREWNIANE  
NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa  
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6  
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

**Zapraszamy do korzystania z naszych usług!**

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

**Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).**



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH  
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec  
(obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

**TRANSPORT!**





# ALKOHOLE ŚWIATA

SZLACHETNE TRUNKI UZNANE MARKI

Rynek 6, Zakliczyn

Pon-Sob 8<sup>00</sup> - 22<sup>00</sup>

Niedziela 9<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup>

## Piwo Tyskie butelka 0,5L



Oferta ważna od 10.03.2014 do wyczerpania zapasów

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO.  
SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM.**